Ks. Prof. MICHAŁ PORADOWSKI

TALMUD czy BIBLIA ?

GDZIE SĄ "KORZENIE" CHRZEŚCIJAŃSTWA
W JUDAIZMIE CZY W MOZAIZMIE?
W TALMUDZIE CZY W BIBLII??

***Ks.* Prof. MICHAŁ PORADOWSKI**

TALMUD CZY BIBLIA?

Gdzie są "korzenie Chrześcijaństwa":
W judaizmie czy w mozaizmie?
W Talmudzie czy W Biblii?

SPIS TREŚCI:

WSTĘP

Temat **"korzeni"** Chrześcijaństwa nie jest nowy, gdyż polemizowali już o tym pierwsi chrześcijanie, Ci, co nawracali się z mozaizmu, a więc żydzi, widzieli te **"korzenie"** w *Biblii,* a ci zaś, którzy nawracali się z **"hellenizmu"** - a byli nimi prawie wszyscy ówcześni obywatele cesarstwa rzymskiego, z wyjątkiem żydów -upatrywali owe **"korzenie"** głównie w tradycjach religijnych starej Grecji, Podobnie zresztą było i później, a nawet jest i do dziś. Pamiętam z jakim entuzjazmem wspaniale przemawiał na odczytach w Warszawie polski hellenista o

światowej sławie (gdyż jego książki na ten temat były tłumaczone na różne języki europejskie), profesor Tadeusz Zieliński, w przededniu drugiej wojny światowej. A po tejże wojnie, niemniej wspaniale i przekonywująco,
przemawia aż do dziś, przy każdej okazji, jeden z największych współczesnych hellenistów, argentyński profesor semantyki **Carlos A. Disandro.**

Ismieje jednak zasadnicza różnica między tą polemiką tradycyjną i dzisiejszą, gdyż spór tradycyjny scentralizował niemal całą polemikę na temat **"korzeni"** Chrześcijaństwa na *Biblii* i na hellenizmie, a spór obecny tylko marginesowo wspomina hellenizm, skupiając całą uwagę niemal wyłącznie na dyskusji: czy te korzenie są w judaizmie, czy w mozaizmie, a więc czy są one w ***Talmudzie,*** czy w ***Biblii?***
Ale przysłowiowy **"kij w mrowisko" włożył Drugi Sobór Watykański**, a to w swoich dokumentach ***Lumen gentium*** i ***Nostra aetate,*** oświadczając oficjalnie i uroczyście, że obecnie jedynym ludem wybranym jest **"lud Boży",** a więc wszyscy ci, którzy wyznają wiarę chrześcijańską, a co żydzi -

*I od wydawnictwa - ze względu na apologetyczny charakter artykułów składajacych sie na tę ksiażkę słowo **"Chrześcijaństwo"** piszemy duża literą Co do pisowni słowa **„żydzi"** patrz przypis nr 8 na str. 61 Ta ksiażka jest głównie o żydach jako wyznawcach religii, a nie narodzie.*

- zrozumieli jako pozbawienie ich godności starotestamentowego **"ludu wybranego".**

Niniejsza praca ogranicza się niemal wyłącznie do polemiki na temat **"korzeni"** Chrześcijaństwa, opowiadając się, oczywiście, za Biblią, a więc za mozaizmem, a nie za *Talmudem,* czyli za judaizmem, a tylko marginesowo traktuje inne zagadnienia. Daj Boże, aby przyczyniła się do wyjaśnienia tych zagadnień i do usunięcia istniejących nieporozumień.

Ks. prof.
Michał Poradowski

JUDAIZM I MOZAIZM „PODSTAWOWE RÓŻNICE"

Jedną z największych trosk Apostołów i pierwszych biskupów była obrona wspólnoty chrześcijańskiej od zgubnych wpływów judaizmu, już bowiem wówczas, w pierwszym wieku, judaizm uważał Chrześcijaństwo tylko za jedną z wielu sekt heretyckich. Ta troska o obronę Wiary przed wpływami judaizmu staje się z tylko za jedną z wielu sekt heretyckich. Ta troska o obronę Wiary przed wpływami judaizmu staje się z biegiem czasu prawie obsesją całej hierarchii młodego Kościoła, który broni czystości swej Wiary, opartej na nauce Chrystusa Pana. Skoro jednak Chrystus Pan często odwoływał się do ***Starego Testamentu,*** tenże zostaje uznany przez jego uczniów za jedno ze źródeł oficjalnej nauki Kościoła. Istnieje więc ścisły związek między nową nauką Chrystusa Pana i dawnym objawieniem przekazywanym przez Stary Testament, który przez Greków został nazwany ***Biblia*** (greckie słowo biblia znaczy księga **"par excellence").**

Księga ta składa się z wielu części, a najstarszą i najbardziej szanowaną przez żydów jest ta, którą nazywają ***Piecioksiegiem Mojżesza,*** czyli ***Prawo,*** po hebrajsku ***Tora.***

Te nakazy i zakazy dane przez Boga **„ludowi wybranemu"** przez pośrednictwo Mojżesza (spisane w różnych czasach i okolicznościach), stały się podstawą religii Mojżeszowej czyli Mozaimzmu.
Ale z biegiem czasu także i później w ciągu wielu stuleci Pan Bóg nadal poucza przez proroków i przez inne osoby natchnione, a całość Nauki Moralnej tych pism także zostaje

nazwana Mozaizmem.

Skoro Pismo Święte starotestamentowe składa się z tak wielu ksiąg spisanych w różnych czasach i okolicznościach, głównie w języku arameińskim (który, jak w szystkie języki, uległ dużym zmianom na przestrzeni ponad 2 tysiecy lat, licząc tylko od czasów Chyrstusa Pana), nie może nas dziwić, że ukazały się różne jego komentarze, wytłumaczenia i interpretacje, napierw ustne, przekazywane tradycją, a później pisemne, aby uprzystępnić *Naukę Pisma Świętego,* takzże osobom mniej wykształconym. Zbiór tych komentarzy nazwano ***Talmudem.***

Z czasem ***Talmud*** (najpierw tylko ustny, a dopiero po kilku wiekach spisany) był bardziej znany **"ludowi wybranemu"** niż sama ***Biblia,*** a nawet, już na parę stuleci przed **Chrystusem Panem,** prawie całkowicie wyrugował i zastąpił ***Biblię. Talmud,*** jako ***Miszna*** i ***Gemara,*** a w czasach już chrześcijańskich jego skrócone i uproszczone wydania popularne znane jako *Baba Batra* (szeroka brama) i *Szulchan aruch* (stół zastawiony), stały się głównym źródłem żydowskiej moralności, podobnie jak wśród chrześcijan nieraz ***Naśladowanie Chrystusa*** Tomasza A 'Kempis lub jakieś popularne modlitewniki są bardziej znane i czytane w codziennym życiu, niż sama ***Ewangelia*** czy ***NOWY Testament.***

Otóż, w dziejach **"narodu wybranego"** nastąpił wyraźny podział między mozaizmem i judaizmem. Mozaizm jest przede wszystkim religią skodyfikowaną przez Mojżesza, ale także i kulturą inspirowaną przez Torę. Natomiast judaizm jest głównie kulturą, zawierającą elementy religijne. W skrócie można powiedzieć, że mozaizm to religia objawiona i kultura żydowska oparta na *Biblii,* głównie na ***Pięcioksięgu Mojżesza*** ***(Tora),*** a judaizm to przede wszystkim kultura żydowska, bardzo stara, zaczynająca się na wiele wieków przed Mojżeszem, dla której jego autorytet jest tylko jednym z wielu, będąc opartą najpierw na bardzo starych tradycjach przedmojżeszowych, a później głównie na ***Talmudzie,*** a więc na Misznie i Gemarze, obejmująca najrozmaitsze prądy, w których przeważają tendencje materialistyczne i bałwochwalcze (***jak kult złotego cielca).***

Żydzi, będąc ludem koczowniczym, zawsze żyjącym w diasporze (w rozproszeniu), a więc wśród różnych ludów i kultur, które częściowo asymilują, wytworzyli w ciągu swej wiele tysięcy lat trwającej historii kulturę zwaną judaizmem, który to judaizm ma niewiele wspólnego z mozaizmem. Co więcej, to właśnie z okazji pojawienia się nauki Jezusa z Nazaretu (w którym nie rozpoznali zapowiedzianego Mesjasza) ten że judaizm stał się reakcją przeciwko Chrześcijaństwu i najpierw starał się -

2 Należy pamiętać, że Biblia żydowska jest zasadniczo różna od ***Biblii*** *chrześcijańskiej, gdyż* ***dla żydów jedyną księgą świętą jest Tora. czyli Pięcioksiąg Mojżesza*** *(Pentateuch), bo tylko ona zawiera objawienie dane przez Boga Mojżeszowi, a inne księgi należą do żydowskiej kultury i do historii; Są one bardzo cenione, ale nie Są uważane za pisma sakralne. Natomiast Biblia chrześcijańska obejmuje Stary Testament i Nowy Testament. Ten Stary Testament, według kanonu Kościoła, składa się z 46* ***„ksiąg"*** *o różnym charakterze literackim (poezje, opowiadania, historia itd.) i są* ***"natchnione",*** *czyli że zawierają części objawienia danego przed Przyjściem Chrystusa Pana, a Nowy Testament zawiera objawienie dane przez Chrystusa Pana, a przekazane nam przez Ewangelię, przez Dzieje Apostolskie, Listy Apostolów i Apokalipsę.*

- Chrześcijaństwo opanować, uważając je tylko za sektę heretycką, a później usiłował je zniszczyć, inspirując prześladowania ze strony władz cesarstwa rzymskiego, a skoro to się nie udało, zaczęli infiltrować pierwotne Chrześcijaństwo, aby je zjudaizować. Nic

więc dziwnego, że Apostołowie zwalczali owe wpływy (co jest oczywiste w ***Listach*** i w ***Dziejach Apostolskich***), a także i Ojcowie Kościoła w pierwszych wiekach, co jest widoczne w tak licznych traktatach na temat ***Adversus judaeos*** **o** ***De cavendo judaismo.***

Mimo jednak tej czujności ze strony biskupów w pierwszych wiekach, judaizm zdołał opanować znaczną część Kościoła przez herezję zwaną arianizmern i to przez prawie sto pięćdziesiąt lat, prześladując biskupów wiernych tradycji, z których wielu stało się męczennikami.

Arianizm bowiem był oczywistyrn judaizmem, gdyż odrzucał dogmat **Trójcy Świętej,** a także i dogmat, że **Chrystus Pan jest Bogiem-Człowiekiem,** sprowadzając Go do poziomu stworzenia, które jako takie, nie jest Bogiem, a także nie jest człowiekiem, będąc według arianizmu bytem ponadludzkim. Jest więc wielkim nieporozumieniern mówić, że Chrześcijaństwo ma swe korzenie w judaizmie, a tylko można i trzeba twierdzić, że Chrześcijaństwo ma swe korzenie w mozaizmie, bo w ***Biblii,*** poczynając od *Pentateuchu* aż do ostatnich ksiąg ***Starego Testamentu*** (według kanonu Kościoła) znajduje się wprost niezliczona ilość tekstów proroczych, które zapowiadają przyjście Mesjasza-Zbawiciela, opisując dokładnie i w szczegółach Jego Życie i Jego Mękę. Nadto sam Chrystus Pan często cytuje w swych przypowieściach i okolicznościowych naukach odnośne teksty biblijne.

Tak więc tylko w mozaizmie, czyli w Biblii znajdują się korzenie chrześcijańskiej wiary, a nie w judaizmie, czyli w ***Talmudzie.***

JUDAIZM CZY MOZAIZM ?

Według *Biblii* naród żydowski, już w początkach swej historii, otrzymał od Boga objawienie i, już przez to samo, został narodem wybranym, ale później to wyróżnienie go wobec innych ludów zostaje formalnie
potwierdzone i dokładniej określone przez kolejne przymierza i przez zapowiedzi, że to z niego wyjdzie Zbawiciel świata, czyli wszystkich ludów, stąd też całe jego dawne dzieje sprowadzają się do oczekiwania
na przyjście zapowiedzianego Mesjasza oraz do służby Bogu. Jednak dzieje te nie są tylko historią służby Bogu i oczekiwaniem na Mesjasza, gdyż, podobnie jak i inne ludy - naród żydowski jest wystawiany na próby wierności Bogu i swej misji (zachowania nieskalanego objawienia i wydania z siebie Zbawiciela świata) i oto część tego narodu zaczyna ulegać wpływom środowiska, w którym żyje, a więc religiom pogańskim, a nawet bezbożnictwu i satanizmowi, co jest już oczywiste i nagminne w czasach przedmojżeszowych, a także w okresie rnojżeszowym (kult na pustyni złotego cielca), a najbardziej w czasach pomojżeszowych aż do dziś.

Główną misją Mojżesza było wyprowadzenie żydów z Egiptu, gdzie ulegali wpływom tamtejszego bałwochwalstwa i niemoralności, a także kodyfikacja *Prawa* (religijnego), aby naród żydowski dokładnie wiedział jaka jest wobec niego wola Pana Boga. Część narodu wybranego okazuje wierność religii mojżeszowej, oczekując przyjścia Zbawiciela, ale druga jego część powraca do bałwochwalstwa i do różnych kultów pogańskich, a nawet skłania się do ateizmu i materializmu. Stąd też w historii narodu wybranego - podobnie jak i później w historii narodów chrześcijańskich -powstaje *rozdwojenie,* gdyż jedni starają się żyć bogobojnie, służąc Bogu i budując ustrój społeczno-gospodarczo-polityczny, który w *Biblii* otrzymuje nazwę Królestwa Bożego, bo to Bóg króluje w sercach owych ludzi, a cała kultura jest oparta na wartościach nauki biblijnej.

Natomiast druga część narodu wybranego, niestety, świadomie porzuca naukę moralną *Biblii,* szukając tylko dobrobytu i władzy. Ci pierwsi to mozaiści, bo są wierni nauce Mojżesza, a ci drudzy to judaiści, bo oddani wyłącznie sprawom swego narodu i jego

kultury całkowicie laickiej, świeckiej, materialistycznej, a przede wszystkim doczesnej, ziemskiej. I tak, już w czasach starożytnych, a więc na jakieś przeszło tysiąc lat przed Chrystusern Panem, istnieją w narodzie żydowskim dwie orientacje kulturalne: mozaizm i judaizm. Mozaizm to kultura oparta na ***Biblii,*** czyli na objawieniu Bożyrn, a szukająca **"Królestwa Bożego".** Natomiast judaizm znacznie starszy od mozaizmu, to kultura oparta na laicyzmie, bezbożności, więc czysto świecka, doczesna, samowystarczająca, czyli z pretensją, że może obyć się bez Boga, a szukająca szczęścia wyłącznie ziemskiego.

Z czasem, na kilka wieków przed **Chrystusern Panem,** zostaje wyrażona głównie w ***Talmudzie.***

Pod tym względem (podziału między wierzącyrni i niewierzącymi) naród żydowski nie różni się niczym od innych narodów, gdyż, niestety, także i inne narody okazują te same tendencje podziału na wierzących i niewierzących, na tych, którzy przez życie świątobliwe pragną zapewnić sobie szczęśliwość wieczną u Boga w Niebie, a inni, nie mając wiary w istnienie życia pozagrobowego, szukają tylko szczęścia doczesnego, a więc przede wszystkim dobrobytu.

Ale sprawa losu narodu wybranego nie jest tylko jego sprawą, gdyż naród ten z różnych względów, a głównie dlatego, że został wybrany przez Boga, ma ogromne wpływy na inne narody i ich dzieje, a to nie tylko dlatego, że jest obecny we wszystkich krajach, będąc narodern - koczowniczym, odgrywając ważną rolę w każdym z nich albo dodatnią jeśli chodzi o mozaistów), albo ujemną (jeśli chodzi judaistów), a przede wszystkim dlatego, że jako naród wybrany ma do spełnienia poleconą mu przez Boga rolę, a mianowicie zachowanie objawienia (czystej wiary monoteistycznej) i zaprowadzenia "Królestwa Bożego" na ziemi oraz przygotowanie wszystkich ludów na przyjście Mesjasza. Otóż tylko część mozaistów spełniła tę rolę i uznała w Jezusie z Nazaretu obiecanego Mesjasza, ale inni mozaiści okazali zatwardziałość serca i łącznie z judaistami, przyczynili się do ukrzyżowania Chrystusa Pana, a także później biorą udział w prześladowaniu Chrzescijaństwa.

Mozaizm, jeszcze na wiele wieków przed Chrystusem Panem, wydał wiele świątobliwych postaci, wychwalanych przez Kościół, a wielu z nich, głównie w okresie życia Chrystusa Pana na ziemi, okazało się w pełni świętymi, jak np. święty Józef, święty Jan Chrzciciel, święty Joachim i święta Anna, rodzice Najświętszej Dziewicy Maryji, i wielu innych.

Natomiast judaizm, na przestrzeni kilku tysięcy lat swego istnienia, wydał niezliczoną ilość ludzi złych, a w czasach Chrystusa Pana opanował nawet Sanhedryn, którego niektórzy niegodziwi kapłani zwalczali naukę jezusa z Nazaretu i doprowadzili do jego ukrzyżowania, a później prześladowali Kościół.

Ten podział w narodzie żydowskim trwa aż do dziś. Nadto, żydzi judaiści stali się **"zaczynem"** najskrajniejszego liberalizmu prawie we wszystkich kulturach współczesnych. Ale skoro już na całym świecie głosi się ***Ewangelię*** i prawie wszystkie już ludy weszły do Kościoła, można przypuszczać, że nadchodzi już czas nawrócenia się całego narodu żydowskiego, jak to przewiduje św. Paweł w ***Liście do Rzymian.***

CHRYSTUS PAN WOBEC JUDAIZMU I MOZAIZMU

Jedyne wiadomości na ten temat możemy czerpać z ***Nowego Testamentu,*** a głównie z czterech Ewangelii, wszyscy bowiem czterej Ewangeliści, a więc **św. Mateusz, św. Marek, św. Łukasz i św. Jan,** opisując życie, działalność, naukę, a głównie Mękę Chrystusa Pana, jako świadkowie naoczni tych wydarzeń, ale, prawdopodobnie,

wykorzystując także informacje i innych świadków naocznych, aby nadać większą wagę swym opisom, uciekają się także i do autorytetu ***Starego Testamentu,*** czyli do mozaizmu, zwłaszcza jeśli chodzi o proroctwa tamże spisane, a odnoszące się do owych wydarzeń, natomiast nigdy, w żadnym wypadku, nie uciekają się do ***Talmudu,*** czyli do źródeł judaizmu.

Zacznijmy od ***Ewangelii*** *św.* **Mateusza**, podając tylko niektóre przykłady i uzupełniając je tekstami z innych *Ewangelii.* Św. Mateusz rozpoczyna swój opis życia i nauki Jezusa z Nazaretu przypominając Jego genealogię, znaną w owym czasie mozaistom, a to prawdopodobnie dlatego, aby móc wykazać, że Jezus jest zapowiedzianyrn Mesjaszem. Niemniej jednak natychmiast wyjaśnia, że św. Józef nie miał nic wspólnego z poczęciem Maryji, swej małżonki, gdyż ta poczęła z Ducha Świętego, zgodnie z zapowiedzią proroka Izajasza:

"Oto Dziewica pocznie* i *porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emumanuel, czyli Bóg z nami" *(Iz 7,14; M t 1,23).3*
Odnośny tekst św. Mateusza jest następujący:
„ Z narodzeniem zaś Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był *człowie-*

3 Cytaty z Pisma św. według Biblii Tysiąclecia. Wydawnictwo Pallotinum. Poznań 1965

-kiem prawym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał potajemnie ją oddalić. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Panski ukazał się mu **we** ***śnie i rzekł doń:] ózefie, synu Davida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło.***
Porodzi Syna, któremnu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" *(M t 1,18-21).*

Dzieciątko Jezus przychodzi na świat w miasteczku Betlejem w Judei, według dawnego proroctwa Micheasza:

" *Ty Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsza pośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie rządził ludem moim, Izraelem"* *(Mich 5,2 i Mt 2,6).*

Wkrótce jednak, rodzice dzieciątka Jezus muszą opuścić Judeę i uciekać aż do Egiptu, aby uniknąć rzezi niemowląt, nakazanej przez okrutnego Heroda i znowu sprawdzają się proroctwa mozaistycznego ***Starego Testamentu:***

„Z Egiptu wezwałem Syna mego" *(Oz 11,1; Mt 2,15),* oraz:
"Krzyk usłyszano W Rama, płacz i jęk wielki, Rachel opłakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo już ich nie ma" *(Jer 31,15; Mt 2,18).*

Po powrocie z Egiptu rodzice dzieciątka Jezus udają się do Nazaretu i ***"tak miało się spełnić słowo proroków: «Nazarenczykiem będzie nazwany»"*** *(Iz 11,1; Mt 2,23).*

Publiczna działalność **Chrystusa Pana,** według *Ewangelii* św. Mateusza, jest poprzedzona ukazaniern się św. **Jana Chrzciciela**, a zapowiedzianego także przez proroków ***Starego Testamentu,*** a więc według tradycji mozaistycznej:
"Głos wołającego na pustyni: przygotujcie drogę dla Pana, Jemu prostujcie ścieżki" *(Iz 40,3; Mt 3,3).*

Otóż św. **Jan Chrzciciel** surowo piętnuje judaistów, nazywając ich ***"plemię żmijowe"***

(*Mt 3,7*), wyrażenie, którego używa później często Chrystus Pan, kiedy zwraca się do judaistów (*np. M t 12,34; 12,39 itd.).*

Chrystus Pan cytuje często teksty ze ***Starego Testamentuu,*** a więc z mozaizmu i tak, na przykład, dialogując z szatanem na pustyni i będąc kuszonym przez niego, odpowiada mu cytatami z różnych ksiąg *Pisma Świętego,* jak: ***"Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych "*** **(***Pwt 8,3; M t 4,4***)**, ***"Nie będziesz kusił Pana Boga twego"*** **(***Pwt 6,16; M t 4,8***)**, ***"Idź precz szatanie! Bo jest napisane Pana, Boga twego,*** **czcić i** ***Jemu samemu służyć będziesz*** **"** (*Pwt 6,13; M t 4,10*).

W czasie swej publicznej działalności, w polemikach z faryzeuszami i saduceuszami, a więc z judaizmem, **Chrystus Pan** często używa wyrażeń bardzo ostrych, jak na przykład ***"Plemię żmijowe"*** (M t 12,34) lub

"Plemię złe **i** ***wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie bedzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza"*** (Mt 12,39), a także ***"Plemię przewrotne*** (...)" *(Mt 12,45).*

Chrystus Pan czyni wiele cudów, uzdrawiając chorych, w czym św. Mateusz widzi spełnienie się proroctw Izajasza, jednego z największych mozaistów, cytując odnośne teksty biblijne, jak na przykład:
"oto Sluga mój, którego wybrałem, Umiłowany mój, którym moje serce ma upodobanie. Położe Ducha mojego na Nim, a On zapowie prawo poganon **(...)** ***Trzciny zgniecionej nie złamie, ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. W Jego imieniu narody nadzieję pokładać bedą"*** (Iz 42,1-4; M t 12,18-21).

Chrystus Pan w nauczaniu swym używa często przypowieści i ***„(...) tak się spełniają na nich słowa przepowiedni Izajasza: „Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie.*** **Bo** ***stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały*** **i** ***oczy swe zamknęli, żeby1 przypadkiem oczyma nie widzieli, ani usz*****ami** ***nie słyszeli, ani swym sercem n*****ie** ***zrozumieli*** **i** ***nie nawrócili się, abym ich uzdrowił»"*** *(Iz 6,9; M t 13,14).*

Chrystus Pan zarzuca judaistom, że są obłudnikami (M t 15,7) i *Cytuje* odnośne słowa proroctwa Izajasza
"*Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem daleko jest ode mnie, a czci mnie na próżno, ucząc zasad, podanych przez ludzi"* (Iz 29,13; M t 15,8).

Zarzuca im także, że są ***"ślepcami i przewodnikami ślepców"*** (M t 15,14), że są ***"węże, plemię żmijowe, jak Wy możecie ujść potępienia w piekle*** **?"**(M t 23,33).

W czasie **"Przemienienia Pańskiego"** na górze **Tabor**, **Chrystus Pan** utożsamia się z mozaizmem, ukazując się w swym ciele ***"przenienionynn",*** a więc "***chwalebnym*"**, razem z **Mojżeszem i Eliaszem,** głównymi figurami mozaizmu (Mt 17,1-13; Mk 7,10), ale jednak w pewnych sprawach podkreśla także i różnicę jaka istnieje między mozaizmern i Jego nauką, używając wyrażenia: ***"Słyszeliście, że powiedziano (...), a Ja wam powiadam (...)"*** (*M t 5,21).*

Chrystus Pan bardzo często cytuje fragmenty psalmów, przypisywanych głównie wielkiernu mozaiście jakim był Dawid. Cytatów tych jest zbyt wiele, aby je tutaj wspominać. Także ostatnie słowa Chrystusa Pana, wypowiedziane przed zgonern na krzyżu, wzięte są z psalmów Dawida **„(...)** ***Jezus zawołał donośnym głosem*** **«** ***Eli, Eli, lama sabachtani?» to znaczy: "Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił»"*** (Ps 21,2; Mt 27,46; Mk 15,34).

Rozpoczynając swą publiczną działalność w synagodze w Nazarecie, Chrystus Pan stosuje do siebie znany dobrze mozaistom tekst Izajasza ***"Duch Pański spoczywa na***

Mnie, ponieważ Mnie namaścił, posłał Mnie, abym ubogim niósł dobra nowinę, więźniom głosił wolność, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał roklaski Pana" (Iz 58,6; Łk 4,18).

Ale cóż okazało się, że znaczna część słuchaczy obecnych w synagod że to judaiści, więc nic dziwnego, że brutalnie wyrzucili Chrystusa Pana z synagogi, a nawet już wtedy usiłowali Go zabić (Łk 4,16-30).

Po Zmartwychwstaniu, w ciągu czterdziestu dni, Chrystus Pan poucza Apostołów głównie na temat ***"Królestwa Bożego"*** (D z 1,3), ale także wyjaśnia im dlaczego musiał cierpieć i być ukrzyżowanym (co ich bardzo zaskoczyło, a nawet zgorszyło), cytując obficie ***Pismo Święte***. Głęboki, wykład na ten temat daje uczniom idącym do Ernaus, którzy czuli się bardzo zawiedzeni, gdyż spodziewali się całkiem innej sytuacji:

"A myśmy spodziewali się, że* On *właśnie miał wyzwolić Izraela (...)" (Łk 24,21).

Judaiści czuli się zawiedzeni, bo inaczej wyobrażali sobie zapowiedzianego Mesjasza, identyfikując Go z wodzostwem politycznym, gdyż prawie całą naukę Mojżesza i proroków zlaicyzowali. To tylko mozaiści uznali w Chrystusie Panu obiecanego Mesjasza. Stąd też Chrystus Pan tak często pochwala bogobojnych mozaistów, jak na przykład Natanela, co św. Jan w swej ***Ewangelii*** tak (oto) opisuje:

„«Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i prorocy - Jezusa, syna Józefa* z *Nazaretu». *Rzekł do niego Natanel****: «Czyż może być coś dobrego* z *Nazaretu?»*** *Mówi do niego Filip:* ***«Chodź i zobacz». Jezus ujrzał, jak Natanel zbliżał się Niego, i mówi o Nim: «Patrz, to prawdziwy Izraelita bez podstępu»"*** *(J* 1,43-47).

Chrystus Pan zarzuca judaistom brak wiary w Mojżesza i jego rolę:

"Gdybyście jednak uwierzyli Mojżeszowi, uwierzylibyście i Mnie.* O *Mnie bowiem On pisał. Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżesz Moim słowom uwierzycie?" *(J* 5,46-47).

Przygotowując wiernych do przyjęcia swej nauki o Eucharystii, Chrystus Pan czyni kilkakrotnie cud a rozmnażania chleba i przypomina, że manna, cudownie dana za czasów Mojżesza, nie była obiecanym chlebem z Nieba, lecz tylko jego figurą, a będzie owym chlebem z Nieba dopiero ciało Chrystusowe.

„«Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie Mojżesz dał wam chleb z Nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam chleb* z *Nieba prawdziwy. Albowiern chlebem Bożyrn jest ten, który z Nieba zstępuje i życie daje światu».
Rzekli tedy do Niego: «Panie, daj nam zawsze tego chleba». Odpowiedział im Jezus: Jam jest chleb życia. Kto do mnie przychodzi nie będzie łaknął a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie»" *(J* 6,32-35).

I dodaje św. Jan, że żydzi judaiści szemrali przeciwko Niemu (J 6,41) i pisze:

„(...) ***potem Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiern chodzić po Judei, bo żydzi (*judaiści) *mieli zamiar Go zabić"*** *(J* 7,1).

Tymi żydami zapewne byli tylko judaiści, bo mozaiści słuchali Go z uwagą. Prawdopodobnie najbardziej dramatyczny i tragiczny dialog Chrystusa Pana z judaistami zanotował św. Jan Ewangelista:
”***A oto znowu innym razem rzekł do nich:* (...) *«wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie***

wierzycie, że JA JESTEM* (...)*. Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM. Kiedy to mówił wielu wierzyło w Niego. Głoszę to, co widziałern u mego Ojca».

W *odpowiedzi rzekli do Niego**: «Ojcem naszym jest Abraham». Rzekł do nich Jezus: «Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście pełnili czyny Abrahama**. Teraz usiłujecie mnie zabić* (...) Wy *pełnicie czyny ojca* ***waszego». Rzekli do Niego: «Myśmy się nie urodzili z nierząu, jednego mamy Ojca -Boga». Rzekł o nich Jezus: (Gdyby Bóg był waszym ojcemu, to* i *Mnie byście miłowali, Ja bowiem od Boga wyszedłem* i *przychodzę*** **(...).**

On *mnie posłał* **(...)** ***Wy* z *ojca diabła jesteście* i *chcecie pełnić pożądania waszego ojca. Od początku był* on *zabójcą* i w *prawdzie nie stanął, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą* i *ojcem kłamstwa* (...)*. Wy dlatego nie wierzycie, że* z *Boga nie jesteście* (...)*. W odpowiedzi rzekli do Niego żydzi* Gudaiści): (Czyż *niesluszni*e**
***mówimy, że jesteś Samarytaninem* i *jesteś opętany przez złego ducha*? »**
Jezus odpowiedział: "Ja nie jestem opętany, ale czczę Ojca mego, a wy Mną gardzicie **(...»>*. Rzekł do nich Jezuus: "Zaprawdę, zaprawdę mówię z wami:***
Zanim *Abraham stał się, JA JESTEM». Porwali tedy kamnienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się* i *wyszedł* z *świątyni"* (J 8,21-59).

Oczywiście nie można brać słów Pana Jezusa ***"Wy* z *ojca diabła jesteście"*** w sensie dosłownyrn, a więc cielesnyrn, czyli uważać -jak to utrzymuje *Talmld –* że to diabeł ich (judaistów) porodził cieleśnie, a tylko należy brać to w sensie duchowym, podobnie jak każdy chrześcijanin **"rodzi się"** przez chrzest święty jako **"dziecię Boże",** a także podobnie jak wszyscy chrześcijanie najrozmaitszych ras i narodowości są **"dziećmi Abrahama",** jak to wykłada św. Paweł w *Liście do Rzymian* (Rz 4,13-16), powołując się na Pismo św.:

"Uczynniłem cię ojcem wielu narodów" (Rdz 17,5).
Nie chodzi tu bowiem o potomstwo cielesne, ale o potomstwo z wiary.
W tym sensie jednym z potomków Abrahama jest właśnie Jezus z Nazaretu, gdyż urodził się w rodzinie wyznającej wiarę Abrahama (monoteizm objawiony), którą uczynił objawieniem własnym, bo jest nim On sam, będąc pełnią Objawienia, jako Słowo Boże (Logos, Verbo), czyli nauka o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym.

Mozaizm jest dalszym ciągiem wiary Abrahama, wiary objawionej i przez Boga jemu i jego przodkom, a wzbogaconej objawieniami udzielanymi przez Boga później prorokom przed i po Mojżeszu, a zwłaszcza
samemu Mojżeszowi. Tekst św. Jana, wyżej przytoczony (choć nieco skrócony) wyjaśnia tragedię nieporozumień między mozaistami i judaistami. Stąd też mozaiści przyjmują z radością naukę Chrystusa Pana, gdyż w Jezusie z Nazaretu widzą obiecanego Mesjasza, podczas gdy judaiści, wychowani na ***Talmudzie,*** a nie na ***Starym Testammencie,*** nie tylko
że nie uznają w Jezusie z Nazaretu obiecanego Mesjasza, ale nadto uważają Go za opętanego przez diabła (J 8,52).

Tę tragiczną sytuację opisuje św. Jan w swej *Ewangelii* z drobnymi szczegółami, wielokrotnie podkreślając iście szatańską wściekłość judaistów w walce przeciwko Jezusowi z Nazaretu i Jego uczniom, którym wyklinali z synagog, jak na przykład rodziców uzdrowionego przez Jezusa ślepca.

"Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi" (J 9,22).

Chrystus Pan jednak, mimo tak wrogiej postawy wobec Niego zajętej przez judaistów, nadal podkreśla, iż jest zapowiedzianyrn Mesjaszem, a nawet Bogiem:

"Otoczyli Go żydzi* (judaiści) *i mówili do Niego: "Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, to powiedz nam otwarcie). Rzekł do nich Jezus: "Powiedziałem Wam, a nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje Owce* (mozaiści) *słuchają mego głosu, a ja je znam. Idą one ze Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich Z mojej ręki. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki Ojca mego. Ja i Ojciec jedno jesteśmy»" (J 10,24-30).

Przed Męką swą, **Chrystus Pan** powraca do tematu podziału żydów na mozaistów i judaistów. Mozaiści będą prześladowani przez judaistów:

"To wam powiedziałem, abyście si.e nie załamali W wierze z mojego powodu. Wyłączą was z synagogi. Owszem, nadchodzi godzina, W której każdy kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. A będą to czynić,bo nie poznali Ojca, ani Mnie" (J 10,1-3).

Jest to walka między Bogiem i szatanem, którego Chrystus Pan nazywa ***"władcą tego świata"*** *(J* 16,11). Stąd też przestrzega Chrystus Pan wszystkich przeciwko utożsamianiu się ze **"światem"** jako **"królestwem szatana".**

"Ja im przekazałem słowo Twoje, a świat ich znienawidził za to, że nie **sa** ***ze świata, jak Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. uświęć ich W prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich posłałem na świat. A za nich Ja poświęcam samego siebie w ofierze, aby i oni byli uświęceni w prawdzie"*** *(J* 17,14-19).

I Chrystus Pan nadal modli się tak:
"Ojcze sprawiedliwy*! *Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni **(mozaiści)** ***poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem przed nimi imię Twoje i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich"*** (J 17,25-26).

Po ukrzyżowaniu Chrystusa Pana, judaiści nadal prześladują Jego uczniów i Jego naukę. Św. Jan Ewangelista używa wielokrotnie wyrażenia **„(...)** ***z obawy przed żydami*** (judaistami) (J19,38-20,19 itd.) i nic dziwnego, skoro ich aresztowali, bili, więzili, a nawet zabijali, jak św. Szczepana, jak św. Jakuba i wielu innych.

A więc żaden z Ewangelistów nic nie wspomina, aby Chrystus Pan pozytywnie odnosił się do judaizmu i do ***Talmudu,*** który jest jego źródłem. Natomiast wszyscy czterej podkreślaja że Chrystus Pan zawsze powoływał się tylko na *Stary Testament,* a więc na mozaizm i w oczach tłumów, które Go słuchały przedstawiał się jako obrońca, a jednocześnie atakował judaistów, swych wrogów i oprawców.

JUDAIZM I MOZAIZM W *DZIEJACH APOSTOLSKICH*

Dzieje Apostolskie (a raczej tylko dwóch Apostołów: św. Piotra i św. Pawła), opracowane przez św. Łukasza, opisują głównie dramatyczną, a nawet tragiczną, walkę między judaizmem i mozaizmem, a która to walka rozpoczęła się w pierwotnym Kościele natychmiast po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana i po zesłaniu Ducha Świętego, a nawet jeszcze przed Wniebowstąpieniem, bo kiedy Chrystus Pan Zmartwychwstały żegna się z

Apostołami i niektórzy z nich zapytali Go:
"Panie, czy w tym czasie (chodzi tu o czas zesłania Ducha Świętego zapowiedziany przez Chrystusa Pana) ***przywrócisz Królestwo Izraela?"*** (Dz1,6).

Odpowiedź Chrystusa Pana jest raczej wymijająca:
"Nie wasza to rzecz znać czas i godzinę, które Ojciec ustalił swoją władzą" (D z 1,6-7).

Można przypuszczać, że pytający byli tendencji judaistycznej, gdyż nie pytają o szczegóły odnośnie ***"Królestwa Bożego",*** o którym –według *Dziejów Apostolskich* (D z 1,3) - Chrystus Pan po zmartwychwstaniu, pouczał ich przez czterdzieści dni, lecz o ***"Królestwo Izraela",*** królestwo doczesne i ziemskie, a więc judaistyczne.

Po uzupełnieniu liczby dwunastu Apostołów, przez wybranie Macieja na miejsce zdrajcy Judasza, typowego judaisty, w dniu Pięćdziesiątnicy, wszyscy zgromadzeni Apostołowie otrzymali Ducha Świętego i zaczęli mówic najrozmaitszymi językami, dzięki czemu przebywający wtedy w Jerozolimie pobożni żydzi (a więc mozaiści) ***"ze wszystkich narodów"*** (Dz; 2,5) doskonale mogli ich rozumieć, więc tłumnie zgromadzili się, aby słuchać św. Piotra, który odważnie stwierdził dwie prawdy, a mianowicie:
że to żydzi zamordowali Jezusa z Nazaretu i że to ów Jezus był obiecanym Mesjaszem.

"Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa z Nazaretu, Męża którego posłannictwo Bóg potwierdził Wam niezwykłymi czynami, cudamni i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród nas, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go zerwawszy więzy śmirci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim: (idzie długi cytat Psalmu 15,8-11)" (Dz2,22-24).

Oto dalsze wyjątki z tego długiego przemówienia św. Piotra:
" Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my Wszyscy jesteśmny tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga otrzymał od Ojca obietnicę Duccha Świętego i zesłał Go, jak sam i to widzicie i słyszycie (...) " (Dz 2,32 34). "Niech więc cały dom Izraela wie z nuiewzruszonną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem i Mesjaszemn " (D z 2,36). "Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: "Cóż mamy czynić, bracia?» -zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. "Nawróćcie sié" - powiedział do nich Piotr -" i niech każdy z was ochrzci się W imę Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weżmiecie w darze Ducha Świętgo. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan i Bóg nasz'". W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: "Ratujcie się z tego przewrotnego pokolenia (judaistów). Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzy tysiące dusz" (Dz 2.37-41)

Tak więc, mozaiści nawrócili się, przyjmując chrzest święty, a judaiści natychmiast rozpoczęli okrutną i podłą walkę z rodzącym się Kościołem. To głównie tę walkę i prześladowanie Kościoła opisują ***Dzieje Apostolskie.***

Św. Piotr razem ze św. Janem natychmiast zaczynają nauczać w świątyni (widocznie uważając, że mają do tego prawo jako mozaiści), gdzie przypadkowo spotykają się z chorym paralitykiem, którego cudownie uzdrawiają, co wywołuje entuzjazm tłumów, ale też i zaniepokojenie judaistów, a stąd też i zaaresztowanie przez Sanhedryn obu Apostołów i ich sądzenie.

"Przywołali ich potem zakazali im w ogóle przemawiać i nauczać w imię Jezusa, lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: "Rozsądźcie, czy sluszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, co widzieliśmy i co słyszeliśmy». Oni zaś ponowili groźby." (Dz 4,18-21)

Ale

"Uwolnieni przybyli do swoich i opowiedzieli, co do nich mówili arcykapłani i starsi. Wysluchawszy tego podnieśli jednornyśn1ie głos do Boga i mówili: (WSzechwładny Stwórco nieba i ziemi, i morza, i wszystkiego co w nich istnieje *(Wj 20,11 ; Neh 9,6).* ***Tyś przez Ducha Świętego powiedział ustami sługi Twego Dawida: ' Dlaczego burzą się narody i 1udy knują rzeczy próżne. Powstali królowie ziemi i książęta zeszli się razem przeciw Panu i przeciw jego Pomazancowi' (rs 145,6). Zeszli się bowiem rzeczywiście w tym mieście przeciw Świętemu Słudze Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i pokoleniami Izraela (judaistami), aby uczy11ić to, Co ręka Twoja i myśl zamierzała. A teraz spójrz, Panie, na ich groźby i daj słgorn Twoirn głosić słowo Twoje z całą odwagą, gdy Ty wyciągać będziesz swą rękę, aby uzdrawiać i dokonywać znaków i cudów przez imię Świętego Slugi Twego, Jezusa ,'. Po tej modlitwie zadrżało mejsce, na którym byli zebrani, wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże"*** *(Dz 4,23-31).*

A więc św. Piotr publicznie denuncjuje spisek przeciwko Chrystusowi Panu i Jego Kościołowi, spisek już prorokowany przez Dawida:

"Zeszli si.e razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi" *(Ps2,1).*

Wyrażenie użyte przez tradycyjną Wulgatę jest o wiele mocniejsze
Quare fremuerunt gentes -Et populi meditati Sunt inania? Astiterunt reges terrae Et prinlcipes convenerunt in unum - Adversus Dominum, et adversus Christum eius? *(Ac. Ap. 4,25-26).*

A więc spisek przeciwko Bogu i Jego Kościołowi, spisek między judaistarni (częścią Izraela), ateuszami (wolnomyślicielami), jak Herod i Piłat, a poganami, spisek, który trwa aż do dziś, odżywając w ciągu historii w najrozmaitszych formach.

W walce judaistów (Sanhedrynu) przeciwko mozaistom, którzy w Jezusie z Nazaretu uznali zapowiedzianego Mesjasza, nawrócili się, ochrzcili się i weszli do Kościoła, dochodzi się aż do męczeństwa diakona **Szczepana,** gdy ten

"pełen łaski i mocy działał cluda i znaki wielkie wśród ludu . A niektórzy z synagogi zwanej Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków, i tych którzy pochodzili Z Cylicji i z Azji, wystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Dluchowi, z którego natchnienia przemawiał (...). Przybiegli, porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn (...). A wszyscy, którzy zasiadali W Sanhedrynie, przyglądali się mu uważnie i widzieli twarz jego, podobną do oblicza anioła " *(Dz6,8-12,15).*

Długie przemówienie św. Szczepana do Sanhedrynu (niemożliwe tutaj do zacytowania, zob. D z 7,1-51), w którym przedstawia stałą walkę judaistów z mozaistami w ciągu całej historii Izraela, kończy się
stwierdzeniem:
„«Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i Wy. Któregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjście sprawiedliwego. **A** ***wyście zdradzili Go teraz i zamordowali. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go». Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego.*** **A** ***on pełen Ducha Świętego patrzył*** **W** ***niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga.*** **I** ***rzekł: « Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga». Podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili***

go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: «Panie Jezli, przyjmij ducha mego! »* A *gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: «Panie, nie poczytaj im tego grzechu». Po tych słowach skonał" (D z 7,51-60).

Jednym z etapów tej o krutnej walki judaistów z mozaistami jest historia życia Szawła, a więc późniejszego św. Pawła, cudownie nawróconego.
Zaczyna się ona właśnie ukamienowaniem św. Szczepana:

***"Szczepana pochowali ludzie pobożni* (mozaiści) z *wielkim żalem.* A *Szaweł niszczył Kościół, wchodząc do domów porywał mężczyzn i kobiety i wtrącał ich do więzienia* "** (Dz 8,2-3).

A więc zupelnie tak samo jak w naszych czasach enkawudziści i hitlerowcy.

"Szaweł ciągle jeszcze siał zgrozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał si.e do arcykapłana i poprosił go o listy do synagogi w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolirny mężczyzn i kobiety, zwolemnników tej drogi (czyli mozaistów), jeśliby jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: «Szawle, Szawle dlaczego mnie prześladujesz?» «Kto jesteś, Panie? " powiedział. A On: « Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstan i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić». Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszklu, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił" *(Dz 9,1-9).*

Następuje opis widzenia Ananiasza, któremu Chrystus Pan poleca uzdrowienie Szawła. Ananiasz

***"Wszedł do domu, położył na nim r.ece* i *powiedział: «szawle, bracie, pan Jezus który ukazał ci sir na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abyś przejrzał* i *został napełniony Duchem Świrtym». Natychmiast jakby łuski spadły* z *jego OCZU* i *odzyskał l wzrok* i *został ochrzczony"* (D z 9,17-18). *"Jakiś czas sprdził* z *uczniami W Damaszku* i *zaraz zaczął nauczać w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym* (...) *szaweł występował coraz odważniej, dowodząc, że Ten jest Mesjaszem* i *szerzył zamieszanie wśród żydów* (...). *Żydzi postanowili go zgładzić* (...). *Uczniowie więc spuścili go nocą w koszu na sznurze przez mur* i *wyprawili. Kiedy przybył do Jerozolimy próbował przyłączyć sir do uczniów, lecz wszyscy bali się go* (...). *Dopiero Barnaba przygarnął go* i *zaprowadził do Apostołów* (...). "** (D z 9,20-22-23-25-27).

Tak to Szaweł judaista stał się nie tylko gorącym mozaistą, lecz także Apostołem i głosicielem nauki Chrystusa Pana.

Ciekawe, że w ***Dziejach Apostolskich,*** św. **Łukasz** tak silnie podkreśla oskarżenie św. Piotra, że to żydzi ukrzyżowali Chrystusa Pana. Poza tekstami już uprzednio wspomnianym i warto jeszcze przypomnieć niektóre. Św. Piotr, z okazji uzdrowienia paralityka, tak przemówił w świątyni:

***"Mężowie izraelscy! Dlaczego dziwicie się temu ? I dlaczego także patrzycie na nas, jakbyśmy własną mocą lub pobożnością sprawili,* że *on chodzi. Bóg Abrahama, Izaaka* i *Jakuba, Bóg Ojców naszych, wsławił sługę Swego Jezusa, wy jednak wydaliście Go* i *zaparliście się Go przed Piłatem* (...).
Zabiliście dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z *martwych* (...). *Pokutujcie więc* i *nawróćcie się* (...)."** (D z 3,12-5,19).

"Niech będzie wiadome wam wszystkim* i *całemu ludowi Izraela, że W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, kt6rego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił* z *martwych, te przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy" (D z 4,10).

"Bóg ojców waszych wskrzesił Jezusa, którego straciliście, przybiwszy do krzyza" (D z 5,30).

Judaisci usiłowali narzucić poganom nawracającym się na chrześcijaństwo Prawo Mojżeszowe i jego wymagania, a głównie obrzezanie, natomiast mozaiści, którymi byli wszyscy Apostołowie, nie stawiali tych wymagań. Sprawa ta stała się szczególnie ważną z okazji nawrócenia się z pogaństwa na chrześcijaństwo setnika Korneliusza (D z 10i 11), św. Piotr stał się głównym przeciwnikiem owych judaisantes, czyli wymagających od pogan, aby przed chrztem byli obrzezani i aby przestrzegali wymagania co do jedzenia rytualnego (*koszer*). Podobne stanowisko zajął św. Paweł, głosząc *Ewangeli.e* wszystkim bez wyjątku, a więc tak żydom jak i poganom:

"W Ikonium weszli (św. Paweł i Barnaba) ***tak samo do synagogi żydowskiej* i *przemawiali, tak że wielka liczba żydów* i *pogan uwierzyła. Ale* ci *żydzi, którzy nie uwierzyli, podburzyli* i *źle usposobili pogan wobec braci. Pozostali tam*** (św. Paweł i Barnaba) ***dość długi czas* i *nanuczali odważnie, ufni W Pannu, który potwierdzał slowo swej łaski cudami* i *znakami dokonywanymni przez ich rece. I podzielili się mieszkańcy miasta, jedni byli z żydami, a drudzy z Apostolamni. Gdy jednak dowiedzieli sie, że poganie* i *żydzi wraz ze swymi władzami zamierzają ich znieważyć* i *ukamienować, ulciekli do miasta Likaonii, do Listry* i *Derbe oraz w ich okolice* i *tam glosili Ewangelię"*** (D z 14,1-7).

Ale i tam prześladowali ich judaiści:

" *Tymczasem nadeszli żydzi* (judaiści) *z Antiochii* i *Ikonium. Podburzyli tłum, ukamienowali Pawła* i *wywlekli go za miasto, sądząc, że ,nie żyje. Kiedy jednak otoczyli go uczniowie, podlniósł sie* i *wszedł do miasta, a nastepnego dnia udał się z Barnabą do Derbe"* (D z 14, 19-20).

Sprawą tą (sporu między judaistami i mozaistami) zajął się specjalnie w tym celu zwołany Sobór]erozolimski, prawdopodobnie w roku 50-tym, co św. Łukasz tak opisuje:

"Niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: «Jeżeli sié nie poddacie obrzezaniuu wedłuug Zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawienni». Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nim a Pawłem i Barnaba, postanowiono, że Pawel i Barnaba i jeszcze kilku spośród nich udadzą się w sprawie tego sporu do Jerozolimy do Apostołów i starszych wysłani przez Kościół szli przez Fenicję i Samarię, sprawiając wielką radość braciom opowiadaniem (1 nuawróceniu pogan. Kiedy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez Kościół, Apostołówi starszych. Opowiedzieli też jak wielkich rzeczy Bóg przez nich dokonał. Lecz niektórzy nawróceni ze stronnictwa faryzeuszów, oświadczyli: « Trzeba ich obrzezac i zobowiązać do przestrzegania Prawa Mojżeszowego». Zebrali się więc Apostołowie i starsi, aby rozpatrzyć tę sprawę. Po długiej wymnianie zdań przemówił do nich Piotr: «Wiecie, bracia, że Bóg już dawno wybrał mnie spośród z was, aby z moich ust poganie usłyszeli slowa Ewangelii i uwierzyli. Bóg, który zna serca, świadczył za nimi, dając im Ducha Świętego, tak samo jak nam. Nie zrobił żadnej różnicy miedzy nimi a nami, oczyszczając przez wiarę ich serca. Dlaczego więc teraz kusicie Boga, wkładajac na uczniów jarzmno, któreggo ani ojcowie nasi, ani my sami nie mieliśmny siły dźwgać? Wierzymny przecież, że będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa, tak samo jak oni » Umilkli wszyscy, a potem słuchali opowiadania Barnaby* i *Pawla o tym, jak wielkie cuda i znaki działał Bóg* przez *nich wśród pogan" (D z 15,1-12).

Następnie św. Łukasz zanotowuje długie przemówienie św. Jakuba (D z 15,13-21), kończąc swój opis następująco:

"*Wtedy Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Jude, zwanego Barsabas,* i *Sylasa* i *wysłać do Antiochii razem z Barnabą* i *Pawlem. Posłali przez nich pismo tej treści: "Apostołowie i starsi braci przesyłają pozdrowiemie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii* i *Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas* i *zaniepokoili was naukami, siejąc zamęt w duszach waszych, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów* i *wysłać razem z naszymi drogimi Barnabą* i *Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. Wysyłamy Judę i Sylasa, którzy Powtórzą wam ustnie* to *samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty* i *my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego,* co *konieczne. Powstrzymnajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego,* co *uduszone* i *od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!" Wysłannicy przybyli więc do Antiochii i zwoławszy lud, oddali list* (D z 15,22-30).

Tak więc, na pierwszym Soborze, judaiści przegrali, gdyż obrzczanie nie zostało narzucone tym poganom, którzy przyjęli chrzest i naukę Chrystusa Pana. Co więcej, z opisu przebiegu obrad soborowych, podanego przez św. Łukasza, widać, że jedynym i mówcami na Soborze byli tylko mozaiści.

JUDAIZM I MOZAIZM W LISTACH ŚW. PAWŁA

Teologia św. Pawła, wyłożona w jego *Listach,* jest już teologią w pełni chrześcijańską, a więc ani mozaistyczną, ani judaistyczną.
Jest to teologia, która głównie analizuje stosunek *Łaski* do *Prawa,* wobec nowej sytuacji jaka powstała na skutek Odkupienia wszystkich ludzi:

" *Wszyscy bowiem zgrzeszyli* i *pozbawieni są chwały Bożej, a dostąpią sprawiedliwienia darmo,* z Jego *łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie"* (Rz 3,23-24).

Odkupienie jest też i wyzwoleniern żydów z przepisów ***Prawa*** (Tory), gdyż *Prawo* Mojżesza obowiązywało ich aż do aktu Odkupienia przez Chrystusa Pana, a po odkupieniu ***Prawo*** utraciło swój autorytet i znaczenie w życiu żydów nawróconych na wiarę chrześcijańską, a więc ochrzczonych i włączonych w życie mistycznego Ciała Chrystusa Pana, jakim jest Kościół:

"Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a wszystkie te członki nie spełniają tej samej czynności, tak wszyscy razem jesteśny jednym ciałem w Chrystusie" (Rz 12,4-5).

Jednakże, również i po Odkupieniu, niektóre przepisy *Prawa* pozostały w mocy, gdyż zostały one zatwierdzone przez Chrystusa Pana, jako iż, w czasie swego nauczania pozostawił *Dekalog* obowiązującyrn dla wszystkich chrześcijan, a nawet niektóre z jego wymagań jeszcze poszerzył, jak to już uprzednio było wspomniane.

Nadto wydaje się, że Paweł rozciąga skutki Odkupienia także na całe **"stworzenie",** gdy pisze:

"Albowiem sądzę, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie gorąco oczekuje objawienia się chwały

synów Bożych. Całe bowien stworzenie zostało poddane marności - nie z własnej chęeci, ale z woli Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując przybrania za synów - odkuupienia naszego ciała" (Rz 8,18-23).

Św. Paweł, będąc znakomitym znawcą mozaizmu i jego obrońcą przeciwko judaizmowi, z łatwością rozróżnia co z mozaizmu można i powinno być włączone do skarbca chrześcijańskiej wiary, a co stało się w pełni nieaktualne. Swój ***List do Rzymian*** zaczyna stwierdzeniem:
"Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, z powołania Apostoł, przezuaczony do opowiadania Ewangelii Bożej - którą Bóg przedtem zapowiedział przez proroków swoich w Pismach świętych o Synu swoim (...)" (Rz l, 1-2),

czyli że, według św. Pawła, **"korzenie"** chrześcijańskiej wiary znajdują się w mozaizmie, bo w *Starym Testamencie,* a nie w judaizmie, czyli w ***Talmudzie.***

Zagmatwaną sytuację z częścią Izraela, która odrzuciła Chrystusa Pana i Go ukrzyżowała, popełniając Bogobójstwo, św. Paweł próbuje wyjaśnić, odwołując się do porównania z dziczką oliwną:

"Do was zaś, pogan, mówię: bedąc Apostołem pogan przez cały czas chlube się posługiwaniem swoim w tej nadziei, że może pobudzę do współzawodnictwa swoich rodaków i przynajmniej niektórych z nich doprowadzę do zbawienia. Bo jeżeli ich odrzucenie przyniosło światu pojednanie, to czymże będzie ich przyjęcie,jeżeli nie powstaniem ze śmierci do życia? Jeżeli bowiem zaczyn jest świety, to i ciasto, jeżeli korzeń jest swięty, to i gałęzie. Jeżeli zaś niektóre gałęzie zostały odcięte, a na ich miejsce zostałeś wszczepiony ty, który byłeś dziczką oliwną i razem z tym samym korzeniem złączony na równi z nimi czerpałeś soki oliwne, to nie wynoś się ponad te gałęzie. A jeżeli się wynosisz pamietaj, że nie ty dzwigasz korzeń, ale korzeń ciebie. Powiesz może: Gałęzie odcięto, abyn ja mógł być wszczepiony. Słusznie. Odcięto je na skutek ich niewiary, ty zaś trzymasz się dzięki wierze. Przeto się nie pysznij, ale trwaj w bojaźni. Jeżeli bowiem nie oszczędził Bóg gałęzi naturalnych, może też nie oszczedzić i ciebie. Przyjrzyj się więc dobroci i surowości Bożej. Surowość wobec tych, co upadli, a dobroć Boża wobec ciebie, jeśli tylko wytrwasz w tej dobroci, w przeciwnym razie i ty będziesz wycięty. A i oni, jeżeli nie bedą trwać w niewierze, zostaną wszczepieni. Bo Bóg ma moc wszczepić ich ponownie" (Rz 11,13-23).

Niestety św. Paweł okazuje brak zasadniczych wiadomości co do ogrodnictwa, bo w rzeczywistości szczepem uszlachetnia się dziki pień, a nie odwrotnie, stąd też całe to wyjaśnienie niewiele wyjaśnia. Wydaje się, że sens zasadniczy jest następujący: poganie, nawróceni na Chrześcijaństwo są także narażeni na ewentualne odszczepienie, czyli na utratę wiary, jak to się stało z żydami, co, niestety, w naszych czasach się sprawdza, gdyż wiele narodów dawniej głęboko chrześcijańskich (Francja, Hiszpania itd.) dzisiaj żyje po pogańsku, nadto, niewierzący do dziś żydzi, według św. Pawła, po uprzednim nawróceniu się wszystkich ludów ponownie zostaną powołani i wejdą do Kościoła:
"Nie chcę jedlnak bracia, pozostawiać Was w nieświadomości co do tej tajemnicy -byście o sobie nie mieli zbyt wysokiego mniemania -że zatwardziałość dotknęła tylko część Izraela aż do czasu, gdy wejdzie **(do Kościoła)** ***pełnia pogan. I tak cały Izrael będzie zbawiony"*** (Rz 11 ,25-26).

Wszystko wskazuje, że te czasy już nadchodzą.
W swym ***Liście do Rzymian,*** św. Paweł także wyjaśnia, że

"nie wszyscy, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem* i *nie wszyscy przez to, że* sa *potomstwem Abrahama stają się jego dziećmi, lecz* << w *lzaku uznane będzie twoje potomstwo» (Rdz 21,12), ***to znaczy: nie synowie co do ciała są dziećmi Bożymi, lecz synowie obietnicy są* uznani *za potomstwo"*** (Rz 9,6-8).

Tekst ten *Biblia Tysiąclecia* komentuje następująco:

"Udział w obietnicach będą mieć zatem nie cieleśni, ale dluchowi potomkowie Abrahama, to znaczy naśladujący jego wiarę" (BT s. 1393).

Czyli że nie wszyscy potomkowie Abrahama są żydami-mozaistami, lecz tylko ci, którzy w dalszym ciągu wyznają wiarę **Abrahama,** a więc monoteizm objawiony, inni zaś, będąc judaistami, są wrogami Chrystusa Pana i Jego Kościoła. Co więcej, według św. Pawła, Bóg powołał **do** Kościoła ***"nie tylko żydów"*** (mozaistów), ***"ale także i pogan"*** (Rz 9,24).
Mimo to św. Paweł życzy im zbawienia i modli się za nich:
"Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia* i *modlę się za nimi do Boga. Bo* muszę *im wydać świadectwo, że pałają żarliwością* ku *Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga,* i *uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy" (Rz 10,1-4).

A zbawiony będzie ten kto

„wyzna swoimi ustami, że Jezus jest Panem" *(Rz10,9)*

Ale nie wszyscy żydzi będą zbawieni, lecz tylko

"Reszta wybrana przez łaske" (Rz 11,5).

Św, Paweł kategorycznie odrzuca obrzezanie (Rz 2,25-29; 3,1; 4,9-12), gdyż nie wymaga, aby poganie, na wracający się na wiarę chrześcijańską, poddawali się uprzednio ceremonii obrzezania, gdyż jest ona ściśle związana z *Prawem,* które przez Odkupienie stało się nieaktualne.

Także św. Paweł, w ***Liście do Rzymian*** jest przeciwnikiem narzucania obowiązku zachowywania przepisów co do pokarmów (koszer), jak tego wymagają judaiści:

"*Wiem i przekonany jestem w Panu Jezusie, że nie ma niczego, co by samo przez sie było nieczyste"* (Rz 14,14), *"Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co* sie *je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym"* (Rz 14,17).

W *Pierwszym Liście do Koryntian,* św. Paweł także porusza sprawę różnic pomiędzy mozaistami i judaistami, a więc głównie spory o obrzezanie i o "koszer", a to przede wszystkim dlatego, że z tego powodu powstały w młodej wspólnocie chrześcijańskiej w Koryncie rozłamy i kłótnie (1 Kor 1,10). Św. Paweł odrzuca obrzezanie, jako rytuał zastąpiony w Kościele przez chrzest św. (lKor 7,18), a także odrzuca judaistyczne wymagania co do pokarmów (koszer) (lKor 10,27;31). Piętnuje także życie niemoralne niektórych grup chrześcijańskich w Koryncie, ulegających wpływom pogaństwa i przypomina im

"Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka?" (IKor 3,16).

"Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa?" (IKor 6,15).
"Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego? " (1 Kor 6,19).
"*Czyż sama natura nie poucza was, te hańby jest dla meżczyzny nosić dlugie włosy, podczas gdy dla kobiety jest to właśnie chwałą"* (IKor 11,14-15).

Występuje także św. Paweł przeciwko zachowywaniu zwyczaju judaizmu nakrywania głowy przez mężczyzn w świątyni (lKor 14,34-35). Ale **jednym** z najważniejszych pouczeń św. Pawła, i dziś bardzo aktuanym, jes to co się odnosi do kultu Pogańskiego, a więc składania ofiar bożkom:

"Czyż może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze,* a *nie Bogu (Ps 105,37). ***Nie chciałbym, byście mieli coś* wspólego z *demonami* (...) *Nie możecie zasiadać przy stole Pana* i *przy stole demonów"*** (1Kor 10,20-21),
co, niestety, często się dzisiaj zdarza pod pretekstem **"ekumenizmu",** który, w tych wypadkach, jest synkretyzmem, a św. Paweł kategorycznie potępia jakikolwiek udział chrześcijan w kulcie pogańskim, gdyż, według niego, każdy kult pogański jest kultem szatana.

Drugi List Św. Pawła do Koryntian spowodowany został głównie przez ukazanie się tzw**. "fałszywych Apostołów",** a więc ludzi, którzy podszywali się pod nazwę "Apostołów", a głosili naukę niezgodną z *Ewangelia* Chrystusa Pana.
Św. Paweł tak o nich pisze:

"Ci *fałszywi Apostołowie, to podstępni działacze, udający Apostołów Chrystusa. nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła Światłości"* (2Kor 11,13-14).

Stąd zaklina św. Paweł, aby chrześcijanie w Koryncie nie słuchali ich nauk:

"Jeśli bowiem przychodzi ktoś* i *głosi wam innego Jezusa, takiego, któregośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo illa Ewangelię, nie tę, któraście przyjęli - znosicie to spokojnie" (2Kor 11,4).

Stąd też skargą św. Pawła, że:

"Zezwalacie na to, że was ktoś bierze w niewolę, że was objada, wyzyskuje, że was z góry traktuje, że was policzkuje. Mówię to ku waszemnu zawstydzeniu" (2Kor 11,20-21).

A skoro podawali się za **"hebrajczyków",** a atakowali św, Pawła, to musieli być judaistami, więc św. Paweł broni się:

***"Hebrajczykami są? Ja także. lzraelitami są. Ja również. Potomstwenn Abrahama? I ja. Są sługami Chrystusa? Zdobędę się na szaleństwo Ja jeszcze bardziej! Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia, daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczenstwa śmierci, Od żydów pieciokroć byłem bity po czterdzieści razów bez jednego. Trzy razy byłen sieczony rózgani, raz kanienowany, trzykroć byłem rozbitkiem na morzu, przez dzien* i *noc przebywałem w głębinie morskiej. Często W podróżach, w niebezpieczenstwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zabójcwów* (którymi byli najczęściej judaiści), *W niebezpieczeństwach od fałszy*wych *braci* (judaistów)..."** (2Kor 11,20-26).

W ***Liście Św. Pawła do Galatów,*** *walka* mozaistów z judaistami przenosi się aż do

samego zespołu Apostołów. Bo oto do *wspólnoty* chrześcijańskiej w Galicji (dzisiejsza Turcja), założonej głównie przez św. Pawła, który nie dopuszczał wpływu judaizmu, podczas jego nieobecności wdarli się judaiści i zaczęli domagać się, aby wszyscy chrześcijanie *zachowywali* dawne przepisy ***Prawa,*** a przede wszystkim, aby wszyscy mężczyźni zostali obrzezani, a także aby przestrzegano **"koszer".**
Byli to tzw. **"judaisantes",** a dziś nazywamy ich judaistami. Stąd też słuszne oburzenie św. Pawła:

"Nadziwić się nie mogę, że tak szybko chcecie od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, przejść do innej ewangelii. In ncj jednak EWalgcl **ii** ***11 ie ma, są tylko jacyś l/idzie, którzy sicją wśród was zam,ct*** **i** ***którzy chcieliby przekr.ecić Ewangelię Chrystusową. Ale gdybyśmy nawet ny lub alnioł*** **z** ***nieba głosił wam Ewangclic różną od tcj, którą wam głosimy -niech będzie przeklęty! nuż to przedtcm powiedzieliśmy, a tcraz jeszcze mówię: Gdyby wami kto głosił Ewangelię różną od tej, którą od nas otrzymaliście -niech będzie przeklęty!"*** **(GaI1,6-9).**

I dalej św. Paweł pisze:

"Oświadczam wam tedy, bracia, że głoszona przeze mnnie Ewalngelia nie jcst wynnysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie na uczyłemn od jakiegoś człowieka, lecz objawił mnie ją Jezus Chrystus. Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jcszcze wyzliawałemi jldaizln, jak **z** ***niezwykłą gorliwościa zwalczałcmi Kościół Boży*** **i** ***usiłowałemn go zniszczyć, jak w żarliwości o religię żydowską przewyższałem wielu swoich rówieśników*** **z** ***mego narod /1*** **(...)"** *(GaI1, 11-14).*

A więc św. Paweł przyznaje, że kiedy był jeszcze Szawłem, był też judaistą i zwalczał Kościół, a więc judaizm jest -według św. Pawła wrogiem Kościoła; jakżesz więc można upatrywać w judaizmie "korzenie" Chrześcijaństwa??? To tylko dzisiejsi **"judaisantes"** mogą zajmować **taką** postawę.

Św. Paweł także odważnie zwrócił uwagę św. Piotrowi, gdyż ten pierwszy zaczął postępować **"dyplomatycznie",** a więc chciał być dobrze ze wszystkimi, tak z mozaistami jak i z judaistami, ale *dlaczego*? Św. **Paweł** odpowiada na to bez ogródek. Według niego św. Piotr
„(...) ***począł się usuwać*** **i** ***trzymać*** **z** ***daleka, bojąc się tych, którzy pochodzili*** **z** ***obrzezania. To jego nieszczere postępowanie podjęli także inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę. Gdy tedy spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodna*** **z** ***prawdą Ewangelii powiedziałem Kefasowi (Św. Piotrowi) wobec wszystkich: «Jeżeli ty, choć jesteś żydem, masz z zwyczaj prowadzić życie wedle obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród żydów, jak możesz zmuszać pogan do przyjęcia zwyczajów żydowskich?))"*** (GaI2, 11-14).

Chodzi tu o **"koszer',.**

I św. Paweł powraca do swego głównego tematu: sprawa usprawiedliwienia przez ***Łaskę*** i przez ***Prawo.***

"My jesteśmy żydami z urodzenia, a nie pogrążonymi w grzechach poganami. A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga husprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, **my** ***właśnie uwierzyliśmy W Chrystusa Jezusa, aby uzyskać usprawiedliwienie*** **z** ***wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa nikt usprawiedliwienia nie osiągnie*** **(Ps 142,2) (...)** ***ja dla Prawa umarłem zgodnie z***

Prawem, aby żyć dla Boga, razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz już to nie ja żyje, to żyje we mnie Chrystus (...) Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo" (Gal 2,15-21).

I ponownie przypomina:

"Jeżeli dacie sie obrzezać, Chrystus wam się na nic nie przyda (...) zerwaliście więzy z Chrystusem, i wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, odsunęliście się od łaski (...). Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak, nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa z miłości" (GaI5,2; 5,4; 5,6).

List Św. Pawła do Efezjan porusza sprawę gnozy, która już zaczynała wpływać na pierwsze wspólnoty chrześcijańskie, chociaż niebezpieczeństwo to stało się groźnym dopiero w drugim wieku. Gnozie przeciwstawia św. Paweł **"misterium Chrystusa",** czyli tajemniczy plan zbawienia pogan. Główny tekst jest następujący:

"Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napełnił nas wszelkim błogosławienstwem duchowym na wyżyach niebieskich - W Chrystusie. W nim bowiem nas wybrał przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. W miłości zeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, która obdarzył nas w urniłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew -odpuszczenie występków wedlug bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnice swej woli wedlug swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach i to, co na ziemi. W Nim dostąpiliśny udziału i my, z góry przeznaczeni zamiaren Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, po to byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. W Nim także i wy -usłyszawszy głoszemie Prawdy, Dobrą nowinę waszego zbawienia, W Nin także - uwierzywszy - zostaliście opatrzeni pieczęcią - obiecanym Duchern Świętym, który jest zadatkiem naszego dziedzictwa na odkupienie, to jest nabycie wyłącznej własności przez Boga ku chwale Jego majestatu " *(Ef* 1,3-14).

I św. Paweł dodaje:

"Zgodnie z tym podczas czytania, możecie zdać sobie sprawę z nlego zrozllmienia tajemnicy Chrystlsa. Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego Apostołom i Prorokom, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami Obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. Jej sługą stałem się z daru łaski udzielonej mi przez Boga na skutek działania Jego potęgi. Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: poganom zwiastować jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bigu, Stwórcy wszechrzeczy, po to, by teraz poprzez Kościół bardzo wieloraka w przejawach mądrości Boga stała się jawną zwierzchnością i władzą na wyżynach niebieskich -zgodnie z przeznaczeniem wieków, jakie postanowił Bóg w Chrystusie Jezusie Panu naszym"
(Ef3,4-11).

W dalszym ciągu swego ***Listu do Efezjan,*** św. Paweł wyjaśnia, że urzeczywistnienie tego planu Bożego przez Kościół pozwoli na pełne zjednoczenie całej ludzkości, bo wszyscy staną się członkami Ciała Mistycznego Chrystusa Pana (co św, Paweł dokładniej wykłada w swym ***Liście do Kolosan****)*. Można przypuszczać, że nastąpi to w pełni dopiero po

drugim przyjściu Chrystusa Pana.

To przeciwko temu **"planowi"** zjednoczenia całej ludzkości przez Chrystusa, w Chrystusie i dla Chrystusa Króla walczy tak zaciekle szatański judaizm. I na tym polega tragiczny sens Historii.

W ***Liście do Filipian*** św. Paweł ponownie upomina przeciwko nawrotom do judaizmu:

***"Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się okaleczeńców".*! ;**

A więc **"psami"**, **"złymi pracownikami"** i **"okaleczeńcami"** (obrzezańcami) nazywa św, Paweł judaistów .

w Liście do Kolosan, św. Paweł ponownie przestrzega przed dążnościami judaizującymi, które pojawiły się we wspólnocie chrześcijanskiej, podkreślając iż chrzest święty wyzwala każdego człowieka z dawnych przepisów starotestamentowych, zwłaszcza odnośnie jedzenia i picia:

"Niechaj więc nikt z was nie wydaje Sądu co do jedzenia i picia, badź w sprawie święta czy nowiu, czy szabatu (...)" (Ko12,16).

Także przestrzega przed judaizmem jako światopoglądem, zeświecczonym i czysto doczesnym:

"Baczcie, aby kto was nie zagarnał* w *niewolę przez tę filozofię, będacą czczynn oszustwem"* (Kol 2,8). *"Nie okłamujcie się nawzajem (...)" (Ko13,9).

Pierwszy List ŚW. ***Pawła do Tesaloniczan.*** Tesalonika (późniejsze Saloniki) była miastem dawnym i przed erą chrześcijańską cieszyła się pewnego rodzaju niezależnością jako *Civitas libera* (Miasto Wolne). Jej mieszkańcy byli głównie Grekami, a także kolonia żydowska była dawną i bardzo liczna w której przeważali saduceusze. Św. Paweł przybył do tego miasta około roku 50, aby głosić Ewangelię w tamtejszych synagogach. Większość ówczesnych żydów była zhellenizowana. Nawróceni przez św. Pawła żydzi nie chcieli po rzucić dawnych obyczajów starotestamentowych, a nadto ulegli ogólnej wówczas sugestii, iż wkrótce będzie koniec świata i drugie przyjście Chrystusa Pana. W tej sytuacji, tzw. judaisantes z łatwością narzucali swoje poglądy, zwłaszcza co do zmartwYchwstania, stąd też św. Paweł przede wszystkim to zagadnienie omawia w swym liście (1 Tes 4,13), a przy okazji przypomina im jak ochoczo i szczerze przyjęli Ewangelię, kiedy po raz pierwszy był u nich

„(...) ***nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale -jak jest naprawdę –jako słowo Boga, który działa w was wierzących. Bracia, wyście się stali naśladowcami Kościołów Boga, które sa w Judei w Chrystusie Jezusie, ponieważ to samo, co one od żydów, wy wycierpieliście od wspórodaków. Żydzi zabili Jezusa i proroków, i nas także prześladowali. A nie podobają sie oni Bogu i sprzeciwiają się wszystkim ludzion. Zabraniają mam przemawiać do pogan celem zbawienia ich; tak dopełniają zawsze miary swych grzechów"*** (1Tes 2,13-16).

A przeciwko judaisantes (saduceuszów) przypomina:

"Nie chncemy, bracia, waszego trwania W niewiedzy* co *do tych, którzy nunierają, abyście sie nie smucili jak wszyscy* ci, *którzy nie mają nadziei. Jeżeli bowiem wierzynny, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, tak samo Bóg tych, którzy Imarli

w Jezlsie, wyprowadzi Wraz z Nim " (1 T es 4,13-14).

Drugi List św, Pawła do Tesaloniczan ponownie traktuje temat "**końca świata",** a więc Paruzji, czyli drugiego przyjścia Chrystusa Pana:

"Prosimy was bracia, w sprawie przyjścia Pana Naszego Jezusa Chrystusa i naszego zgromadzenia wokół Niego, abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumowaniu ani zastraszyć bądź przez ducha bądź przez mowy (...), jakoby już nastawał dzień Pański. Niech was w żaden sposób nikt nie zwodzi, bo dotąd dzień ten nie nadejdzie, póki najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia, który się sprzeciwia i «ponad wszystko wynosi, co nazywa się Bogiem lub świętością» (On 11,36), *albo* ***«tym, co odbiera cześć, tak że zasiądzie w świątyni Boga dowodząc, że On sam jest Bogiem» (...). Wówczas ukaże się niegodziwiec, którego Pan Jezus «zgładzi tchnieniem ust swoich»*** **(Iz 11,4; Ap 19,15)** ***i w niwecz obróci blaskiem swego przyjścia "*** (2Tes 2,1-8).

Pierwszy List św. Pawła do Tymoteusza spowodowany był niebezpiecznyrni dla Wiary **"nowinkami",** które szerzyli judaiści w Efezie, mieszając gnozę z genealogiami starotestamentowyrni. Św. Paweł był zaniepokojony tą sytuacją i dlatego prosi biskupa Tymoteusza, aby zajął się tą sprawą:

"Jak uprosiłem cię, byś pozostał W Efezie, kiedy wybierałem sie do Macedonii, tak prosz.e teraz, abyś nakazał niektórym zaprzestania ggłoszenia niewłaściwej nalki, a także zajmowania si.e zmlyślonymi opowiadan iami igenealogiami, wałkowanymi **w** ***nieskończoność*** **(...),** ***niektórzy zeszli Z drogi właściwej ku czczej gadaninie. Chcieli luchodzić za nauczycieli Prawa nie rozlumuiejac ani tego,*** **co** ***mówią, ani tego,*** **Co** ***stanowczo twierdzą "*** (ITm 1,3-7).

Drugi List św, Pawła do Tymoteusza przestrzega biskupa Tymoteusza przed trudnyrni czasami, które nadchodzą:

"A wiedz o tyml, że w dniach ostatnich nastaną chwile trudne. Ludzie będą bowiem samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, niegodziwi, bez przywiązania, nieużyci, miotający oszczerstwa, niepohamowani, bez uczuć ludzkich, nieprzychylnli, zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosz niż Boga. Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy. Iod takich stroń. Z takich bowiem są ci, **co** ***wślizgują się do domów i przeciągają na swż stronę kobietki obciążone grzechami, powodowane pożądaniami różnego rodzaju, takie co to zawsze się uczą, a nigdy nie mogą dojść do poznania prawdy. Tak jak Jannes i Jambres stanęli przeciw Mojżeszowi, tak też i ci przeciwstawiaja si.e prawdzie, ludzie*** **o** ***spaczonym umyśle, którzy*** **nie** ***zdali egzaminu wiary"*** (2Tm 3,1-8).

List Św. Pawla do Tytusa - Św. Paweł założył gminę chrześcijańską na wyspie Krecie i jako swego następcę zostawił w niej Tytusa, którego uprzednio nawrócił z pogaństwa na wiarę chrześcijańską. Otóż, przestrzega go, jako biskupa Krety przed niebezpiecznyrni wpływami judaistów:

"Jest bowiem wielu krnabrnych, gadatliwych i zwodzicieli, Zwłaszcza wśród obrzezanych (Judaistów), trzeba im zamknać usta, gdyż całe domy skłócaja nauczajac, czego nie należy, dla nędznego zysku " (Tt 1,10-11). ***"Dlatego też karć ich Surowo, aby wytrwali w zdrowej wierze, nie zważając na żydowskie baśnie czy nakazy ludzi odwracających się od prawdy. Dla czystych wszystko jest czyste, dla skalanych i niewiernych nie ma nic czystego"*** (Tt 1,13-15). ***" Unikaj natomiast głupich rozmów, rodowodów, sporów i dysput na temat Prawa Mojżeszowego. Sa bowiem bezużyteczne i puste" (***Tt 3,9).

List ŚW. Pawla do Filemona jest to ważny dokument stwierdzający, że Kościół od początku traktował w swych wspólnotach na równi wolnych i niewolników, jako braci w Chrystusie Panu, nie ma to jednak nic wspólnego z naszym tematem, a więc z konfliktem między judaizmem i mozaizmem.

List do Hebrajczyków przypisywany jest św. Pawłowi lub też któremuś z jego uczniów. List ten jest jednym z najważniejszych dokumentów dla wyjaśnienia stosunku między judaizmern i mozaizmem.

Napisany prawdopodobnie w przededniu wojny żydowsko-rzymskiej, pod koniec której Jerozolirna została zniszczona, a więc i świątynia. List ten porusza szereg zagadnień teologicznych związanych z rolą żydów w historii biblijnej oraz stosunków między ***Starym* i *Nowym Testamentem.*** Autor, znakomity mozaista, pisze do mozaistów, doskonale znających ***Stary Testament*** i zapowiedzi prorocze odnośnie Mesjasza, wykazując, że Jezus z Nazaretu jest owym zapowiedzianyrn Mesjaszem, Będąc Bogiem-Człowiekiem, wywyższonyrn ponad Aniołów (Hbr 1,514), będąc Odkupicielern wszystkich ludzi i Wyzwolicielern ich spod jarzma grzechu i władzy szatana (Hbr 2,1-18), a stąd też jest wyższym i ważniejszyrn niż Mojżesz (Hbr 3,1-6) i przez niego ogłoszone Prawo. Kapłaństwo Chrystusowe wyższe jest od starotestamentowego (Hbr4,14; 5,1-20; 7,1-28), dlatego też ***Nowe Przymierze*** zastępuje ***Stare Przymierze,*** znosząc je (Hbr 10,1-18). Autor wzywa mozaistów do pełnego przyjęcia *Ewangelii,* gdyż Chrześcijaństwo jest pełnią wiary Abrahama.

List do Hebrajczyków należy czytać w świetle wykładu tragedii żydów, przedstawionej w *Liście do Rzymian,* gdzie św. Paweł wyjaśnia, że poganie najpierw się nawrócą i przyjmą naukę Chrystusa Pana, i dopiero kiedy wszystkim narodom (etniom) będzie przepowiadana *Ewangelia* na całym świecie, przyjdzie kolej na nawrócenie się narodu żydowskiego, bo

"zatwardziałość dotknela tylko cz.eść Izraela aż do czasu, gdy wejdzie* (do Kościoła) *pełnia pogan. I tak cały Izrael będzie zbawiony" (Rz 11,25-26).

Wszystko wskazuje na to, że czas ten już nadchodzi, gdyż ***Ewangelia*** jest już głoszona na całym świecie i wszystkim ludom, a nawet sam Papież osobiście ją głosi prawie we wszystkich krajach.

JUDAIZM I MOZAIZM W APOKRYFACH

Co to są apokryfy? Nazwę tę otrzymały różne pisma, które ukazują się w tym samym czasie co ***Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy Apostolskie* i *Apokalipsa Św.*** *Jana,* ale które nie zostały włączone przez Kościół do ***Nowego Testamentu.*** Niemniej jednak miały ogromny wpływ na obyczaje i obrzędy liturgiczne już w pierwszym wieku, a które pozostały żywe w Kościele aż do dziś.
I tak, na przykład, i mi on a rodziców Najświętszej Dziewicy Maryi, a więc św. Joachima i św. Anny, są nam znane tylko z apokryfów *ł* a zostały one włączone do liturgii kościelnej rzymskiej, będąc obchodzone 16 sierpnia i 26 lipca, aż do dziś. Również i święto Ofiarowania Najświętszej Dziewicy Maryi jako dzieciątka w świątyni, obchodzone przez Kościół już w starożytnej liturgii rzymskiej i bizantyjskiej 21 listopada. Także dane co do urodzenia Dzieciątka Jezus w stajence (grocie) w **"towarzystwie"** wołu i osła. To z apokryfów dowiadujemy się o złożeniu hołdu Dziecięciu Jezus przez trzech królów, a także i ich irniona Melchior, Kacper i Baltazar. Również imiona zbójców, ukrzyżowanych razem z Chrystusern Panem, znane są nam tylko z apokryfów. Longinus, żołnierz, który przebił włócznią serce Jezusa Chrystusa, też

jest znany tradycji chrześcijańskiej tylko z apokryfów, które, w tym wypadku, potwierdzają odnośne proroctwa. Słynna Weronika, która chustą swą otarła zakrwawioną twarz Chrystusa Pana, dźwigającego krzyż swój na Golgotę, też przeszła do historii z apokryfów. Ogromna ilość rzeźb w kamieniu katedr średniowiecznych jest inspirowana przez apokryfy, jak również i malarstwo sakralne w ciągu prawie dwóch tysięcy lat. Te apokryfy są także stałym natchnieniern wielkiej literatury religijnej wszystkich czasów. ***Boska Komedia*** Dantego, ***Raj utracony*** Miltona, ***Mesjasz*** Klopstocka itd., a także tzw. ***Autos sacramentales*** Calderona de la Barca. Co więcej, wielkie mistyczki w swych opis ach życia i męki Chrystusa Pana, jak Maria de Agreda i Katarzyna Emmerich, podają często te same szczegóły, które znajdują się w apokryfach (może być, że je czytały?).

Kościół miał swoje racje dlaczego pism tych nie włączył do kanonu *Nowego Testamentu,* ale pisma te istnieją i, do pewnego stopnia, odzwierciedlają życie, obyczaje i wydarzenia czasów Chrystusa Pana i pierwotnego Kościoła. Otóż, w tych apokryfach jest obecny także i konflikt między judaizmern i mozaizmem, stąd też warto to świadectwo wziąć także pod uwagę w naszych na ten temat rozważaniach.

Tych apokryfów jest około setki, ale tylko kilkanaście z nich zachowało się aż do dziś i to też nie w całości, a reszta jest nam znana głównie z cytat, które znajdują się w pismach Ojców Kościoła w pierwszych wiekach. Tutaj wspominamy tylko te apokryfy, w których jest dyskutowany konflikt między judaizmem i mozaizmem.

Chronologicznie, być może, pierwszym apokryfern była tzw. ***Ewangelia Hebrajczyków****.* Tekst jej zginął i znana jest tylko z cytat i ornówień jakie znajdują się w pismach Ojców Kościoła z pierwszych wieków. Co do zagadnienia, które nas tutaj interesuje, a więc różnic między judaizmem i mozaizmem, tylko ubocznie dowiadujemy się z pism Euzebiusza z Cezarei, że eboniści przeciwstawiają się *Listorn Św. Pawla* właśnie w tejże *Ewangelii Hebrajczyków,* gdyż uważają się za judaistów, czyli uważają, że *Prawo (Tora)* należy w pełni zachowywać (obrzezanie, koszer itd.).

Podobnie przedstawia się sprawa z ***Ewangelią Dwunastu,*** która także zajmuje stanowisko judaistyczne, a więc ścisłe zachowywanie wszys tkich przepisów *Prawa (Tory),* czyli przeciwko postawie św. Pawła, a więc mozaistów. Również *Ewangelia Egipcjan,* której tylko kilka tekstów zachowało się w pismach Klemensa z Aleksandrii, a także Hipolita i Epifanesa. **Ten** apokryf odrzuca małżeństwo jako takie i zawiera wiele myśli gnostyków. Ostatnio, to jest w roku 1945, odnaleziono w Egipcie trzydzieści stronic (papirusów) owej *pseudo-Ewangelii Egipcjan,* zawierających poglądy starożytnej gnozy, która miewała często wpływ na judaistów.

Bardzo dramatyczny jest opis śmierci i pogrzebu Najświętszej Dziewicy Maryi, a znajduje się on w wielu apokryfach i to w formie niemal identycznej. I tak, na przykład, w tak zwanej *Ksi.edze Św. Jana Ewangelisty,* odnośny tekst jest bardzo długi, bo obejmuje aż pięćdziesiąt rozdziałów. Wspomnijmy tutaj tylko te zdania, w którychjudaiści wypowiadają swą nienawiść do Matki Bożej, żądając od zarządcy Palestyny, aby wy rzucił **ją** natychmiast z tego kraju.

"Kobieta ta jest przyczyną upadku narodu żydowskiego, wyrzuc Ja z Betlejem i z Jerozolimy".

Ale rządca spokojnie im odpowiedział:

"Ja Jej nie wyrzucę ani z Betlejem, ani z Jerozolimy".

Odpowiedź ta wywołała jeszcze większą wściekłość judaistów , którzy zagrozili mu, iż

natychmiast poskarżą się na niego cesarzowi Tyberiuszowi. Zastraszony rządca wysłał oddział tysiąca żomierzy do Betlejern dla utrzymania porządku, aby uspokoić manifestacje judaistów przeciwko Apostołorn zgromadzonyrn wokół konającej Matki Bożej. Ale Duch Śęwięty powiedział do zgromadzonych w Betlejern Apostołów:

" Wyjdźcie spokojnie z trumną Matki Bożej, a Ja was przeniosę do Jerozolimy".
I natychmiast zostali porwani przez chmurę, która ich przeniosła do Jerozolirny, a judaiści, którzy usiłowali podpalić dom, w którym zgrornadzili się Apostołowie, aby pożegnać się z odchodzącą do Nieba matką Bożą, zostali spaleni ogniem, który rzucił na nich anioł. Przy konającej Matce Bożej ukazał się Chrystus Pan i Duch Święty oraz ujrzała Ona Boga Ojca w Niebie, oddając Mu swą duszę, a ciało Jej Apostołowie złożyli w trumnie, którą zanieśli do grobu. W drodze jednak do grobu, judaista Hefoniasz rzucił się z wściekłością na trumnę, aby ją zniszczyć, lecz anioł odciął mu mieczern obie ręce. Widząc ten cud lud żydowski (rnozaiści) oddawał chwałę Bogu, a przerażony Hefoniasz zaczął błagać Matkę Bożą o miłosierdzie. Słysząc to św. Piotr rozkazał w imię Syna Bożego, odciętym rękorn powrócić na swoje miejsce i tak się stało, a widząc ten cud Hefoniasz uwierzył w Chrystusa Pana.

Inny apokryf, opisujący szeroko i długo Wniebowzięcie Matki Bożej, zwany *Księgą Jana arcybiskupa Tesalonik,* wspomina, że Matka Boża prosił a św. Jana Apostoła -Ewangelistę, aby jej grób był strzeżony, gdyż słyszała jak najwyżsi kapłani Oudaiści) mówili między sobą:

"jak tylko znajdziemy Jej ciało, natychmiast je spalimy, bo to z Niej narodził si.e ten uwodziciel".

Kiedy Apostołowie nieśli trumnę z ciałem Matki Bożej, aby złożyć je w grobie, słychać było wspaniałe śpiewy aniołów, co wywołało zdumienie tłurnów i co z kolei spowodowało złość najwyższych kapłanów-judaistów i ich sług. Wybiegli przeto uzbrojeni w miecze i drągi, aby pozabijać Apostołów. Ale w obronie orszaku pogrzebowego wystąpili aniołowie i oślepili napastników, którzy zaczęli bić się między sobą.

Powtórzył się też cud opisany w apokryfie poprzednio już wspomniany, choć nieco inaczej, a mianowicie jeden z najwyższych kapłanów-judaiStÓW, jeszcze nieoślepiony, rzucił się z wściekłością na trumnę Matki Bożej, aby ją zniszczyć, ale w tej samej chwili jeden z aniołów odciął mu mieczern obie ręce, które przylgnęły do trumny. Przerażony błagał Apostołów o zmiłowanie, tłumacząc im dlaczego kapłani-judaiści są tak pełni nienawiści do Chrystusa Pana. I przychodzi w tekście bardzo długi wykład o tym, jak zatwardzieli w tej nienawiści, a mianowicie, że główną rolę odegrał w tym pieniądz i bogactwa jakie zdobywali przez swą służbę w świątyni, wyzyskując i oszukując lud, a co utraciliby uznając Jezusa z Nazaretu za obiecanego Mesjasza, gdyż On nawoływał do ubóstwa i potępiał wy zysk i oszustwo. Po tej spowiedzi i okazaniu skruchy, św. Piotr przebaczył mu te grzechy i uczynił cud przywracając mu zdrowie, a odcięte ręce powróciły na swe miejsce, skruszony zaś arcykapłan przyłączył się do gminy chrześcijańskiej, apostołując wśród grona judaistów i wielu z nich zdołał nawrócić, tak iż i oni odzyskali wzrok, a ci, którzy nie chcieli go słuchać pozostali ślepymi.

Inny apokryf z serii o Wniebowzięciu, także dość długi, a zachowany w języku łacińskim, znany jest pod nazwą *Opowiadanie Józefa z Arymatei* (o Przejściu Matki Bożej z życia ziemskiego do Nieba), także podaje opis wysiłków judaistów, aby spalić trumnę ze zwłokami Matki Bożej. Podobnie jak w opisach poprzednich, judaiści ci zostali oślepieni, rozbijali swe głowy o mury i bili się między sobą a jeden z nich, Ruben, który usiłował rozwalić trumnę z ciałem Matki Bożej, pokarany został paraliżern obu rąk, które przyschły do trumny. Zrozpaczony błagał Apostołów, aby go uzdrowili, wyznając

swe grzechy i swe nawrócenie. Został uzdrowiony i ochrzczony, stając się gorliwyrn kaznodzieją. Tak więc, także i apokryfy dają świadectwo, że w czasach apostolskich judaiści zaciekle zwalczali mozaistów i chrześcijan.

-Korzystam tutaj z wyj~tkowo starannego opracowania apokryfów przez Aurelio de Santos. Los Evangelios Apokrifo.s. BAC. Madrid. wydanie z roku 1975 Zawiera teksty greckie. łacińskie i ich tłumaczenia na hiszpański.

JUDAIZM I MOZAIZM W PISMACH OJCOW KOSCIOŁA

Jednym z pierwszych a trudnych zagadnień dla Apostołów i Ojców Kościoła był stosunek Chrześcijaństwa do judaizmu i mozaizmu. Można przypuszczać, że wszyscy Apostołowie byli mozaistami, ale, czasami także, być może, znajdowali się pod wpływami judaizmu. Już poprzednio widzieliśmy, że Apostołowie, a głównie święty Paweł, odrzucali kategorycznie wszelkie wpływy judaizmu, gdyż mieli bardzo jasną świadomość, że nauka Chrystusa Pana jest radykalną nowością, a nie dalszym ciągiern starozakonnej nauki rabinów, ale skoro sam Chrystus Pan użył wyrażenia **"nova et vetera",** a więc że jego nauka zachowuje także niektóre pouczenia ***Starego Testamentu,*** Apostołowie musieli w wielu sprawach zastanawiać się nad tym, co ze ***Starego Testamentu*** jest nadal żywotne w życiu religijnym chrześcijanina. Oczywiście, że ***Dekalog,*** bo sam Chrystus Pan go zatwierdził i polecał, ale czy tylko to? Ogromna ilość tradycyjnych świąt żydowskich była_nadal przestrzegana we wspólnotach chrześcijańskich, ale nabywały one nowych znaczeń. I tak, na przykład, Zielone Świątki stały się dla chrześcijan świętern obchodzenia Zesłania Ducha Świętego; szabat, czyli święcenie soboty, zamienił się dla nich w niedzielę, czyli w świętowanie dnia Zmartwychwstania Chrystusa Pana itd. Coś pozostawało z mozaizmu, ale nabierało nowego znacze nia i uzasadnienia.

Inne praktyki mozaistyczne, jak obrzezanie i przepisy co do jedzenia, zostały całkowicie wyrugowane z życia religijnego chrześcijan. Obrzezanie zostało zastąpione przez chrzest święty, przez który chrześcijanin stawał się **"żywą świątynią Trójcy Przenajświętszej"** i żywyrn członkiem Kościoła, czyli Mistycznego Ciała Chrystusa Pana. Przepisy co do pokarmów, tak mozaistyczne (starotestamentowe), jak i judaistyczne (talmud yczne), zostały szybko zniesione, ale nie bez trudności, jak świadczy o tym chwiejna postawa św. Piotra, tak surowo skrytykowana przez św. Pawła. Ale to tylko w środowisku chrześcijan pochodzenia żydowskiego, bo chrześcijanie pochodzenia pogańskiego nie mieli tych problemów, chociaż tzw. **"judaisantes'** usiłowali i ich uprzednio obrzezać, uważając, że tylko żydzi mogą być chrześcijanami. Te nieporozumienia trwały dłuższy czas, bo nie tylko w czasach apostolskich, lecz także i w czasach Ojców Apostolskich, a nawet i w czasach Ojców Kościoła.

I tak, na przykład, św. Ignacy z Antiochii jasno rozróżnia między Chrześcijaństwem, jako religią nową i usiłowaniami judaistów, aby ją traktować jako dalszy ciąg dawnych wierzeń żydowskich, pisze bowiem:

"Nie dajcie si.e zwodzić obcym i naukami, ani też starymi baśniani, bo jeśli mielibyśmy nadal żyć przestrzegając Prawo (Tora), znaczyłoby to, że jeszcze nie otrzymaliśnly łaski (",)" (Listy do Magnezian VIII, 1). ***"Jest abslrdem mówić o JezluSie Chrystlusie i jednocześnie judaizować"*** (tamże, IX),

Ale jednocześnie broni także i ***Stary Testament,*** a to dlatego, iż daje on świadectwo jak to prorocy zapowiadali przyjście Zbawiciela (tamże, VIII). Być może, żejest to aluzja do

tzw. *Listu Barnaby,* który to dokument odrzuca ***Stary Testament*** jako już nieaktualny.

Te polemiki były w pierwszym wieku bardzo namiętne, jako iż pierwsi chrześcijanie pochodzili przede wszystkim od *żydów* i Apostołowie głosili *Ewangeli.e* głównie w synagogach, także i poza Palestyną, gdyż gminy żydowskie były rozsiane po całym terytorium ówczesnego cesarstwa rzymskiego.
Nadto, należy pamiętać, że w pierwszych przynajmniej dziesięciu latach, kiedy jeszcze nie były spisane *Ewangelie, Stary Testament* był jedyną lekturą chrześcijan uzupełnioną nieco później przez *Listy Apostolskie* i wreszcie przez *Ewangelie.* Zwłaszcza *Psalmy,* jako najbardziej znane w synagogach, miały duży wpływ na religijność młodego Chrześcijaństwa.

Św. Justyn (100-165) w *Dialogu* z *Tryfonem,* usiłuje wyjaśnić stosunek chrześcijan do żydów:

"Wyście zabili Sprawiedliwego, a przed tym jeszcze i Jego proroków, obecnie perfidnie odrzucacie tychl co wierzą W Niego (.,,) a W Waszych synagogach przeklinacie tych co uwierzyli w Chrystusal' (Dialog z Tryfonem, XVI,4).

Także św. Justyn zarzuca żydom, że fałszują *Pismo świ.ete,* na przykład, że usunęli z *Biblii* zdanie z pism Jeremiasza:

"Ja zaś byłem jak jagni.e łagodne, które prowadzą na zabicie i nie widziałem, że przeciwko mnie knują zamysły: « Zniweczmy drzewo z jego owocem, zgładźmy go z ziemi żyjących, by jego imienia juŻ nie wspomniano»" Or 11,19).

Tak to stwierdzono już w początkach drugiego wieku, że Bźblźa, używana przez żydów, została ocenzurowana.

Prześladowanie chrześcijan przez żydów stawało się coraz brutalniejsze, wypędzano ich z synagog, wyklinano ich, przedstawiano ich jako bezbożnych heretyków, stąd też św. Ireneusz pisze swój traktat *Adversus Haereses,* w którym porównuje ten konflikt do konfliktu biblijnego między Ezawem i Jakubem (Rozdz. 27).

To brutalne prześladowanie chrześcijan przez żydów spowodowało ciekawą reakcje ze strony niektórych Ojców Kościoła, a mianowicie zerwanie z ludem żydowskim i jego kulturą, a zbliżenie się do kultury greckiej i poszukiwania w filozofii greckiej elementów zbliżonych do myśli chrześcijańskiej. Jednym z pierwszych, którzy to czynią, jest Klemens z Aleksandrii (150-216), która, w owym czasie, była głównym i najważniejszym skupiskiern wielkich myślicieli greckich i hellenistycznych. W ten sposób Chrześcijaństwo wyzwala się ze środowiska żydowskiego, stając się bardziej uniwersalne i otwarte na wszystkie kultury.

Co więcej, zaczyna się przypisywać żydom straszne prześladowania przez cesarza Nerona. Tertulian (155- 222) wprost oskarża żydów za te okrucieństwa w swej *Apologetyce* (XXI). Inni Ojcowie Kościoła oskarżają nawet żydów i pogan o spisek przeciwko chrześcijanorn (zob. Origenes, *Homźlźa o Psalmach,* XXXVI). Ale jednocześnie podkreślają, że to dzięki religii chrześcijańskiej zmniejszył się kult bożków, tak wśród pogan, jak i wśród żydów (zob. Origenes, ***Homilia o Wyjściu,*** 11).

Origenes (185-254), który dobrze znał środowisko żydowskie i ataki żydów przeciwko religii chrześcijańskiej, głównie oszczerstwa przeciwko Jezusowi z Nazaretu i Matce Bożej, pisze specjalny traktat polerniczny w obronie wiary, wkładając w usta Celsjusza argumenty żydów, stąd też traktat ten znany jest jako *Traktat przeciwko Celsjuszowi.* W

tym traktacie także wykazuje jak w różnych miejscach żydzi fałszują *Stary Testament,* usuwając z niego to wszystko co im nie odpowiada.

Ta sprawa fałszowania *Starego Testamentu* przez żydów, w erze już chrześcijańskiej, jest też omawiana przez Eusebiusza z Cesarei w jego *Historii Kościoła* (IV, 18), a jeszcze bardziej przez św. Atanazego (195-373) w pismach *Przeciwko poganom* i o ***Wcieleniu Słowa.***

Przychodzi też długa seria traktatów przeciwko żydom,jako wrogom Chrześcijaństwa, pod ogólnym tytułem ***Adversus judaeos***. Wiele z nich zaginęło, ale ich ismienie jest potwierdzone przez cytaty lub wzmianki o nich w innych pismach z owych czasów. Jedno z najażniejszych i najsilniejszych jest św. Jana Złotoustego (344-407). Stąd też wiemy, że nawet jeszcze w czwartym wieku były duże wpływy judaizmu nawet w liturgii.

Jeszcze z większą energią oskarża żydów o fałszowanie *Pisma świętego* św. Hieronim (347-420), najwybimiejszy biblista wszystkich czasów, który, będąc oddany tłumaczeniu *Starego Testamentu* na język łaciński (tzw. Wulgata), był niezmiernie zainteresowany tekstami hebrajskim i greckim, a stąd dobrze wiedział jak często teksty te były okaleczane przez tłumaczy żydowskich. Usiłował on, przed przetłumaczeniem *Starego Testanlentu* na łacinę, dotrzeć do oryginalnych tekstów hebrajskich lub aramejskich i studia te pozwoliły mu stwierdzić nieuczciwość wielu tłumaczeń, uważając te niedokładności za świadome przeinaczanie tekstów, zwłaszcza tych, które odnoszą się do proroctw o Mesjaszu. Zarzuca tej nieuczciwości złą wolę, gdyż, jego zdaniem, żydzi usiłowali przedstawić figurę Mesjasza w ***Starym Testamencie*** jako nie osobę indywidualną, lecz jako gromadność, czyli że sam lud żydowski jast zapowiedzianym Mesjaszem, a stąd nie należy oczekiwać przyjścia jakiegoś Mesjasza jako osoby indywidualnej. Jest to pozycja skrajnie judaistyczna, bo oparta na *Talmudzie.* Św. Hieronim przypomina, że

„(...) żydzi, od czasów apostolskich aż do dziś (to jest kiedy żył jeszcze św. Hieronim) zachowują zwyczaj wyklinania chrześcijan trzy razy dziennie we wszystkich swych synagogach" (Komentarz do proroctw Izajasza, IV ,XI,XIV).

Św. Cyryl z Aleksandrii (380-444), w początkach piątego wieku, pisze:

"Nieszczęśliwi żydzi grzeszą ciężko nie tylko przeciw Synowi, którego ośmielają się piętnować, lecz także przeciwko Ojcu" (Komentarz do pism św. Jana, I,IV). ***"W rzeczywistości słuchali nie któregoś z proroków, ale samego boskiego Chystusa, który był zapowiedzianym i przysłanym, byli oni widzami jego nadzwyczajnych czynów (...) Cóż więc mogło by wybawić żydów z szaleństwa? Widzieli Chrystusa i słuchali Go i mimo to nienawidzili tak Syna, jak i Ojca. Stąd też nie otrzymali nauki Ojca przekazanej przez Syna i pozostali w bezbożnictwie"*** (tamże, X,XV).

Św Augustyn (354-430) boleje nad sytuacją żydów zatwardziałych w niedowiarstwie i tak obrazowo o tym pisze:

"Córka staneła przeciwko swej matce, lud, pochodzący od żydow, uwierzył i jest przeciwnikiem syna, synagogi. Synowa także jest przeciwko swej teściowej: tą synową jest lud przychodzacy z pogan, a jej oblubiencem jest Chrystus, syn synagogi. Bo, W rzeczywistości, Z kogo narodził si.e według ciała Syn Boży? Z tejże synagogi. Chrystus naucza W swym Kościele; tenże, pochodząc od pogan, nie przyjął obrzezania ciała i pozostaje W opozycji wobec swej teściOWej" (Komentarz do Psalmu XIV).

Św. Augustyn dziwi się, że żydzi pozostają obojętni na wielkie wydarzenia historyczne: zniszczenie Świątyni, zaprzestanie składania ofiar w tejże i kultu, zniknięcie proroków od czasu przyjścia na świat Jezusa z Nazaretu. Zajmuje też stanowisko apostolskie wobec żydów: okazywanie im miłości, by ich nawrócić i doprowadzić do Chrystusa Pana (zob. *Adversus Judaeos,* X, 15).

Obszerniejsza analiza zagadnień teologicznych w pismach Ojców Kościoła, dotycząca tematu judaizmu i mozaizmu, będzie podana w następnych rozdziałach.<5>
Cytowane teksty z pism Ojców Kościoła są tłurnaczeniami z francuskiego wydania Paurologii Migne

"KORZENIE " CHRZECIJAŃSTWA ?

To tylko w znaczeniu przenośnym można mówić o **"korzeniach"** Chrześcijaństwa, bo w rzeczywistości Chrześcijaństwo jako religia jest absolutną i radykalną nowościa będąc daną ludzkości przez Boga-Ojca przez pośrednictwo Boga-Syna, Jezusa Chrystusa. Przychodzi więc z Chrystusem, jako uzupelnienie i pelnia Objawienia i nie tylko przez nauczanie Jezusa z Nazaretu, ale przede wszystkim przez samą osobę Chrystusa Pana jako Słowo Wcielone. To nie tylko nauka Jezusa Chrystusa jest pelnią Objawienia, ale przede wszystkim sam Chrystus Pan jest pelnią Objawienia jako Słowo Boże. Stąd też, Chrześcijaństwo jako religia nie ma i nie może mieć żadnych "korzeni", poza tym jednym, którym jest Najwyższy i Jedyny Kapłan Jezus Chrystus, Syn Boży.

Natomiast w sensie przenośnyrn, a więc alegorycznyrn, można mówić o **"korzeniach"** Chrześcijaństwa, gdyż historycznie ukazuje się ono jako nowa religia, jedyna prawdziwa i w pelni doskonała, bo dana ludziom wprost przez samego Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, ale w pewnej sytuacji konkretnej, a więc historycznej, "materialnej", w czasie i w przestrzeni, oraz w konkretnym środowisku kulturalnyrn, które, do pewnego stopnia, wywiera od początku nań wpływ nieunikniony. Gdyby Wcielenie miało miejsce w innych perspektywach czasu i przestrzeni, a więc w innym okresie historycznym i w innym kraju, to zapewne owe przypuszczalne "korzenie" chreścijaństwa byłyby zupelnie inne, a ich wpływ na religię chrześcijańską także musiałby być całkowicie inny, niż wpływ srodowiska Palestyny za czasów cesarstwa rzymskiego, a zaludnionej głównie przez żydów.

Podobnie jak W cielenie Słowa Bożego musiało być skonkretyzowane, gdyż inaczej nie byłoby "wcielenia", a więc że Chrystus Pan miał konkretne charakterystyki cielesne i duchowe, jak określony wzrost, postawę, kolor oczu, włosów, skóry, tembr głosu, sposób mówienia itd., ale także i tym bardziej charakterystyki duchowe, a również i odnośny temperament itd., a zależało to, w pewnym stopniu, od środowiska w którym przyszedł na świat, od klimatu palestyńskiego, być może iż był ogorzały tamtejszym słońcem i wiatrem, a także zależało od ówczesnych zwyczajów co do odżywiania i ubierania się itd., czyli wpływ tamtejszej ówczesnej kultury, obyczajów i zwyczajów -także i wiara chrześcijańska, chociaż radykalnie nowa, bo wiara miłości Boga, ludzi i całego **"świata",** przed tym nigdy nieznana -znalazła się od początku pod wpływem ówczesnej miejscowej kultury, zwyczajów religijnych i przyzwyczajeń tamtejszych ludzi.

Chrystus Pan nauczał w Świątyni, bo miał, jako Bóg, do tego prawo, gdyż po to była ona wybudowana, był więc **"u siebie w domu",** choć zapewne ten **"dom"** niezbyt mu się podobał, jako iż żydzi zrobili z niego rzeźnię, gdzie zabijano codziennie zwierzęta i ptactwo, a w wielkie uroczystości krew płynęła potokiem. Nauczał także w synagogach, które nigdy nie były i nie są świątyniami, a także miał do tego prawo według ówczesnych zwyczajów żydowskich.

Wszyscy Apostołowie także szli za przykładem Chrystusa Pana, na ucząjąc w wiątyni i w synagogach, gdyż pochodzili z ludu Palestyny, który, od tysięcy lat, był mieszanką najrozmaitszych ras i etni, a łączyła ich religia oparta na ***Biblii, Talmudzie* i *Kabale,*** a więc była mieszanką najrozmaitszych wierzeń, co odzwierciedlało się w istnieniu licznych sekt, wzajemnie się zwalczających.

Z początku słuchano Apostołów cierpliwie, a często z zaciekawieniem i wielu żydów nawróciło się na wiarę chrześcijańską, chociaż znaczna część żydów okazywała wrogość wobec tej nowej nauki, uważając ją za heretycką. Tak więc, od początku "Izrael" podzielił się w tej sprawie, gdyż jedni uznali w Jezusie z Nazaretu obiecanego w *Starym Testamencie* Mesjasza, a inni uważali ową grupę wyznawców za sektę heretycką, która ukazała się w ramach religii oficjalnej.

Ale w tej religii oficjalnej też istniało rozdwojenie i to już od wielu wieków, gdyż jedni ściśle trzymali się *Tory (Prawa)* i innych ksiąg świętych, a drudzy dawali pierwszeństwo *Talmudowi.* Ci pierwsi to mozaiści, a ci drudzy to judaiści, ale jedni i drudzy usiłowali tę sektę heretycką zwaną "chrześcijańską" , opanować i kontrolować. Zaczęło się więc prześladowanie chrześcijan przez żydów, a także rosła nowa wspólnota żydowsko-chrześcijańska, która, już po paru latach po Wniebowstąpieniu, staje się w Palestynie, a zwłaszcza w Jerozolimie, liczną, silną i dynamiczną i to w niej budzi się duma, iż Chrześcijaństwo, według nich, to pełnia mozaizmu. Niestety, dołączyli się do niej także i judaiści i to właśnie oni usiłowali narzucić wszystkim chrześcijanom, a więc także i tym, którzy nie byli żydami, zachowywanie starych tradycji starotestamentowych i talmudycznych, uważając Chrześcijaństwo za pełnię religii żydowskiej. Ta judaizacja Chrześcijaństwa, do pewnego stopnie, rozciągnęła się poza Palestyną, gdyż żydzi, w owym czasie, rozeszli się już po całym terytorium cesarstwa rzymskiego, a nawet i poza jego granice.

Ta pierwsza judaizacja Chrześcijaństwa stała się bardzo groźną dla czystości wiary, choć była terytorialnie raczej ograniczoną. Można nawet przypuszczać, że mało kto zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa utożsamiania Chrześcijaństwa z judaizmem. Ci chrześcijańscy żydzi niechętnie odnosili się do współwyznawców pochodzących od pogan, a jeśli ich tolerowali to zawsze pod warunkiem, że będą całkowicie przestrzegać przepisów *Tory (Prawa),* a wiec że zostaną obrzezani przed przyjęciern chrztu, że będą zachowywać szabat i wszystkie tradycyjne święta żydowskie oraz przepisy odnośne odżywiania (koszer) i tzw. "czystości", która w rzeczywistości była strasznyrn brudem, jak na przykład mykwa, czyli obowiązkowa miesięczna kąpiel kobiet w studni synagogi, w której nigdy nie zmieniano wody.

To **"żydowskie Chrześcijaństwo"** dawało pierwszeństwo *Torze (Prawu)* i wszelkim przepisom talmudycznyrn, nie chodziło więc tylko o mozaizm, lecz także i judaizm. Ale najważniejszą sprawą, z punktu widzenia chrześcijańskiego, było to, że to **"żydowskie Chrześcijaństwo"** powoli stawało się religią wyłącznie dla żydów, a więc zagrożona została istota Chrześcijaństwa: uniwersalność, powszechność, czyli że Chrześcijaństwo, będąc z natury swej monoteizmem, przekształciło się w monolatrię, a przecież ostatnie zlecenie Chrystusa Pana dane przed Wniebowstąpieniem, jest

"Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świetego, ucząc je zachowywać wszystko co wam przykazałem" (M t 28,19-20).

Więc nie ma i nie może być prawdziwego Chrześcijaństwa bez po wszechności, bez uniwersalizmu, bez otwartych ramion Kościoła dla wszystkich ludzi, stąd też owe **"żydowskie Chrześcijaństwo"** jerozolimskie w ogóle nie było Chrześcijaństwem. To też jako za wydarzenie opatrznościowe, czyli jako wyraźne wkroczenie Opatrzności Bożej w dzieje ludzkie, a zwłaszcza w dzieje pierwotnego Kościoła, uważać należy

wojnę żydowsko-rzymską z lat 67-70 i zniszczenie przez nią]erozolimy, a zwłaszcza Świątyni (tak jak to prorokował Chrystus Pan), a przez to także i owego **"żydowskiego Chrześcijaństwa".**

Niestety, ta tendencja judaizacji Chrześcijaństwa od czasu do czasu odnawia się i po tym pierwszym "żydowskim Chrześcijaństwie" przyszły później i następne, niemniej groźne, jak ebionizm, arianizm, protestantyzm i wiele innych, aż do dzisiejszych wysiłków judaistycznych i to nawet przez osoby, które powinny raczej z obowiązku pasterskiego bronić czystości wiary.

Ale wracając do sprawy **"korzeni"** Chrześcijaństwa, to jeśli przez słowo **"Chrześcijaństwo"** rozumie się nie tylko religię, daną ludzkości przez Chrystusa Pana, ale także i kulturę, a zwłaszcza cywilizację, które są przesiąknięte nauką Chrystusa Pana, a nawet mozna powiedzieć, że są "zrodzone" przez tę naukę, to tak szerzej pojęte Chrześcijaństwo ma oczywiście swe "korzenie" historyczne, które jednak tkwią nie tylko w przeszłości historycznej ludu biblijnego, ale także i w innych Środowiskach kulturowych, zwłaszcza starożytnej Grecji i dawnego Rzymu.

Przecież teologia chrześcijańska oparta jest nie tylko na ***Biblii,*** czyli na ***Starym*** i ***Nowym Testamencie,*** ale także i na filozofii grecko-rzymskiej, zwłaszcza tej, która tak wspaniale rozkwitła właśnie dzięki nauce chrystusa Pana, który sam siebie utożsamiał z Prawdą z Miłością i ze Sprawiedliwościa zaspokajając w ten sposób najgłębsze i najżarliwsze życzenia prawego człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Szukając Prawdy, stale praktykując Miłość i Sprawiedliwość, każdy chrześcijanin nie tylko doskonalił się osobiście, ale także przyczynił się do budowania nowej, bo chrześcijańskiej cywilizacji, jakże różnej od wszelkich dawnych. Stąd też Chrześcijaństwo nigdy nie ograniczało się wyłącznie do kultu, do nabożeństw i praktyk wyłącznie religijnych, ale rozciągało się na całe życie ludzkie, osobiste i społeczne. Powstała więc "kultura czynu " , przed tym prawie nieznana, a rozciągająca się na wszystkie dziedziny działalności ludzkiej, szukającej doskonałości, piękna, dobra, prawdy, sprawiedliwości, a przede wszystkim miłości Boga i bliźniego.

CZY CHRZESCIJANIE I ŻYDZI WIERZĄ W TEGO SAMEGO BOGA ?

Od czasu ukazania się dokumentu *Nostra aetate,* pod koniec Drugiego Soboru Watykańskiego, rozpowszechniło się mniemanie jakoby chrześcijanie i żydzi (to jest wyznawcy "religii Mojżeszowej") wierzą w tego samego Boga.

Otóż, ów dokument, *Nostra aetate,* nic podobnego nie twierdzi, tylko uznaje, że różne religie pogańskie zawierają także niektóre elementy pierwotnego Objawienia, które otrzymała pierwsza para ludzka, Adam i Ewa, oraz że do niektórych religii pogańskich przeniknęły także pewne idee ze ***Starego Testamentu*** i z Chrześcijaństwa, a więc z późniejszego Objawienia, natomiast nigdzie nie twierdzi jakoby chrześcijanie i żydzi wyznawali tę samą wiarę i wierzyli w tego samego Boga; te twierdzenia są rozpowszechniane przez osoby prywatne, często także przez niektÓrych biskupów w różnych krajach, ale są to opinie wyłącznie tychże osób, ale to nie jest opinia nauki oficjalnej Kościoła. Kościół bowiem tak dziś, jak i dawniej, wyznaje tę samą wiarę, którą wyznawali Apostołowie, a którą przedstawili na piśmie w tzw. ***Składzie Apostolskim,*** być może już z okazji Pierwszego Soboru, a więc w roku 50, czyli około 15 lat po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana, ale które to wyznanie wiary, a przynajmniej jego składniki, znajdują się w dokumentach wcześniejszych, zwłaszcza w tekstach

liturgicznych, związanych z Mszą Świętą. Aż do dziś, bez przerwy i bez zmian, Kościół naucza, zwłaszcza przez liturgię mszalną, tej samej wiary ***Składu Apostolskiego,*** który wyznawali chrześcijanie w czasach apostolskich, lj. jeszcze za życia Apostołów. W skrócie nazywa się te wyznania wiary katolickiej słowem *Credo* (wierzę).

Prawdopodobnie pierwszym, a więc najstarszym tekstem, jest tzw. *SkładApostolski,* recytowany w najdawniejszych liturgiach Mszy Świętej, a zachowany w pismach św. Justyna, zmarłego w roku 167, którego są dwie wersje: łacińska, czyli rzymska i grecka, czyli bizantyjska. Są one identyczne i znajdują się na pierwszym miejscu w tzw. ***Enchuruduon Symbolorum -definutionum et declarationum,*** opracowany przez **Henricus Denzinger,** z aprobatą Kościoła, a zwykle cytowany krótko jako **Denzimger.** Ta wersja krótka, łacińska ***Składu Apostolskiego*** jest używana w liturgii mszalnej aż do dziś. Jej tekst w przekładzie polskim jest następujący:

"Wierz.e w Boga, Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemi, i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego, Pana Naszego, który się począł z Ducha Swiętego, narodził się z Maryi Panny, umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił do niebios, siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Swiętego, w święty Kościół katolicki, W Swiętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen. "

Następne Credo, już nieco obszerniejsze jest tzw. **"nicejskie"** , bo było ułożone na Soborze Nicejskim w
roku 325, który to sobór zajął się herezją Ariusza, czyli **"zżydziałym Chrześcijaństwem",** bo odrzucającym dogmat Trójcy Przenajświętszej, stąd też w tym Credo uwypukla się te aspekty wiary katolickiej, które były najbardziej atakowane przez herezję ariańską, czyli przez **"judaisantes"** (żydujących), a która odżywa obecnie. Tekst ten został nieco później, bo na Soborze konstantynopolitańskim w roku 381, nieco uzupełniony, biorąc pod uwagę dalsze ataki żydów przeciwko katolickiej wierze, stąd też znany jest jako Credo nicejsko-konstantynopolitańskie, używany aż do dziś w niedzielnych i świątecznych Mszach Świętych. Oto przekład polski:

"*Wierzę w Jednego Boga, Ojca Wszechmogącego, stworzyciela nieba* i *ziemi, rzeczy widzialnych* i *niewidzialnych. I w Jednego Pana Jczusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który* z *Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas, ludzi* i *dla naszego zbawienia, zstąpił* z *nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy* i *stał sie człowiekiem. Ukrzyżowan również za nas pod Ponckim Piłatem został umęczony* i *pogrzebany. I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba, siedzi na prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych* i *umarłych, a Królestwnu Jego nie będzie końca. Wierzę w Ducha Świętego Pana* i *Ożywiciela, który od Ojca* i *Syna pochodzi. Który* z *Ojcem* i *Synem wspólnie odbiera uwielbienie* i *chwałę. Który mówił przez proroków. Wierzę w jeden, świety, powszechny* i *apostolski Kościół. Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów i oczekuje wskrzeszenia umarłych. I życia wiecznego W przyszłym świecie. Amen. "*

Trzeci tekst dawny *Credo,* znany od słów, którymi się zaczyna, jako *Quicumque vult salvus esse* (Ktokolwiek pragnie być zbawiony), przypisywany jest św, Atanazernu, ale być może ułożony był przez św. Ambrożego, gdyż jego tekst łaciński znany był wcześniej niż grecki, a znajduje sie w najstarszych brewiarzach. Choć bardzo długi, trzeba go tutaj przypomnieć, gdyż najsilniej przeciwstawia sięjudaizacji chrześcijaństwa i podkreśla różnice między wiarą katolicką i żydowską.

"Ktokolwiek pragnie być zbawiony, powinien przede wszystkim trzymać sie wiary katolickiej. Kto by jej w całości i bez uszczerbku nie zachował, niechybnie zginie na wieki. Wiara zaś katolicka jest, abyśmy czcili Jednego Boga w Trójcy, a Trójce w Jedności, nie mieszając osób, ani nie rozdzielając istoty. Bo inną jest osoba Ojca, inną Syna, inną Ducha Świętego, lecz Ojca i Syna i Ducha jedno jest bóstwo, równa chwała i jednowieczny majestat. Jaki jest Ojciec, taki też i Syn i taki Duch Święty. Niestworzony Ojciec, niestworzony Syn, niestworzony Duch Święty. Niezmierzony Ojciec, niezmierzony Syn, niezmierzony Duch Świety. Wieczny Ojciec, wieczny Syn, wieczny Duch Świety. A jednak nie ma trzech wiecznych, lecz jeden Wieczny, jako i nie ma trzech niestworzonych, ani trzech niezmierzonych, lecz jeden Niestworzony i jeden Niezmierzony. Podobnie też wszechmogący jest Ojciec, wszechmogący Syn i wszechmogący Duch Święty, a jednak nie ma trzech wszechmogących, lecz jeden jest Wszechmogący. Tak też Ojciec jest Bogiem, Syn jest Bogiem, Duch Święty jest Bogiem, a jednak nie ma trzech bogów, lecz jest jeden Bóg. Tak również Ojciec jest Panem, Syn jest Panem i Duch Świety jest Panem, a jednak nie ma trzech panów, lecz jest jeden Pan. Bo, jak nas wiara chrześciańska skłania do tego, byśmy każdą osobe w szczególności wyznawali Bogiem i Panem, tak nam też religia katolicka zabrania mówić o trzech bogach lub trzech panach. Ojciec nie jest przez nikogo ani uczyniony, ani stworzony, ani zrodzony. Syn jest od Ojca samego nie uczyniony, ani stworzony, lecz zrodzony. Duch Święty jest od Ojca i Syna nie uczyniony, nie stworzony, ani nie zrodzony, lecz od Nich pochodzi. Więc jeden tylko jest Ojciec, nie trzech ojców, jeden Syn, nie trzech synów, jeden Duch Święty, nie trzech duchów świetych. A w tej Trójcy nic nie jest wcześniejsze lub późniejsze, nic większe lub mniejsze, lecz wszystkie trzy osoby jednakowo są wieczne i we wszystkim -jak sie już powiedziało - należy czcić Jedność w Trójcy a Trójcę w Jedności. Kto chce być zbawiony, tak niechaj o Trójcy rozumie. Lecz do zbawienia wiecznego potrzeba nadto z pełnią wiary uznawać wcielenie Pana naszego Jezusa Chrystusa. Otóż prawdziwa wiara żąda, byśmy wierzyli i wyznawali, że Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Boży, Bogiem jest i człowiekiem. Bogiem -z istoty Ojca zrodzony przedwiecznie, człowiekiem zaś -z istoty Matki narodzony w czasie. Bóg doskonały i człowiek doskonały, złożony z rozumnej duszy i ciała ludzkiego. Równy Ojcu ze względu na Swą boskość, mniejszy od Ojca ze względu na swe człowieczeństwo. I jakkolwiek jest Bogiem i człowiekiem, to jednak nie masz dwóch, lecz jeden tylko jest Chrystus. Jeden, nie przez przemianę bóstwa w ciało, lecz przez przyjęcie Człowieczeństwa przez Boga. Bezwzględnie jeden - nie przez zlanie się natur, lecz przez jedność osoby. Bo jak rozumna dusza i ciało stanowią jednego człowieka, tak Bóg i człowiek jednym jest Chrystusem. Który cierpiał dla naszego zbawienia, zstąpił do piekiel, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. A na lego przyjście mają wszyscy ludzie zmartwychwstać w ciałach swoich i zdać rachunek ze spraw swoich. I pójdą ci, którzy czynili dobrze, do Żywota wiecznego, a którzy źle czynili - W ogień wieczny. Taka jest wiara katolicka, bez której wiernego i stałego zachowania nikt zbawienia dostąpić nie może.„

Istnieją jeszcze i inne wersje ***Credo,*** zatwierdzone przez papieży, a znajdują się w książkach liturgicznych niektórych krajów, a nie róŻnią się w niczym istotnym z poprzednio wspomnianymi, robiąc jednak aluzje do miejscowych błędów dogmatycznych. Po Drugim soborze Watykańskim, wobec istniejącego zamieszania i dezorientacji, ówczesny papież Paweł VI ogłosił własne *Credo,* które w niczym nie różni się od tych z pierwszych wieków i także szczegómiej podkreśla dogmat Trójcy Przenajświętszej, który ludzkość zna tylko z Objawienia, czyli danyjest przez Chrystusa Pana, chociaż aluzje do niego znajdują się już w ***Pięcioksięgu Mojżesza.***

Przypomina się tutaj wspomniane teksty, aby udowodnić, że według oficjamej nauki Kościoła, od czasów apostolskich aż do dziś, Bóg, wyznawany przez chrześcijan, jest

Trójcą Przenajświętszą i to właśnie odróżnia wiarę chrześcijańską od wiary żydowskiej, a także i innych monoteiz m ów, gdyż wiara żydowska, czyli tzw. **"wyznanie mojżeszowe"** jest monoteizmem absolutnym, który kategorycznie odrzuca chrześcijańskie pojęcie Boga w Trójcy Świętej Jedynego. Stąd też nie można mówić, że chrześcijanie i żydzi wierzą w tego samego Boga, a kto tak twierdzi jest -z punktu widzenia wiary katolickiej -albo ignorantem, albo heretykiem, bo nie bierze pod uwagę zasadniczej różnicy jaka istnieje między monoteizmem chrześcijańskim i monoteizmem żydowskim. Właśnie po -

Denzinger. wyd. 1946. stronice 2.6 7.17-18. Tekst polski z książki Ks. Jana Zieji. Zasady życia chrzeScijanskiego. Veritas. 1960. Jest to rodzaj katechizmu dla dorosłych; książka niezbędna w każdej rodzinie polskiej.

- przednio wspomniane różne **"Chrześcijaństwa żydowskie"** odrzucają wiarę w Trójcę Przenajświętszą.

Zresztą sami żydzi to stwierdzają jak na przykład rabin S. Warsaw z Middlessex (Anglia), który w londyńskim czasopiśmie ***Jewish Chronicle*** z dnia 23 lutego 1964 roku, pisze:
"Muszę zakomunikować moje zdziwienie w związku z wiadomością, wydrukowaną w ubiegłym tygodniu (w tejże Jewish Chronicle, przypisek mój), informującą, że rzymsko-katolicki biskup Jamajki przemawiał z pulpitu Shaare Shalom Syngogi w Kingston. Niezależnie od tego, jaka nie byłaby intencja rabina Synagogi w Kigston, aby ożywić stosunki między katolikami i żydami, jeśli on rzeczywiście wierzy, że taki skutek można osiągnąć przez ową innowację, która, poza tym że gwałci prawo żydowskie, jest zarazem logicznyrn absurdem. Jak by nie byli wymownymi apologistami żydzi i poganie, wykazując, że żydzi i chrześcijanie rzeczywiście wielbią tego samego Boga, taka deklaracja jest całkowicie fałszywa i bałamutna. Prawdą jest bowiem, że my uznajemy całkowitą niezgodność między tymi bóstwami i mnóstwo kazuistycznych twierdzeń nie może doprowadzić do ich utożsamiania. Chrześcijanska nauka o Trójcy jest diametralnie przeciwna pojęciu Boga Izraela, który jest niezbędnyrn elementem żydowskiej wiary. Z tego powodu tego rodzaju eksperymenty sztucznego bratania się są nieuczciwe i szkodliwe dla osiągnięcia wymmuszonej jedności, która nie ma w rzeczywistości żadnych podstaw. „7

Tak więc żaden uczciwy katolik, ani żaden uczciwy żyd8 nie może twierdzić, że chrześcijanie i żydzi wyznają wiarę w tego samego boga, gdyż Bóg chrześcijański jest Bogiem w Trójcy Jedynym, a pojęcie Boga **"wyznania Mojżeszowego"** nie dopuszcza pojęcia Trójcy Świętej, tak z powodu głębokiego przekonania religijnego, bo dla nich jest to polite-

7 Cytowane w ksiażce Carlos Disandro La herejia judeo-cri.stiana Buenos Aires. 1983 Tekst angielskijest następujacy: I mus! register my amazemen! a! !he item printed in your las! week's issue reporting !ha! !he Roman Catholic Bishop of lamaica spoke from !he pulpi! of !he Shaare Shalom Synagogue of Kingston. However well intentioned be !he motive of !he rabbi of !he Kigston Synagogue in encouraging closer relations between Catholic and lews. does he really belive such resul!s can be achieved by such an innovation which. apart from being a violation oj lewish law. is a! !he same !im e a logical absurdity. For however eloquen!ly lewish or Gentile apologists may plead !hat !he lew and !he Christian really worship !he same God, such a declaration is u!!erly false and misleading. The !ru!h is !hal we acknowledge entirely irreconcilable deities and no 3Imoun! of casius!ic thanking can effec! an identify between them. The trinitarin doctrins of Christianity are diametriacally opposed to the God of Izrael. which is an indispensable attribule of Ihe Jewish faith. It is for such reason that I strongly deprecate all such forms of religious, as opposed to social experimenls at artificial fraternisation as being dishonest and harmful attempts to achieve a forced identify of spiritual aims which has no basis in reality.
8 Ponownie przypominam. że słowo ..Żyd.. (pisane z dużej lilery) odnosi się do narodowości. a slowo ..żyd'. (pisane z małej litery) odnosi się do wyznania. do religii -izm, jak także i dlatego, iż przyjęcie tego dogmatu wymaga logicznie uprzedniego przyjęcia bóstwa Jezusa z Nazaretu. Gdyby

jakiś żyd to przyjął, przestałby być żydem i stałby się chrześcijaninem.

Co więcej, jak już uprzednio było wspomniane w poprzednich rozdział ach, żydowski monoteizm bardzo często jest sprowadzany przez jego wyznawców do monolatrii, czyli do kultu bożka plemiennego <9>, co jest absolutnie nie do przyjęcia dla chrześcijanina, gdyż Bóg chrześcijański nie tylko jest Trójcą, ale także jest Bogiem Jedynym i powszechnym (katolickim), a więc Ojcem i celem ostatecznym życia wszystkich ludzi, a nie tylko żydów.

9>Pisze o tym wiele z autorytetem, jako wyjatkowy znawca tych zagadnień. Feliks Koneczny w ksiażce Cywilizacja zydowska. Jest to najlepsza lektura na ten temat w języku polskim

NA CZYM POLEGA JUDAIZACJA CHRZESCIJAŃSTA ?

Przede wszystkim na wyeliminowaniu dogmatu Trójcy Przenajświętszej, a co najmniej na jego interpretacji kabalistycznej, a jest to widoczne już w samych początkach Kościoła, i łatwo to nam zrozumieć, gdyż należeli do niego w pierwszych wiekach głównie nawróceni na Chrześcijaństwo żydzi, którzy w większości byli mozaistami, a więc osobami wychowanymi w wierze objawionego monoteizmu, natomiast mniejszość ich to byli judaiści związani z monolatrią, ale jedni i drudzy wierzyli w Boga Jedynego, a wszelkie wielobóstwo uważane było przez nich za pogaństwo. To nieco wyjaśnia dlaczego trudno było im pojąć i przyjąć dogmat Trójcy Przenajświętszej, bo do jego **"zrozumienia"** i przyjęcia konieczną jest odpowiednia filozofia, a żydzi nie mieli w owym czasie prawie żadnej *tradycji* filozoficznej. Natomiast chrześcijanie, którzy pochodzili z różnych etni pogańskich, byli nieco obeznani z kulturą intelektualną grecko-rzymską *i* z terminologią filozoficzną odnoszącą się do religii, a także byli przyzwyczajeni do różnych mitologii, których, oczywiście, nie brali na serio, gdyż, w gruncie rzeczy, zwłaszcza osoby o wyższej
kulturze, wierzyli tylko w Boga jedynego, a nie w owych mitologicznych bożków. To właśnie żydzi judaiści -a więc ci, którzy sprowadzali monoteizm objawiony do monolatrii, czyli do wiary w bożka plemiennego, przez co stawali się podobnym i do pogan, bo bożek plemienny nie może być nigdy Bogiem Jedynym, jako iż zakłada istnienie innych bożków plemiennych -skłonni byli do kultu różnych bożków, co tak charakteryzowało ich w ciągu całej historii od czasów Abrahama, aż do ery chrześcijańskiej, jak to często opisuje ***Stary Testament.***

Stary Testament wystawia też świadectwo, że mozaiści zawsze walczyliprzeciwko oddawaniu kul tu najrozmaitszym bożkom, co uprawialinie tylko prostacy, ale nawet królowie, także Salomon, mimo iż miał opinię, że był wyjątkowym mędrcem. Stąd też mozaiści wysilali się, aby przekonać cały lud, iż istnieje tylko Jeden Bóg Prawdziwy, Jahwe, ale, przypisując mu szczególną miłość do narodu żydowskiego tym samym przyczyniali się do wypaczania objawionego monoteizmu i do sprowadzania go do monolatrii. Tak więc żydzi byli wychowani religijnie w kulcie jedynego Boga i dlatego mieli trudności psychologiczne, aby móc przyjąć dogmat o Trójcy Przenajświętszej i zrozumieć, że ta Trójca jest tylko Jednym Bogiem, a nie trzema Bogami. A zrozumieją to dopiero wtedy, kiedy zaznajornią się z metafizyką grecko-rzymska która jasno rozróżnia pojęcia osoby, natury, substancji, akcydentów, istoty, istnienia, bytu, formy
i materii, ciała i duszy itd.

Zresztą trudności te mieli ówcześni żydzi nie tylko odnośnie dogmatu Trójcy Przenajświętszej, ale także, może jeszcze bardziej, odnośnie uznania w Jezusie z Nazaretu nie tylko obiecanego Mesjasza, ale także Syna Bożego i Boga-Człowieka. Potrzeba było wielu soborów dla przedyskutbwania tych dogmatów wiary katolickiej i

dla wyłożenia ich w formie przystępnej dla róŻnych mentalności, uformowanych przez róŻne kultury. Ale faktem jest, że żydzi, z tych czy innych przyczyn, zawsze zwalczali i do dziś zwalczają dogmat Trójcy Przenajświętszej. A kiedy, z biegiem czasu, dzięki wyjaśnieniorn wypracowanyrn przez sobory, dogmat Trójcy przenajświętszej został obroniony, żydzi, w połowie XVI wieku, zaczęli go ponownie zwalczać, uciekając się tym razem do argumentów czerpanych z ***Kabały.***

Właśnie jedną z najniebezpieczniejszych form judaizacji Chrześcijaństwa w Polsce jest obecnie szerzenie wśród katolików pojęć nauki żydowskiej *Kabały.* Usiłuje się interpretować najważniejszy dogmat chrześcijańskiej wiary, a więc Trójcy Przenajświętszej, jako **"trójcy kabalistycznej"**, a rozumowanie jest następujące: człowiek według *Biblii* jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a skoro Bóg jet Trójcą, to także i człowiek jest trójcą, stąd też istota ludzka składa się z trzech elementów, a mianowicie z ciała, z d uszy i z d ucha, tworząc " trójcę organiczną " .Ciało fizyczne jest ożywiane przez **"ciało astralne".** Rozróżnia się trzy **"plany":** boski, astralny i fizyczny. Według *Kabały,* przed stworzeniern naszego świata Bóg stworzył wiele innych światów na próbę, a później je zniszczył. *Kabala* uznaje metapsychozę i reinkarnację. Są to wszystko słynne, stare i dawno potępione przez św. Pawła **"judaikois mitois"** (Tt 1,14), czyli, jak św.
Paweł to nazywa, żydowskie bajki: ***Iudaicis fabulis*.**

Judaizacja Chrześcijaństwa polega także na wyelirninowaniu dogmatu stwierdzającego, że Jezus z Nazaretu jest obiecanyrn i zapowiedzianyrn przez proroków Mesjaszem. Już poprzednio było wspomniane, że zaraz po Wniebowstąpieniu jerozolimscy żydzi, zwłaszcza ci **"oficjalni"** ze Świątyni, a więc judaiści, zwalczali to przekonanie chrześcijan. wspaniałe przemówienie św. Szczepan a w obronie tego dogmatu, zapisane w *Dziejach Apostolskich* (cały siódmy rozdział), spowodowało jego męczeństwo, gdyż, za to "wyznanie wiary" został on przez judaistów ukamienowany. Ale judaiści "kamienują" aż do dziś, czyli brutalnie zwalczają wszystkich, którzy w Jezusie z Nazaretu uznają obiecanego Mesjasza, a szczególniej tych, którzy w tym Mesjaszu uznają Syna Bożego, BogaCzłowieka, równego Bogu-Ojcu, Odkupiciela całej ludzkości i Zbawiciela każdego człowieka, osobę, w której człowieczeństwo zostało wyniesione do stałego współżycia z Trójcą Przenajświętszą.

Szczytem judaizacji Chrześcijaństwa jest szerzenie poglądu, że Jezus z Nazaretu jest tylko wyją tkowym człowiekiem i... nic więcej, sprowadza jąc w ten sposób chrystologię do tzw. jezusologii, czyli że całkiem odrzuca się Wcielenie Słowa Bożego. A ci judaiści, którzy uznają w Jezusie z Nazaretu obiecanego Mesjasza, usiłują narzucić także chrześcijanorn judaistyczne pojęcie Mesjasza, oparte rzekomo na proroctwach starotestamentowych, a mianowicie jako wyzwoliciela Izraela (a przez słowo **"Izrael"** rozumieją tak cały **"lud żydowski",**jak i terytorium całej Palestyny) spod okupacji rzymskiej. Zresztą były to poglądy nie tylko judaistów, lecz także pewnej części mozaistów. Przecież także bezpośredni uczniowie Chrystusa Pana, nawet po Zmartwychwstaniu, w dalszym ciągu spodziewali się zupełnie innej sytuacji i innej roli Mesjasza, jak to opisują ***Dzieje Apostolskie.*** Niektórzy uczniowie Chrystusa Pana, przebywający z Nim niemal codziennie w ciągu czterdziestu dni (D z 1,3) i słuchający J ego nauk o **"Królestwie Bożym"** (D z tamże), ciągle spodziewali się, że Chrystus Pan przywróci ***"królestwo Izraela"*** (D z 1,6), a więc królestwo historyczne i polityczne, ziemskie, doczesne, nadto wyłącznie dla żydów. A gdy, po Zmartwychwstaniu, dwaj uczniowie Chrystusa Pana, Łukasz i Kleofas (według Apokryfów) szli smutni z Jerozolimy do Emaus i Jezus Zmartwychwstały przyłączył się do nich, nie będąc rozpoznany, i zapytał się ich o czym rozmawiają, to wyznali, że o ostatnich wydarzeniach w Jerozolirnie, a więc o ukrzyżowaniu Jezusa z Nazaretu i o rzekomyrn Jego Zmartwychwstaniu, ale mówili o tym jako zawiedzeni, bo oni się spodziewali czego innego, a mianowicie, że ów Jezus z Nazaretu przywróci wolność polityczną Izraelowi,

czyli że wyzwoli Palestynę spod okupacji przez cesarstwo rzymskie (Łk 24,21). Ta doczesność to jedna z głównych charakterystyk myślenia żydowskiego.

Także jest judaizacją zwalczanie kultu Matki Bożej, dziewicy Maryi i mariologii, czyli tej części teologii, która szczególnie oddaje się studiom dogmatów i misteriów maryjnych, jak Niepokalane Poczęcie, Wniebowzięcie, współodkupienie, macierzyństwo boskie i ludzkie (gdyż Najświętsza Dziewica jest Matką Bożą i Matką ludzi) itd. Walka judaistów przeciwko kultowi maryjnemu zaczyna się natychmiast po Wniebowzięciu, o czym świadczą już poprzednio wspomniane Apokryfy i ciągnie się bez przerwy aż do dziś, choć w różnych formach i na różnych płaszczyznach, a bodajże najszkodliwszą okazała się postawa protestantyzmu i nic dziwnego, gdyż protestantyzm jest właśnie judaizacją Chrześcijaństwa i to jedną z najgorszych.

Ale już w pierwszych wiekach judaiści usiłowali nie tylko usunąć kult Matki Bożej w Kościele katolickim, ale nawet ubliżali jej godności, fałszując tłumaczenia *Pisma świ.etego* z hebrajskiego (lub aramejskiego) na grecki i łaciński, w czym się szczególniej wyróżniał symmako, fałszując świadomie odnośne teksty biblijne i tłumacząc greckie słowo **"parthinos"** (dziewica) jako **"neanis"** (dziewczyna), odnośnie tekstu Izajasza (Iz 7,14) ***"ecce virgo concipiet et pariet filium".*** Stąd też św. Hieronim nazwał to oszustwo **"haeresis sceleratissima",** czyli najbardziej zbrodniczą herezją. Niestety, także w naszych czasach nie brak judaistów, nawet wśród katolików, którzy czynią to samo i w dzisiejszych ostatnich wydaniach *Pisma świ.etego* także spotykamy się z tym judaistycznym łotrostwem, gdzie zamiast tłumaczyć **"partheinos"** jako **"dziewica"** , piszą **"dziewczyna"** lub nawet **"dziewka",** podobnie jak zamiast pisać **"anioł"**, piszą obecnie **"wysłaniec"** lub **"posłaniec"** , sprowadzając dogmat katolickiej wiary odnośnie aniołów, jako duchów **"czystych"** (to jest bez ciała, bez materii), do zwykłych **"posłańców",** którymi mogą być jacyś **"chłopcy na posyłki".** Tak to, dzięki interwencjijudaistów z ostatnich wydań *Nowego* ***Testamentu*** zniknęli całkowicie aniołowie.

Judaizacją Chrześcijaństwa było także, że Żydzi zdołali narzucic chrześcijanom, na okres przeszło pięciu wieków, obchodzenie szabatu, a później, kiedy mieli pogodzit się z faktem świętowania przez chrześcijan niedzieli, jako pamiątki Zmartwychwstania Chrystusa Pana, nadal usiłują, od wieku szóstego aż do dziś narzucić chrzescijanom żydowski sposób swiętowania niedzieli, a więc obchodzic ją **tak** jak oni obchodzą szabat, przestrzegając całkowitej bezczynności. Bo chociaż słowo **"niedziela"** prawdopodobnie pochodzi od słowa **"nie działać"** , to jednak chrześcijanin nie ma motywacji, aby ta bezczynność miała być pojmowana wedlug zwyczajów żydowskich, a więc przepisów, których jest 613, częściowo mozaistycznych, a częściowo judaistycznych, czyli talmudycznych.

Judaizacja Chrzescijaństwa, zwłaszcza pojętego jako cywilizacja, dokonuje się w naszych czasach przez tzw. **"gromadność"** , a także i przez **"indywidualizm",** jako typowe podstawy żydowskiego życia społecznego i politycznego, narzucane przez żydów chrześcijanom głównie od czasów rewolucji francuskiej a bardziej jeszcze od czasów rewolucji marksistowskiego komunizmu, cojest zaprzeczeniem pojęć i zasad chrześcijańskiej cywilizacji, która opiera się na tradycjach grecko-rzymskich, a więc na personalizmie, na pojęciu **"dobra wspólnego"** oraz zasady zastępczej funkcji Państwa.

Także za judaizację Chrześcijaństwa należy uwaŻać rozpowszechnianie seksualizmu i pornografii, jako iż jest to charakterystyczne dla żydów i to oni propagująje we wszystkich krajach, nie tylko jako business, ale przede wszystkim jako cos, co dla nich jest zupelnie normalne, a co jest całkowicie sprzeczne z personalizmem chrześcijańskim. Skłonnosć ta u żydów jest bardzo dawna, gdyż jest ona obecna w ***Talmudzie babilońskim (Gemara).***

Judaizm był, i nadal jest, przeciwny zasadzie chrześcijańskiej kultury intelektualnej grecko-rzymskiej, uwaŻającej, że tajemnice wiary są, do pewnego stopnia, możliwe do zrozumienia i to własnie r.asada ta pozwoliła na wypracowanie nauk zwanej teologią. Dzięki temu Chrzescijaństwo przyczyniło się do wspaniałego rozwoju kultury intelektualnej w ogóle. Zasada ***".fides quaerit intellectum, intellectus quaerit fidem",*** a więc że wiara powinna być **"wiarą rozumną",** czyli w pewnym sensie i do pewnego stopnia wiarą zrozumiałą, jest charakterystyką wyłączną wiary chrześcijańskiej, a zawsze zwalczaną przez judaizm.

Dzisiejsza judaizacja Chrześcijaństwa także na tym polega i tym się odznacza. Stąd też prace Hansa Kunga, zwłaszcza studium ***Kirche im Konzil*** (Herder, 1963) i wielu innych dzisiejszych pseudo-teologów, powinny być oceniane głównie z tego punktu widzenia, a więc jako judaizacja teologii chrześcijańskiej.

Ta dzisiejsza judaizacja Chrześcijaństwa wyraża się także w niechęci do łaciny. Żydzi zawsze nie lubili łaciny i nigdy nie przyjęli tego języka, chociaż wykazują ogromną zdolnosć do szybkiego i doskonałego przyswojenia sobie niemal wszystkich języków. Ta niechęć do łaciny, jako języka wyjątkowo dokładnego i szczególnie odpowiedniego do wyrażania uporządkowanego myślenia, a więc w filozofii, w teologii, a głównie języka prawniczego, zawsze charakteryzowała żydów. Oczywiście, nie ma reguły bez wyjątków i zawsze było i jest obecnie nieco doskonałych latynistów. Wyrugowanie prawie już całkowicie łaciny w Kosciele katolickim, po Drugim Soborze Watykańskim, należy także przypisać pewnym wpływom żydów w Kosciele. Drugi Sobór Watykański w dokumentach swych silnie podkresla potrzebę zachowania języka łacińskiego tak w liturgii, jak i w studiach teologiczch, a jednak, wbrew tym postanowieniom, w praktyce łacina prawie całkowicie zniknęła z codziennego życia Kościoła, będąc zachowaną tylko w niektórych dokumentach oficjalnych Stolicy Apostolskiej.

Judaizacja Chrześcijaństwa przejawia się również w skłonności do przesadnego formalizmu prawno-religijnego, co jest jedną z najistotniejszych charakterystyk żydowskiej kultury religijnej. Przecież tylko z *Pięcioksiągu Mojżesza* wyłowiono aż 613 nakazów i zakazów (zob. ***szulhan-Aruch***), jak to już było wspomniane, a które to przepisy muszą być przez żydów codziennie przestrzegane. Wytworzyło to w nich specjalną mentalność formalistyczną, którą narzucają środowiskom w których żyją. Jako przykład warto przypomnieć, że w szabat jest zabronionych aż 1521 czynności. Cała mądrość rabinów sprowadza się do dobrej znajomości owych przepisów i do ich komentowania.

Judaizacją było i jest w naszych czasach także **i obrazoburstwo**, czyli niedopuszczanie obrazów i rzeźb w religii i w świątyniach. Było to uzasadnione w *Starym Testamencie* tym, że Bóg objawiony, będąc czystym duchem, to jest bez materii, a więc i bez ciała, nie mógł być przedstawionym w świątyni jako postać widzialna, ale w epoce już chrześcijańskiej, czyli po Wcieleniu, gdy Słowo Boże, Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, przyjęło naturę ludzką w łonie Najświętszej Dziewicy, stając się Bogiem-Człowiekiem, a więc osobą widzialna przedstawianie Chrystusa Pana w rzeźbach i malowidłach zostało całkowicie usprawiedliwione, a bardziej jeszcze obrazy i figury Matki Bożej, czy też świętych. A jednak Kościół przeżywał wielokrotnie ataki obrazoburstwa w ciągu swej historii, a obrazoburstwo, które przeżyliśmy w ostatnich latach po Drugim Soborze Watykańskim było najlepszym dowodem obecności elementów judaistycznych w Kościele, zwłaszcza żydowskiej mentalności, która aż do dziś jest żywą w wielu środowiskach, które uważają się za katolickie, a w rzeczywistości myślą i działają po żydowsku.

<u>ŻYDOWSKIE CHRZEŚCIJAŃSTWO W HISTORII</u>

Te **"żydowskie Chrześcijaństwa",** w ciągu dwóch tysięcy lat historii ery chrześcijańskiej, ukazują się bardzo często i jest niemożliwością je tutaj wszystkie wspomnieć, toteż omówimy tylko niektóre, być może najważniejsze, a mianowicie: ebionizm, arianizm, mahometanizm i protestantyzm.

Zacznijmy od **EBIONIZMU.** Historia zanotowała dwie religie ebionistyczne, ściśle ze sobą związane. Ale najpierw przypomnijmy, że z punktu widzenia żydowskiego, Chrześcijaństwo ukazuje się wewnątrz społeczeństwa żydowskiego i wewnątrz żydowskiego życia religijnego. Dla jednych, dla mozistów, jest ono dalszym ciągiem historii narodowo-religijnej, a więc okresem w którym urzeczywistniają się zapowiedziane przez proroków najważniejsze wydarzenia, na które czekali od wieków, a dla drugich, dla judaistów , działalność Jezusa z Nazaretu i jego uczniów ma charakter sekciarski, buntowniczy wobec sanhedrynu, ich ówczesnej władzy narodowo-religijnej i jako taka jest szkodliwa dla narodu żydowskiego. Stąd też najpierw usiłują Chrześcijaństwo zlikwidować, mordując głównego protagonistę Jezusa z Nazaretu, a później i innych, mordując sw. szczepana, św. J akuba i innych, a także bru talnie prześladującową grupę, jak to czynil z ich ramienia szaweł, późniejszy św. Paweł, a co opisują ***Dzieje Apostolskie:***

" Wybuchło wówczas wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim. Wszyscy z wyjatkiem Apostolów rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii. Szczepana pochowali ludzie pobożni z wielkim żalem. A Szawel niszczył Kościół, wchodzac do domów porywał mężczyzn i kobiety i wtracał do więzienia" (D z 8,1-3).
A więc zupelnie jak za czasów Hitlera i Stalina. Ale, mimo tego, Chrześcijaństwo szybko rośnie i to głównie wśród samego ludu żydowskiego, a było go w ówczesnej Palestynie, według spisu urzędowego z roku 481 dwa i pół miliona, a także szerzyło się na kraje sąsiednie, głównie w Egipcie i w Azji Mniejszej, a nieco później także już na kontynencie europejskim, a przede wszystkim na obszarach cesarstwa rzymskiego, w którym według tegoż spisu ludności było wówczas żydów prawie siedem milionów (dokładnie 6944000)1 a także w Afryce i w Abisynii.

Otóż, obok Chrześcijaństwa autentycznego -ale nie pozbawionego wpływów żydowskich -ukazuje się także i **"Chrzescijaństwo żydowskie"** , które istnieje poza Kosciołem, a organizuje się samodzielnie, a więc niezależnie od Koscioła, a nawet przeciw Kościołowi. Chronologicznie jednym z pierwszych i najważniejszych są tzw. ebioniści. Najpierw pojawiła się grupa **"żydowskiego Chrześcijaństwa",** założona przez żyda Ebiona, stąd też i nazwa tej nowej religii. Ebion uważał, że Jezus z Nazaretu jest prawdziwym Mesjaszem, zapowiedzianym przez proroków, ale że nauka Jezusa z Nazaretu tylko uzupełnia całą tradycję żydowską i że nic z tej tradycji nie powinno zaniknąc, czyli że do religii Mojżeszowej dodaje się naukę Jezusa z Nazaretu. Oczywiście, nie uznawał on -będąc żydem monoteistą (niewątpliwie o skłonnościach monolatrycznych) -w Jezusie z Nazaretu Boga, a więc Syna Bożego, równe go Ojcu, gdyż dla niego Jezus z Nazaretu był tylko wyjątkowym człowiekiem, większym mędrcem niż prorocy. Zwolennicy Ebiona posługiwali się tzw. ***Ewangelia Hebrajczyków*** (o której już była mowa przy omawianiu Apokryfów), bardzo podobną do ***Ewangelii*** sw. Mateusza, a może być dostosowaną Ewangelią św. Mateusza do gustów ówczesnych żydów. Ci ebioniści także nie uznawali ***Listów*** św. Pawła, gdyż jego postawa była własnie całkowicie przeciwna. To żydowskie Chrzescijaństwo Ebiona zanika głównie na skutek zniszczenia Jerozolirny przez wojnę żydowsko-rzymską z roku 70.

Poza wyżej wspomnianymi ebionistami powstaje także i inny ebionizm, prawie w tym

samym czasie i byc może pod wpływem poprzedniego, ale zasadniczo odmienny, nie tylko dlatego, że nie wywodzi swej nazwy od Ebiona, lecz od słowa hebrajskiego **"ebiony",** co znaczy "**ubogi ",** biedota. Chodzi tu o ważną grupę społeczną biedaków , coś w rodzaju **"proletariatu",** jak najniższej warstwy społecznej, bardzo licznej, głównie w Palestynie, a także i w Egipcie. Słowo **"proletariat"** jest zupełnie tutaj na miejscu, gdyż w owym czasie w całym cesarstwie rzymskirn biedota, która nie miała żadnej własności prywatnej poza swymi dziećmi, zwana była **"proletariuszami",** od słowa **"prole"** = dziecko. Otóż ten proletariat Palestyny, a później także Egiptu i Małej Azji, był oczarowany nauką Jezusa z Nazaretu i jego uczniów, powstało więc entuzjastyczne, żydowskie Chrześcijaństwo, ubogich, to znaczy, że – tak jak to nauczał Ebion – była to zasadniczo tradycyjna religia Mojżeszowa, ale uzupełniona nauką Jezusa z Nazaretu, w którym uznawali zapowiedzianego Mesjasza, ale tylko jak o nadzwyczajnego człowieka, podobnego do dawnych proroków, a więc z istoty Chrześcijaństwa nie było nic w tym ebionizmie, bo ani Trójcy Przenajświętszej, ani Chrystusa Pana jako Syna Bożego, Boga człowieka, ani Ducha Świętego, ani Kościoła w pełnym tego słowa znaczeniu, a wiec jako Ciała Mistycznego Chrystusa Pana, jak to już wtedy nauczał św. Paweł, a którego oni nie uznawali, uważając go za heretyka. Ten drugi ebionizm, jako żydowskie Chrześcijaństwo szybko rozszerzył się na całą Palestynę, na Egipt, na Azję Mniejszą i na prawie wszystkie skupiska żydowskie w cesarstwie rzymskim i trwał aż do końca czwartego wieku, przez co uniemożliwiał nawracanie żydów na prawdziwe Chrześcijaństwo, będąc wielokrotnie potępiany przez władze Kościoła i przez sobory, a dopiero po potępieniu przez sobór rzymski z roku 382, zaczął powoli zamierać. Ale, o dziwo, odżył zaraz po…Soborze Watykańskim Drugim, a więc około 1965 roku, a to głównie w Ameryce Południowej, jako tzw., „marksistowska teologia wyzwolenia", wypracowana w Europie na fakultetach teologii uniwersytetów niemieckich i francuskich przez marksistów-komunistów, aby w ten sposób uzyskać poparcie biedoty krajów z Ameryki Południowej dla marksistowskiej rewolucji komunistycznej, będącą na usługach imperializmu Związku Sowieckiego. Ta **„marksistowska teologia wyzwolenia"** (chodzi tu o **„wyzwolenie"** z ustroju społeczno-gospodarczego, opartego na własności prywatnej), mimo wielokrotnych potępień ze strony Stolicy Apostolskiej, jest nadal bardzo żywą i dynamiczną we wszystkich krajach Ameryki Południowej, ciesząc się poparciem znacznej części tamtejszego duchowieństwa, wychowanego w tym duchu. Trzeba jednak przyznać, że aspekt czysto żydowski nie jest w niej uwypuklany, tak jak to było z ebionistami. Niemniej jednak Chrystus Pan jest także w tym wypadku sprowadzany tylko do kategorii rewolucjonisty, a chrystologia sprowadzona do jezusologii czysto żydowskiej i to ci materialistyczni duchowni tak głośno obecnie protestują przeciwko obchodom pięćsetlecia Chrześcijaństwa w Ameryce Południowej.

Także **ARIANIZM** jest jedną z pierwszych i najważniejszych herezji typu żydowskiego. Nazwa pochodzi od nazwiska heretyka **Ariusza – Arius – (256-336),** który zaatakował dwa najważniejsze dogmaty chrześcijańskiej wiary, a mianowicie dogmat **Trójcy Przenajświętszej** i dogmat **Wcielenia Słowa Bożego.**
Utrzymywał on bowiem, że Jezus z Nazaraetu był eonem, czyli bytem pośrednim między Bogiem i człowiekiem. Istnienie eonów jest jednym z zasadniczych pojęć religijnych gnostyczno-judaistycznych. Talmudyści bowiem uważają, że Bóg w swoich stosunkach z ludźmi zawsze posługuje się pośrednikami, którymi są eony i aniołowie. Przyznać jednak trzeba, że w owym czasie dogmaty te jeszcze nie były całkowicie wyjaśnione przez teologię, anie też ostatecznie sformułowane przez autorytet Kościoła i właśnie wystąpienie Ariusza przyczyniło się do szybszego i ostatecznego ich sformułowania, w czym cesarz Konstatntyn odegrał bardzo ważną rolę, wprowadzając w czasie obrad soborowych wyrażenie „Filium (…) consubstantialem Patri (…)" w redakcji Credo („Syna (…) współistotnego Ojcu"), jak to stwierdza ówczesny historyk Eusebiusz, opisując drobiazgowo przebieg Soboru Nicejskiego z roku 325, który to Sobór potępił arianizm. Także tenże cesarz wydał surowy dekret nakazujący natychmiastowe spalenie

wszystkich pism Ariusza, a kto by je ukrywał zostanie skazany na śmierć.

Arianizm jednak stał się bardzo modnym, zwłaszcza po śmierci cesarza Konstantyna i został przez długi czas przyjęty przez ogromną większość biskupów, zwłaszcza w czwartym wieku, a mała garstka biskupów, reprezentująca opozycję wobec tej herezji, była okrutnie prześladowaną przez biskupów-arianistów.
Najwspanialsi teologowie, wierni tradycyjnej nauce Kościoła, jak na przykład św. Bazyli i św. Grzegorz z Nazjancum, byli prawdziwymi męczennikami, a po śmierci zostali przez Kościół wyniesieni na ołtarze.

Mimo wielokrotnych potępień przez szereg Soborów, a więc przez nicejski (325), konstantynopolitański pierwszy (381), konstantynopolitański drugi (553), rzymski (382), laterański (649), florentyński (1445) i przez dekrety papieskie jak św. Marka (336) i Benedykta XIV (1743) herezja ta ciągle była żywa. I tak, na przykład, wizygocka Hiszpania była ariańską, a więc zżydziała, aż do czasów nawrócenia się na katolicyzm króla Rekareda (516-601), czyli aż do siódmego wieku.

„Żydzi jednak znaleźli sposób, żeby przywrócić Judeo-Hiszpanię. Porozumieli się z Maurami z przeciwległej Afryki, a mając zapewnione równouprawnienie, sprowadzili ich najazd i ułatwili im zdobycie kraju (…)
Andaluzja wyglądała zupełnie na żydowskie państwo, a Toledo zyskało przydomek Jerozolimy hiszpańskiej".

- pisze historyk polski Feliks Koneczny (zob. „Cywilizacja żydowska", Londyn, 1974, s. 293. Tak to żydowski arianizm został w południowej Hiszpanii zastąpiony niemniej żydowskim mahometanizmem.

Bo cóż to jest MAHOMETANIZM? Jest to żydowska religia wypracowana przez żydów dla Arabów. Arabowie, według Biblii, to stryjeczni bracia Żydów, gdyż także wywodzą się z Abrahama, będąc potomstwem Izmaela, syna Abrahama i jego niewolnicy Agar, którą wydalił wraz z dzieciątkiem na żądanie swej żony i krewniaczki Sary.

To „wypracownie" odrębnej religii dla Arabów przypisuje się zwykle Mahometowi (570-632), jednakże ostatnie studia wykazują, że Mahomet tylko posłusznie wypełniał zlecenia pewnego rabina z Mekki, a którego nazywał Archaniołem Gabryjelem, jako iż Mahomet twierdził, że otrzymał objawienia z Nieba przez pośrednictwo Archanioła Gabryjela, ale w rzeczywistości tym „archaniołem" był ów rabin, stąd też religia muzułmańska jest tylko wariantem judaizmu dostosowanego do kultury i zwyczajów Arabów. Przypuszczać też można, że w ten sposób żydzi chcieli nie dopuścić do nawrócenia się Arabów na wiarę chrześcijańską, a jednocześnie zbliżyć ich do siebie, gdyż przez całą swą historię zawsze musieli współżyć z Arabami, łączą ich bowiem nie tylko związki krwi, ale także związki przeżyć i kultury.

Podejrzenia co do tego są bardzo dawne, ale dopiero w ostatnich latach, to jest po drugiej wojnie światowej, ukazało się wiele poważnych studiów na ten temat. Niestety, fanatyzm religijny niektórych ośrodków katolickich, jaki zapanował po Soborze Watykańskim Drugim, a najściślej związany z ekumenizmem, który utożsamia się z synkretyzmem, czyli z dążnością do wytworzenia jednej światowej religii, jako syntezy wszystkich wierzeń, a która miałaby wyrugować i zastąpić wiarę Chrystusową, spowodował, że wiele najważniejszych i najpoważniejszych studiów nad islamem brutalnie i systematycznie zwalcza się aż do dziś. Na skutek tego wiele prac dotyczących islamu zostało zniszczonych (co za barbarzyństwo, co za kryminalna nietolerancja!), a ich autorzy byli i są nadal prześladowani, bo będąc, w tym wypadku zakonnikami, muszą posłusznie ulegać swoim przełożonym, a ci stali się już fanatykami synkretyzmu, wielokrotnie potępianego przez Kościół. To to wbrew nauce i postawie Drugiego Soboru

Watykańskiego, który właśnie podkreślał uszanowanie sumienia każdego człowieka, a więc i wolność myśli i przekonań, wolność studiów jako poszukiwanie prawdy, a Prawdą najwyższą jest Chrystus Pan, bo sam powiedział o sobie „Ego sum veritas" (J 14,6), w ostatnich latach prześladuje się uczonych mnichów za to, że odkryli, iż owym Archaniołem Gabryjelem, który rzekomo ukazywał się Mahometowi i dyktował mu tekst Koranu, był poprostu uczony rabin z Mekki.

I tak na przykład, wspaniałe dzieło osiemsetstronicowe pewnego mnicha, który je opracował i wydał drukiem pod pseudonimem Abd Oul-Masih Al-Ghalawiry, ***L'eclosion de l'Islam et la personne de Mohammed,*** dwa tomy, Maison Carre, Alger, zostało w całości spalone z rozkazu przełożonych tegoż zgromadzenia i zachowało się tylko kilka egzemplarzy. A druga praca tegoż autora, ale wydana po kryjomu i pod innym pseudonimem, a mianowicie: Sadeo Khairouddin***, Les Miracles,*** Beyrouth, 1972, także została spalona z rozkazu przełożonych zakonnych (co za wstyd dla Kościoła), ale autor uratował rękopisy i zdołał je wydać ponownie. Oba te dzieła wystarczają, aby położyć kres mitowi jakoby Mahomet miewał objawienia.

Także i inny znany wielki uczony i znawca Islamu, ojciec dominikanin R.P. Gabriel Thery był zmuszony – wobec owej sytuacji prześladowania – pracować w ukryciu i prace swe o Islamizmie wydawać także pod pseudonimem, aby nie uległy barbarzyńskiemu zniszczeniu, a są to studia o niebywałej wartości. Pierwsze jego dzieło, złożone z czterech tomów, wydane pod pseudonimem Hanna Zakarias, ***L'Islam enterprise juive. De Moise a Mohammed.*** Pierwsze dwa tomy zostały wydane w roku 1955, a drugie dwa w roku 1963. Nieco później, tenże autor wydaje pod innym pseudonimem dzieło ***Faux Coran et Vrai Mohammed,*** Paris, 1960, a więc ukazało się ono w rok po śmierci autora, Wspomniane wyżej książki R.P. Gabriela Thery stanowią tylko małą część jego studiów nad Islamem, a według nekrologu, napisanego o nim przez słynnego filozofa tomisty Etienne Gilsona, lista tych prac zajmuje aż 95 stronic w czasopiśmie ***Archives d'Histoire Doctrinale et Litteraire du Moyen-Age.***
Tezą główną owych dzieł ojca Thery jest, że Koran nie zawiera żadnych objawień, ani bezpośrednich danych wprost od Boga, anie też pośrednich dyktowanych przez Archanioła Gabriela, jak to usiłuje wmawiać w czytelnika rzekomy prorok Mahomet, a tylko jest spisany przez Mahometa pod dyktando rabina z Mekki, stąd też Koran jest mieszanką różnych starych tradycji religijnych Wschodu i Starego Testamentu, a więc judaizmu i mozaizmu, a dostosowaną do mentalności i życzeń Arabów i tak zredagowany, aby jednocześnie usposobić Arabów przeciwko wierze Chrześcijańskiej, czyli jest to „odtrutka" na Chrześcijaństwo, dzięki czemu tak Arabowie, jak i inne ludy, które przyjęły mahometanizm, zostali w ten sposób „zaszczepieni" przeciwko Chrześcijaństwu.

Wspomniane prace i studia wywołały żywą polemikę i przyczyniły się do wyświetlenia sprawy Islamu. Niestety, fanatyzm części duchowieństwa katolickiego nadal utrzymuje starą i kłamliwą teorię co do pochodzenia mahometanizmu. W latach sześćdziesiątych ukazały się polemiczne artykuły o tych studiach w różnych czasopismach, a głównie w ***Itineraires, przede wszystkim znanego teologa R.P. Th Calmel, Le judaism du Coran, Les origines juive de l'Islam, Par Moise vers Jesus-Christ,*** etc., oraz innych specjalistów od Islamu.
Okazało się także, że podejrzenia co do Koranu, a więc że jest on dziełem żydowskim istniały już dawniej, ale brakowało jeszcze niektórych dowodów i te zostały dostarczone przez wspomniane studia z ostatnich lat. Sama teza, że Koran został wypracowany przez żydów jest doś dawna i jest na ten temat wiele prac pisarzy angielskich, jak na przykład Torrey, The Jewish Foundation of Islam lub Sweetman, Islam and Christian Theology, ale były one przemilczane.

Oczywiście, Islam nie jest **„żydowskim Chrześcijaństwem",** ale jest doskonałym

przykładem jak żydzi potrafią przeniknąć do różnych religii i przerabiać je od wewnątrz według własnego interesu.

Co do PROTESTANTYZMU jako judaizacji chrześcijaństwa piszę obszernie w mojej książce ***Kościół od wewnątrz zagrożony*** (Veritas, London, kilka wydań). Książka ta jest obecnie w wolnej Polsce łatwą do znalezienia, więc do nie odsyłam zainteresowanych tym zagadnieniem. Nadto także jest łatwo obecnie w Polsce znaleźć wspaniałą pracę na temat prof. Feliksa Konecznego, ***Cywilizacja żydowska,*** wydana w Londynie w roku 1974, a także i wiele innych studiów na ten temat wydanych w Polsce jeszcze przed drugą wojną światową, zwłaszcza dzieło ks. arcybiskupa Teodorowicza, ***Od Jahwy do Mesjasza,*** jak też i innych autorów.
Bogatą bibliografię na ten temat podaje wspomniana książka Feliksa Konecznego.

KONFLIKT MIĘDZY IZRAELEM I KOŚCIOŁEM

Zdaniem żydów istnieje nieunikniony konflikt między Izraelem i Kościołem, gdyż Kościół uważa się za pełnię mozaizmu, za jego „ukoronowanie", a stąd też Izrael staje się już niepotrzebny, gdyż spełnił swoją misję dziejową, skoro z niego przyszedł już zapowiedziany i oczekiwany Mesjasz, który ufundował Kościół. W tej sytuacji żydom nie pozostaje nic innego jak uznać Jezusa z Nazaretu za obiecanego Mesjasza, a Jego Kościół za pełnię „Domu Izraela" i wejść do Kościoła (jak wszystkie inne ludy), stając się tylko jego małą cząstką, a więc zniknąć ze sceny świata jako główny protagonista Historii; albo też, odrzucając ideę, że Jezus z Nazaretu jest zapowiedzianym Mesjaszem, uznać Kościół za swego największego wroga, bo uzurpatora roli historycznej Izraela, jako „ludu wybranego" do rządzenia światem na wieki. Żydzi wybrali tę drugą ewentualność, bo ta pierwsza byłaby dla nich samobójstwem. Tak wygląda rzeczywistość historyczna według żydów, ale także i według oficjalnej nauki Kościoła w ciągu całej jego historii, a także i ostatniego soboru, bo chociaż Kościół uznaje, że Izrael otrzymał od Boga „wybraństwo", to jednak także twierdzi, że owe „wybraństwo" skończyło się z chwilą przyjścia na świat Mesjasza, którym jest Jezus Chrystus. Od czasu Odkupienia i założenia Kościoła przez Chrystusa Pana, Syna Bożego, naród żydowski przestał być „narodem wybranym", gdyż godność ta przeszła na wyznawców wiary Chrystusowej, a przede wszystkim sam Kościół, jako Ciało Mistyczne Chrystusa Pana (zob., dekret Drugiego Soboru Watykańskiego Lumen gentium), jest teraz owym „ludem Bożym". Należy więc nam jeszcze raz powrócić do myśli św. Augustyna o „podziale Izraela" – et devidetur Israel in duo – gdyż część Izraela, która uznała w Jezusie z Nazaretu obiecanego Mesjasza i przyjęła chrzest oraz wiarę (naukę) Chrystusa Pana, włączając się w ten sposób w Jego Ciało Mistyczne, którym jest Kościół, nadal jest „ludem wybranym", ale nie wyłącznym, gdyż do tego „ludu wybranego", którym jest odtąd Kościół, należą także i ci wszyscy z innych ludów, którzy uwierzyli, iż Chrystus Pan jest zapowiedzianym Mesjaszem, a nadto także, iż jest Bogiem-Człowiekiem, przyjęli Jego naukę i przez chrzest święty zostali włączeni w Kościół, a więc w Mistyczne Ciało Chrystusa, tworząc, razem z nawróconymi żydami, jeden „lud Boży", który oczekuje nowego i ostatecznego przyjścia Chrystusa Pana w chwale i majestacie, jako Sędziego i Króla całego świata, a Królestwo Jego trwać będzie na wieki wieków.

Ale druga część Izraela, ta która nie tylko ukrzyżowała Jezusa z Nazaretu, ale także Go odrzuciła na zawsze, stała się nie tylko „opozycją" wobec Kościoła, ale też i jego wrogiem, służąc już nie Bogu, lecz szatanowi i walcząc z Kościołem „na śmierć i życie", aż do czasu drugiego przyjścia Zbawiciela.
Jednakże, według św. Pawła, żydzi, przynajmniej częściowo, nawrócą się na wiarę chrześcijańską pod koniec świata. W **Liście do Rzymian**, św. Paweł przewiduje, że

nawrócenie to (tylko częściowe) nastąpi dopiero wtedy, kiedy wszystkie ludy pogańskie wejdą do Kościoła (oczywiście także częściowo), a to już się spełnia w naszych czasach, gdyż ***Ewangelia*** jest już opowiadana w różny sposób wszystkim ludom na całym świecie (choć z różnym skutkiem), nawet osobiście przez samego Papieża, a więc nadchodzi także czas na nawrócenie się i żydów (chociażby tylko częściowo).
Odnośny tekst z Listu św. Pawła do Rzymian jest następujący:
„Nie chcę jednak, bracia pozostawiać was w nieświadomości co do tej tajemnicy (…), że zatwardziałość dotknęła tylko część Izraela aż do czasu gdy wejdzie (do Kościoła) pełnia pogan. I tak cały Izrael będzie zbawiony, jak to jest napisane: „Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, odwróci nieprawości od Jakuba. I to będzie moje z nimi przymierze, gdy zgładzę ich grzechy". Co prawda – gdy chodzi o Ewangelię – są oni nieprzyjaciółmi (Boga), ze względu na wasze dobro, gdy jednak chodzi o wybranie, są oni – ze względu na przodków – przedmiotem miłości. Bo dary łaski i wezwanie Boga są nieodwołalne" (Rz 11,25-29)

A dlaczego żydzi mają się nawrócić dopiero po wejściu do Kościoła wszystkich ludów pogańskich, a więc nie żydowskich? Odpowiedź nie jest łatwa, bo ani Pismo Święte, ani też tradycja nic szczególnego na ten temat nie mówią, ale można przypuszczać, że powodem tego jest „wyjątkowość" żydów, która polega na pewnego rodzaju ich wyższości wobec innych ludów. Chodzi tu o „wyższość w tym sensie, że są oni bardziej zaradni, ruchliwi, ambitni, cieszący się wyjątkową odpornością na wpływy innych kultur, a przede wszystkim bardziej niż inne ludy, zawsze szukają rzeczywistej władzy, stąd też gdyby weszli gromadnie do Kościoła, zwłaszcza w jego początkach, przed wejściem innych ludów, zachodziłoby niebezpieczeństwo, że mogliby całkowicie opanować Kościół, objąć całą władzę i nie dopuszczać do Niego innych ludów, instrumentalizując Kościół wyłącznie na korzyść Izraela. Oczywiście nie odnosi się to do wszystkich żydów, ale głównie judaistów, którzy zawsze okazywali w czasach przedchrześcijańskich tendencję niesłużenia Bogu, lecz posługiwania się Bogiem i religią dla własnych ziemskich i doczesnych celów. Przecież zawsze usiłowali judaiści sprowadzić monoteizm do monolatrii, a tę pojmowali nie jako służbę Bogu plemiennemu, lecz posługiwali się Bogiem i religią (w tym wypadku już nie Bogiem, a tylko bożkiem).
Przyjrzyjmy się więc odnośnym tekstom niektórych judaistów, ab zaznajomić się z ich sposobem myślenia w tych sprawach.
I tak, na przykład, francuski judaista Rabi uważa, że sam Izrael jest obiecanym Mesjaszem, a więc i „wybawicielem" całego świata. Oczywiście, że przez to „wybawienie" rozumie tylko rządy żydowskie nad całym światem, gdyż wieczność i życie pozagrobowe dla judaistów nie istnieją, gdyż JUDAIZM JEST RADYKALNĄ I ABSOLUTNĄ DOCZESNOŚCIĄ i według judaizmu wszelkie błogosławieństwa Jehowy odnoszą się tylko do doczesności. Izraelm będąc „narodem wybranym" jest przeznaczony przez Jehowę do rządzenia światem, a więc wszystkimi krajami i ludami i przez te rządy polityczno-kulturalne urzeczywistnia się tak „zbawienie" samego Izraela, ja także i wszystkich innych ludów.
Rabi pisze:
„Chrześcijaństwo zajmuje się głównie zbawieniem człowieka jako jednostki, judaizm zaś myśli o zbawieniu Domu Izraela, które to zbawienie jest jednocześnie jedynym zbawieniem wszystkich ludów. To było zadanie w ciągu wieków talmudystów i kabalistów. W tej perspektywie rozumie się istnienie tak licznych przepisów i zakazów, bo to dzięki nim utrzymuje się wspólnota żydowska, od której zależy zbawienie świata".
(Rabi, Anatomie du Judaimse Francais, Paris, 1962, s. 203-204)

Podobnie ujmuje te zagadnienia jeden z najwybitniejszych judaistów współczesnych, który odegrał dużą rolę w obradach Drugiego Soboru Watykańskiego w sprawach judaizmu, niedawno zmarły Jules Isaac, który pisze:
„Sposób w jaki wiara chrześcijańska walczyła o swą niezależność (robi tu aluzje do stopniowego uniezależnienia się Kościoła od władzy świeckiej od czasów Konstantyna

aż do dziś) musiał szybko i fatalistycznie doprowadzić ją (wiarę chrześcijańską) do walki na śmierć i życie przeciwko Izraelowi <<według ciała>>, gdyż ten nowy Kościół deklarował się być prawdziwym i jednym Izraelem Bożym <<według ducha>>. Ale, czy zdajemy sobie sprawę z tak wielkich pretensji? To równałoby się czemuś gorszemu niż szkalowaniu ludu żydowskiego, to równałoby się pozbawieniu go wspaniałości życia, świętego ognia i można nawet powiedzieć pozbawienia własnej duszy. Nadto – gdyż także istnieją związki i zależności między tym co jest duchowe i tym co jest doczesne – pozbawienia go miejsca, które zajmuje jako „słońce", pozbawienia go jego przywilejów w Cesarstwie" (Jules Isaac, ***Genese de l'Antisemitisme,*** Calman-Levy, Paris, 1956, s. 150) Aby lepiej te myśli judaistów zrozumieć przytoczmy jeszcze inny tekst z tejże książki. Jules Isaac pisze:

„28 października 312 roku, bitwa na moście Milvius, przed bramami Rzymu. Konstantyn walczy przeciwko cesarzowi Majencjuszowi. Konstanty zwycięża. Przypuszcza się, że jego przeciwnik utonął w Tybrze. Wystarczyła jedna bitwa, aby zmienić całkowicie oblicze świata, oblicze religijne (…) Zwycięstwo Konstantyna było oceniane jako początek ery, ery Cesarstwa chrześcijańskiego. Prawdą jest, że dzięki temu wprowadzono wolność i równość co do wierzeń i kultów (313) (…). Od tego czasu, z powodów dotychczas jeszcze niewyjaśnionych, Konstantyn-Zwycięzca związuje swe losy z losami Kościoła Chrystusa i tenże wychodzi zwycięsko, gdyż uzyskuje poparcie ze strony cesarza, zostaje uprzywilejowany przez Państwo, idzie ku lepszej sytuacji, ale także bardziej niebezpiecznej, stając się Kościołem złączonym z Państwem, a więc Kościołem Państwowym. Ważna ta i zaskakująca decyzja, przez jednych krytykowana, a przez drugich wychwalana, jedna z najważniejszych w Historii, dla której królowanie Konstantyna jest tylko wstępem i która jest uzupełniana w ciągu owego nadzwyczajnego wieku. Ale ten niesłychany los Kościoła powoduje nieszczęście Synagogi, gdyż dla niej wiek czwarty jest epoką fatalną, która prowadzi ku niepokojącej przyszłości, ku żałobie i katastrofom" (Jules Isaac, ***Genese de L'Antisemitisme, d.c.,*** s. 155-156).

Inny autor pisze na ten temat:

„Kiedy, na skutek niespodziewanych zmian, jakie zna Historia, Kościół chrześcijański z prześladowanego przechodzi do stanu zwycięskiego i szybko staje się Kościołem oficjalnym, tysiąc sześćset lat temu, w latach 312 i 337, judaizm doświadcza także zmiany sytuacji, lecz na odwrót. Jak dotąd bowiem korzystał w cesarstwie z przywilejów i w krótkim czasie został upokorzony, wyśmiany, zbezczeszczony. Od tego czasu współpracy Kościoła z Państwem (chrześcijańskim) zaczęto się wypracowywanie systemów zakazów i prześladowań, który doszedł do szczytu w epoce, kiedy Kościół rzymski w rzeczywistości doszedł do władzy w Chrześcijaństwie XIII wieku."

I dalej, tenże autor tak pisze:

„Chrześcijaństwo dla żyda jest wyrzeczeniem się z „wybrańÅstwa", jest otwarciem się na zbratanie ze wszystkimi, a jednocześnie wielkim amen wobec Boga i Jego decyzji, a zarazem jest przyjęciem bólu i śmierci, wyrzeczeniem się własnego Ja (Ego), własnego interesu i własnej nieufności. Żaden inny naród, o ile wiem, nie został poddany przez Chrześcijaństwo tak trudnej próbie, jako iż dla żadnego innego ludu przyjęcie Chrześcijaństwa nie znaczyło na dłuższy okres zaniknięcia jako naród.
W żadnym innym narodzie dawne tradycje religijne, które musiałyby porzucić, przyjmując wiarę Chrystusową, nie były tak intymnie związane z życiem obywatelskim. Gdyż dla innych ludów cesarstwa rzymskiego religia była w rzeczywistości tylko „nadbudową", ozdobą. Mogła była być zmieniana bez zburzenia budowli. Natomiast dla żyda religia jest fundamentem, racją bytu, bazą. Apostołowie zapraszali do porzucenia wszystkiego, gdyż Niebo ich oczekiwało. Żyd odpowiedział nie, bo nie może

być prawdą, że Bóg tego wyrzeczenia wymaga. (Francois Fejto, ***Dieu et son Peuple,*** Grasset, Paris, 1960, s.190-192).

„Chrześcijaństwo uważa, że jest prawdziwym Izraelem – według <<ducha>>, a nie według <<ciała>> - wierzy, że ostatecznie zastępuje Izraela. Niestety, Izrael nie zniknął i nie chce zniknąć" (Josue Johouda, L'Antisemitisme, Miroire du Monde, 1958, s.50)

„Izrael przedstawia się w historii jako lud szczególny, gdyż jest jednocześnie religią i narodem, bez żadnej możliwości oddzielania od siebie tych dwóch rzeczywistości, jak się to zdarza u innych ludów. Bez wątpienia, Izrael jest rasą, ale nie w sensie biologicznym, jak tego wymaga rasizm, lecz w sensie etyczno-historycznym" (Josue Jehouda, L'Antisemitisme, d.c., s. 209)

„Prawdziwy mozaizm, oczyszczony i rozwinięty przez Izajasze, Jeremiasza i Ezechiela, rozszerzony przez żydowski hellenizm, doprowadziłby Izraela do Chrześcijaństwa, gdyby nie esraizm, faryzeizm i talmudyzm. Ideologie te niechybnie powstrzymały masy żydowskie w więzach wymagań i praktyk rytualnych. Skoro nie można było zakazać czytania Biblii zaczęto ją lekceważyć, a uczeni w Piśmie oświadczyli, że <<Prawo jest wodą a Miszna winem>>. Stąd też czytanie Biblii uważano jako mało pożyteczne i nie tak konieczne do zbawienia, jak lektura Miszny" (Bernard Lazare, L'Anitisemitisme, d.c., s. 57)

I jeszcze parę tekstów na temat doczesności

„Wiadomo jest, że dawny judaizm nie znał życia pozagrobowego. Według niego nie można praktykować dobra i zła jak tylko na tym świecie ziemskim. Jeżeli Bóg chce wynagrodzić i karać, może to zrobić tylko w ciągu życia człowieka na ziemi. Stąd też, tylko tutaj, na ziemi, człowiek sprawiedliwy może prosperować, a człowiek zły cierpieć" (Werner Sombart, **Les Juif et la vie economique,** Paris, 1923, s. 227).

„Ideałem żydowskiego monoteizmu jest szczęście ludzkie na ziemi. Biblia nigdy nie mówi o życiu przyszłym (czyżby?) i wiadomo jest jak małe znaczenie przypisywali bohaterzy Homera baśniom. Tak Biblia, jak i Homer, pragną żyć szczęśliwie na ziemi. Biblia dzięki praktykowaniu sprawiedliwości, a Homer przez szukanie piękna i wolności" (D. Pasmanik***, Qu'est-ce que le Judaizm?,*** Paris, 1930, s.18).

„Życie po śmierci nie istnieje dla Izraela. Izrael nigdy nie wierzył w życie pozagrobowe, z wyjątkiem w czasie swego zmierzchu (…) Przymierze jest kontraktem obustronnym (…) Izrael jest strasznym realistą. Żąda tutaj, na ziemi, w doczesności wynagrodzenia dla każdego, kto praktykuje dobro i kary złoczyńców. Wszyscy wielcy prorocy, jak Eliasz, Izajasz, Jeremiasz i Ezechiel żądają sprawiedliwości na ziemi, a jeśli jej nie ma, to znaczy, że człowiek jej nie jest godny, że na nią nie zasługuje. Trzeba było czekać aż na św. Pawła, aby umieszczać sprawiedliwość po śmierci" (Elie Faure, La Question juive, Paris, 1934, s. 83).

„Filozofia żyda była bardzo prosta (…) żyjąc na ziemi pragnął on cieszyć się życiem i żądał przyjemności nie moralnych, ale materialnych, które upiększają i czynią rozkoszną egzystencję na ziemi. Skoro raj nie istnieje, mógł spodziewać się od Boga za swą wierność tylko wynagrodzenia konkretnego: bogactwa, dobrobytu, zdrowia itd." (Bernard Lazare, L'Antisemitisme, o.c., T. II, s. 155).

Wydaje się, że przytoczone teksty pozwalają nieco zrozumieć psychikę żydowską, tak różną od chrześcijańskiej. Przytoczone opinie należą wyłącznie do autorów żydów.

CZY IZRAEL JEST NADAL NARODEM WYBRANYM?

Chociaż w poprzednim rozdziale (XII) była już mowa o „wybrańśtwie" Izraela, to jednak temat ten wymaga jeszcze dalszych wyjaśnień, aby uniknąć wszelkich nieporozumień. Na pytanie: Czy Izrael jest nadal „narodem wybranym"? Kategoryczna odpowiedź nie jest łatwa, gdyż samo wyrażenie „naród wybrany" jest enigmatyczne. Najpierw w Biblii jest mowa o przymierzu z Bogiem, a te przymierza zakładają wybrańśtwo. Te pierwsze przymierza są osobowe: Bóg, osoba „par exellence", zawiera przymierze z różnymi osobami.
Prawdopodobnie pierwszym przymierzem było to, które przypuszczalnie miało miejsce między Bogiem Stwórcą i pierwszym człowiekiem Adamem. Oczywiście, jeśli w ogóle miało ono miejsce, ale tak na to wygląda, kiedy się czyta Biblię, a mogłoby dojść do niego tylko z inicjatywy Boga. A także można przypuszczać, że tym pierwszym przymierzem mogłoby być, poza światem ludzkim, przymierze Boga z Lucyferem, bodajże najwyższym z aniołów i to daleko przed stworzeniem człowieka, a które (jeśli w ogóle istniało) zostało zerwane przez Lucyfera, kiedy został mu dany do wiadomości plan Boga odnośnie stworzenia człowieka i że Słowo Boże (Logos, Verbo), Druga osoba Trójcy Przenajświętszej, przyjmuje naturę ludzką i stanie się Bogiem-Człowiekiem i że Lucyfer będzie musiał czcić człowieka w osobie Chrystusa Pana, co prawdopodobnie było przyczyną buntu Lucyfera, na skutek którego Lucyfer (nosiciel światła) stał się Lucyprem (ten co utracił światło) i ze Światłości przeszedł do Ciemności (gdyż Światłość jest atrybutem Boga, a Ciemność jest brakiem Światła, a stąd też i atrybutem szatana).
Pierwszym przymierzem, o którym wyraźnie mówi Biblia, to układ między Bogiem i dziesiątym patriarchą, Noem. Bóg mówi do niego:

„(…) z tobą zawrę przymierze" (Rdz. 6.18)

Jakie to przymierze? Biblia je opisuje obszernie.

„Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów: <<Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie (…) iż nigdy już nie zostanie zgładzona żadna istota żywa wodami potopu niszczącego ziemię>>" (Rdz 9,9,11)

A znakiem przymierza będzie tęcza na niebie:

„A ten jest znak przymierza, które Ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną i ziemią" (Rdz 9,12-13).

Z tego tekstu widać, że chodzi tu o przymierze, które dotyczy całej ludzkości, a nawet wszystkich istot żywych. Nie jest to więc przymierze ograniczone do Izraela, czy też żydów, gdyż Izrael jako potomstwo cielesne patriarchy Jakuba, a żydzi to potomstwo cielesne Judy, anie też „Hebrajczyków", z których pochodził Abraham, gdyż wszyscy oni ukazują się w historii dopiero wiele tysięcy lat później, jako potomstwo Sema (semici). Noe żył 950 lat.
Drugie przymierze, opisane przez Biblię, jest już nieco ograniczone, gdyż odnosi się do Abrahama i jego potomstwa, lecz to „potomstwo", w tym wypadku jest nie tylko cielesne, lecz także i „duchowe", do którego według Nowego Testamentu, zaliczają się wszyscy, którzy podzielają wiarę (religię) Abrahama. Tak Zachariasz, jak i Najświętsza Dziewica Maryja wspominają w swych hymnach dziękczynnych owe przymierze Boga z Abrahamem i jego „potomstwem" i w wydarzeniach, jakie przeżywają, widzą spełnianie się obietnicy Boga danej Abrahamowi.
To przymierze z Abrahamem zawierane jest dwukrotnie (Rdz 15, 18; 17,1-8) i poprzedzone jest licznymi obietnicami (Rdz 12,3; 12,7; 13, 14-16 itd.), a znakiem tego przymierza z Abrahamem i jego potomstwem cielesnym jest obrzezanie. Także

przymierze to jest poprzedzone spotkaniem Abrahama z tajemniczą postacią, jaką jest król-kapłan Melchizedek, który składa ofiarę Bogu Jedynemu z chleba i wina, symbolów przyszłej Mszy Świętej. Melchizedek.

„(…) błogosławił Abrahama, mówiąc: <<Niechaj Bóg Najwyższy, Stwórca nieba i ziemi, udzieli tobie, Abrahamie, dóbr wszelkich i niechaj będzie błogosławiony Bóg Najwyższy za to, że oddał w twe ręce twoich wrogów” (Rdz 14,19-20).

Następne przymierze Boga-Jahwe jest z Izaakiem, synem Abrahama. Tym razem opis biblijny jest następujący:

„Gdy w kraju nastał głód, drugi w stosunku do poprzednich, jaki był za czasów Abrahama, Izaak powędrował do Abimaleka, króla filistyńskiego, do Geraru. Ukazał mu się bowiem Jahwe i rzekł: <<Nie idź do Egiptu, lecz zatrzymaj się w tym kraju, który ci wskażę. Zamieszkaj w tym kraju, a Ja będę z tobą, będę ci błogosławił. Bo tobie i twemu potomstwu oddaję wszystkie te ziemie i ponawiam uroczystą obietnicę, którą złożyłem ojcu twemu, Abrahamowi, że rozmnożę potomstwo twe jak gwiazdy na niebie oraz dam twojemu potomstwu wszystkie te ziemie. Przez twe potomstwo będę dobrze czynił wszystkim ludziom na ziemi>>” (Rdz 26, 1-4)

Przymierza te z potomstwem Abrahama uzupełniają się tajemniczą walką Jakuba, syna Izaaka, z Bogiem. Biblia to opisuje:

„Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś pasował się z nim aż do wschodu jutrzenki, a widząc że go nie może pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. Wreszcie rzekł <<Puść mnie, bo już wschodzi zorza!>> Jakub odpowiedział: <<Nie puszczę cię dopóki mi nie pobłogosławisz>>. Wtedy go zapytał: <<Jak masz na imię?>> On zaś rzekł: <<Jakub>>. Powiedział: <<Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś>>. Potem Jakub rzekł: <<Powiedz mi proszę, jakie jest twoje imię?>> Ale on odpowiedział: <<Czemu pytasz mnie o imię?>> i pobłogosławił go na tym miejscu” (Rdz 32, 25-30).

Bibliści rozmaicie tłumaczą tajemnicze słowo **„Izrael”;** jedni jako **„Bóg walczy”**, a drudzy jako **„walka z Bogiem”**, a jeszcze inni inaczej, uważając za niemożliwe, aby sam Bóg zmagał się w fizycznej walce z człowiekiem i, wobec tego, że tą tajemniczą osobą był przypuszczalnie jakiś anioł, a kabaliści twierdzą, iż był to któryś **z „eonów”.** Ale Biblia dodaje nieco dalej że:

„Bóg ukazał się jeszcze Jakubowi po jego powrocie z Paddan-Abram i błogosławiąc mu mówił do niego: <<Imię twoje jest Jakub, ale odtąd nie będę cię zwać Jakubem, lecz będziesz miał na imię Izrael>>” (Rdz 35,9-10).

A więc słowo **"Izrael"** staje się imieniem patriarchy Jakuba. A jednak nieco dalej w ***Biblii*** używane jest imię tak **„Izrael”**, jak i dawniejsze **„Jakub”.** Z czasem faraoni zaczęli nazywać Hebrajczyków **„Izraelczykami”**, co najmniej w XII wieku przed Chrystusem Panem, być może dlatego, że uważali wszystkich żydów za potomków Jakuba-Izraela.
Po powrocie Żydów z Egiptu do Palestyny, w pewnym okresie, istnieją różne **„królestwa żydowskie”**, a jedno z nich także nazywa się **„Izrael”**, a jego mieszkańcy nazywają się **„Izraelitami”**, podobnie jak mieszkańcy królestwa Judy nazywają się **„judejczykami”** (Żydami). Dopiero po drugiej wojnie światowej znaczna część Palestyny zostaje oddana Żydom (choć zamieszkana była głównie przez Arabów), którzy przybywają do niej z całego świata i zostaje założone nowe **„Państwo Izrael”** (1948), a jego obywatele

nazywają się urzędowo **„Izraelczykami".**

Ale samo słowo **„Izrael"** w dalszym ciągu pozostaje tajemnicze, gdyż nie doszło do całkowitego jego wyjaśnienia i nadal jest różnie interpretowane, a w praktyce odnosi się tak do ludu biblijnego **„Izraelitów",** jak i do całości ludu żydowskiego (Aszkenazyjczycy, Seferdyjczycy, Chazarowie itd.), a także i do obywateli Państwa Izrael. Natomiast słowo **„hebrajczycy"** to biblijnie oznacza Armejczyków, którzy **„przeszli"** z ziem Wschodu (dzisiejszy Irak i Iran), czy to przez pustynię, czy to przez rzeki, czy to przez góry itd., jako lud koczowniczy, ale w praktyce całe potomstwo cielesne i duchowe patriarchy Abrahama zwykło nazywać się Żydami, Izraelczykami lub Hebrajczykami.
Wracając do przymierzy biblijnych, to nie kończą się one na przymierzu Boga z patriarchą Jakubem, bo najważniejsze są z Mojżeszem. Pomijając już wielokrotne **„rozmowy"** Boga z Mojżeszem, o których tak często jest mowa w Biblii, przypomnieć trzeba najważniejsze przymierze na górze Synaj, w kraju pustynnym, w czasie czterdziestoletniej wędrówki Izraela z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Nie jest to przymierze Boga z Mojżeszem, lecz przez pośrednictwo Mojżesza z całym Izraelem, oparte na Dekalogu i drobiazgowym ustawodawstwie. Tekst tego przymierza jest zbyt długi, aby go można tutaj w całości przytaczać (Rdz rozdziały: 19, 20, 21, 22 itd). Według teologii katolickiej te przymierza starotestamentowe miały przygotować wszystkie ludy na Przymierze **„par exellence"** Boga z całą ludzkością w Chrystusie Panu i w Jego ofierze na Krzyżu.

Ale, zanim przejdziemy do tego zagadnienia, trzeba jeszcze wyjaśnić stosunek przymierzy starotestamentowych, które odnoszą się tylko do Izraela, do sprawy **„narodu wybranego".** Widzieliśmy już bowiem, że przez sam fakt zawierania przymierzy, czy to z patriarchami, czy z całym ludem izraelskim ***„de facto"*** Pan Bóg traktuje ich inaczej niż inne ludy, a więc **„wyróżnia"** patriarchów i lud izraelski i przez to samo ich **„wybiera",** stając się „ludem wybranym". Ale także i wprost **„wybiera"** lud izraelski, kiedy w ***Księdze Powtórzonego Prawa*** (Deuteronium rozdział 7) mówi:

„Ty bowiem jesteś narodem poświęconym twojemu Bogu, Jahwe. Ciebie wybrał twój Bóg, Jahwe, byś spośród wszystkich narodów, które są na ziemi, był ludem należącym wyłącznie do Niego" (Pwt 7.6).

A nieco dalej w tejże Księdze:

„Wy jesteście ludem poświęconym Bogu swemu, Jahwe. Was wybrał Jahwe, byście się stali dla Niego narodem wybranym spośród wszystkich narodów, które są na ziemi" (Pwt 14, 2)

Takich tekstów jest bardzo dużo w rozmaitych księgach Biblii. Jednak te wszystkie przymierza starotestamentowe miały jako główny cel przygotowanie przede wszystkim narodu żydowskiego i wszystkich innych ludów do przymierza ostatecznego, które Bóg zaplanował urzeczywistnić przez Syna swego Jezusa Chrystusa, były one więc tylko figurą i zapowiedzią owego Przymierza z całą ludzkością, a nie tylko z ludem Izraela, lecz ze wszystkimi ludami, które przyjmą jedyną wiarę objawioną przez Chrystusa Pana. Jest to jednym z głównych tematów nauki Drugiego Soboru Watykańskiego, wyłożonym przede wszystkim w dokumencie Lumen gentium. Oto najważniejsze z niego wyjątki:

„We wszystkich czasach i we wszystkich ludach są mili Bogu ci wszyscy, którzy się obawiają Go i postępują sprawiedliwie" (Dz 10,35).
„Spodobało się jednak Bogu uświęcić i zbawić ludzi nie tylko indywidualnie i oddzielnie między sobą, lecz ugrupować ich w lud, który poznałby Go w prawdzie i służył swiętobliwie. Wybrał przeto lud Izraela, z którym zawarł przymierze i go

stopniowo pouczał ukazując mu swe plany poprzez swą historię i uświęcenie. Ale wszystko to uczynił jako przygotowanie i figura nowego doskonałego przymierza, które miałoby urzeczywistnić się w Chrystusie i pełnią objawienia, danego przez Wcielenie Słowa Bożego”.

Oto tekst z Jeremiasza:

„Oto nadchodzą dni – wyrocznia Jahwe – gdy z domem Izraela się zwiążą przymierze nowym. Nie jak przymierze, co z ich ojcami zawarłem w dniu, w którym ich wziąłem za rękę, by ich wyprowadzić z Egiptu. Przymierze to oni zerwali, jakkolwiek Ja byłem ich panem – wyrocznia Jahwe – lecz takie będzie przymierze, które nawiążę z domem Izraela z upływem dni owych – wyrocznia Jahwe, złożę me prawo w ich piersi, zapiszę je na ich sercu. I Bogiem ich będę, a oni będą mym ludem. Nie będą się uczyć nawzajem, jeden drugiego w te słowa: <<Poznajcie Jahwe!>> Bo wszyscy będą mnie znali, wielki i mały – wyrocznia Jahwe – odpuszczę bowiem ich winę i grzechu ich więcej nie wspomnę” (Jr 31, 31-34).

„Nowe przymierze ustanowione przez Chrystusa, to jest Nowy Testament przez swą krew (1Kor 11, 25), powołując do niego lud złożony z żydów i pogan, który jednoczy się przez krew, lecz w Duchu Świętym, stając się nowym ludem Bożym. Gdy ci co wierzą w Chrystusa Pana, odrodzeni przez słowo Boga żywego (1P 1,23***), nie z ciała lecz z wody i Ducha Świętego*** (J 3,5***), zostali wreszcie <<wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem na własność przeznaczonym (…) wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym>>*** (P 2, 9-10).
Głową tego ludu mesjańskiego jest Chrystus, <<który został wydany przez nasze grzechy i zmartwychwstał dla naszego zbawienia>> (Rz 4,25) ***i otrzymał imię, które jest ponad wszelkie imię, królując chwalebnie w niebiosach. Obdarzony godnością i wolnością synów Bożych, w których sercach mieszka Duch Boży, jak w świątyni. Miłość jest jego nowym przykazaniem, jak sam Chrystus nas umiłował*** (J 13,34).
Celem jego ostatecznym jest rozciągnięcie Królestwa Bożego, rozpoczętego na ziemi przez samego Boga aż gdy dojdzie do swej pełni do czasów ostatecznych, kiedy to ukaże Chrystus nasze życie (Kol 3,4) i <<stworzenie zostanie wyzwolone z poddaństwa zepsucia, aby uczestniczyć w wolności synów Bożych>> (Rz 8,21). Ów lud mesjański przeto, chociaż chwilowo nie obejmuje wszystkich ludzi i często ukazuje się jako małe stado, jest jednak zarodkiem jedności, nadziei i zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Założony przez Chrystusa Pana dla ładu wspólnego życia, miłości i prawdy, jest używany przez Niego jako narzędzie powszechnego odkupienia i rozesłanym na cały świat, będą solą ziemi” (Mt 5,13-16).

„Podobnie jak lud Izraela według ciała, pielgrzym na pustyni, bywał nazywany Kościołem (2Ezd 13,1; Lb 20, 4; Pwt 23,1), ***<<tak nowy Izrael który kroczy przez świat ku przyszłemu i stałemu miastu*** (Heb 13,14), ***nazywa się także Kościołem Chrystusa*** (Mt 16,18), ***gdyż to On kupił go, płacąc zań swą krwią*** (Dz 20,28), ***napełnił go swym duchem i opatrzył go należnymi środkami, zdolnymi mu zapewnić widoczną jedność i społeczność. Zgromadzenie wszystkich wierzących, którzy patrzą na Jezusa, jako na autora zbawienia, jedności i pokoju, jest Kościołem zwołanym i ustanowionym przez Boga, aby był widzialnym sakramentem tej zbawczej jedności dla każdego i dla wszystkich. Przekraczając wszelkie ograniczenia czasu i przestrzeni, wchodzi w historię ludzkości z obowiązkiem rozciągnięcia się na wszystkie narody>>”*** (Lumen gentium, 9).

W następnych rozdziałach tegoż dokumentu (Lumen gentium) także wspomina się ten „nowy lud wybrany”, którym jest Kościół. I tak, na przykład w rozdziale 13 czytamy:

„Wszyscy ludzie są wezwani do uczestnictwa w ludzie Bożym. Stąd też ten lud Boży, będąc jednym i jedynym, ma objąć cały świat i wszystkie czasy, aby spełnić

przeznaczenie woli Boga, który na początku stworzył tylko jedną naturę ludzką i postanowił zgromadzić w jedność wszystkich synów, który byli rozproszonymi (J 11,52). W tym celu zesłał Syna swego, którego uczynił powszechnym dziedzicem (Hbr 1,2), aby był Mistrzem, Królem i Kapłanem naszym, Głową nowego i powszechnego ludu dzieci Bożych. W tym też celu na ostatku zesłał Ducha Świętego, Ożywiciela, który jest dla całego Kościoła i dla wszystkich wierzących, zasadą zjednoczenia w nauce Apostołów, zjednoczeniem się w łamaniu się Chlebem i w modlitwie" (Lumen gentium, 13).

W tymże dokumencie Drugiego Soboru Watykańskiego, analizuje się w dalszym ciągu, z rozmaitych punktów widzenia, rolę **„ludu Bożego"** i jego stosunek do ludzi innych wyznań, ale których także uważa się jako **„skierowanych"** przez wolę Boga do przyłączenia się do **„ludu Bożego",** tak, żeby nikt nie był wykluczonym.

Widać z tego jasno, że ubolewania różnych wybitnych judaistów (przytoczone uprzednio w rozdziale XII), których opinie co do tego, że Kościół zajął, w dokumentach Durgiego Soboru Watykańskiego, w Historii miejsce, które dawniej było wyłącznie rolą Izraela, jako „ludu wybranego", są w pełni zgodne z tym co naucza oficjalnie zawsze, zwłaszcza w dokumentach ***Drugiego Soboru Watykańskiego***, Kościół katolicki, chociaż jednak od czasów Ukrzyżowania i Zmartwychwstania Chrystusa Pana oraz ustanowienia przez Niego instytucji Kościoła, jako **„nowego ludu Bożego",** Izrael przestał być z woli Boga **„narodem wybranym",** to jednak nadaj jest on wezwanym do przyłączenia się do **„nowego ludu Bożego",** przez nawrócenie się i przyjęcie chrześcijańskiej wiary.

Natomiast inny dokument tegoż Drugiego Soboru Watykańskiego, który odnosi się do wierzeń i religii niechrześcijańskich, zwany Nostra aetate, także porusza te sprawy, ale często jest nadużywany przez różnych entuzjastów ekumenizmu, którzy zapominają, że wszystkie dokumenty tego samego soboru muszą być zawsze interpretowane zgodnie z całością nauki soborowej i że nie można przeciwstawiać jednych przeciwko drugim, bo Kościół ma tylko jedną opinię w każdej sprawie. Otóż, niestety, różne komisje do **„spraw stosunku chrześcijan do żydów"** często interpretują dokument Nostra aetate bez brania pod uwagę dokumentu Lumen gentium, co powoduje różne nieporozumienia. Nadto, bardzo jasno i wyraźnie także i Nostra aetate stwierdza, że:

„Kościół jest <<nowym ludem Bożym>> i wobec tego Izrael przestał być <<narodem wybranym>>, gdyż funkcja historyczna narodu wybranego przeszła z woli Boga automatycznie na Kościół. Tak więc, kto nadal twierdzi, że Izrael jest w dalszym ciągu narodem wybranym zajmuje stanowisko niezgodne z całą tradycyjną nauką Kościoła, a także i z postawą Drugiego Soboru Watykańskiego."
Inna sprawa, że Drugi Sobór Watykański nawołuje katolików do okazywania przyjaźni ludowi żydowskiemu, do szanowania jego zwyczajów i do modlenia się o jego nawrócenie na wiarę chrześcijańską, ale także nie należy zapominać, że taka była zawsze postawa Kościoła w ciągu wszystkich wieków, a że niektórzy chrześcijanie nie brali tego nauczania Kościoła pod uwagę, to jest już ich sprawa, a nie Kościoła.

P.S. *Cytaty z dokumentów Drugiego Soboru Watykańskiego wzięte są z oficjalnego wydania hiszpańskiego i podane tutaj w tłumaczeniu na język polski, mogą więc nieco się różnić od oficjalnego tekstu polskiego, tłumaczonego wprost z tekstu łacińskiego.*

JESZCZE O RÓŻNICY MIĘDZY JUDAIZMEM I MOZAIZMEM

Wiadomo, że Żydzi – odkąd istnieją i znani są w historii – zawsze żyli i nadal żyją w diasporze, czyli w rozproszeniu. Otóż jest błędem sądzić, że to życie koczownicze, a zwłaszcza tak zwana „diaspora" jest karą, czy też przekleństwem tego ludu za zbrodnię

Bogobójstwa, gdyż, podobnie jak i inne ludy koczownicze (np. Cyganie) zawsze żyli w rozproszeniu i tylko wyjątkowo, w pewnym okresie swej historii, część ich żyła w Palestynie i uważała ten kraj za swą ojczyznę, a opuścili ją pod presją wojsk rzymskich, które, sprowokowane przez bunt żydów, zniszczyły Jerozolimę, a z nią i Świątynię, oraz zmusiły pozostałych przy życiu żydów do opuszczenia tego kraju (rok 70).

Oczywiście, ta koczowniczość jest jednak różną od tej, która charakteryzuje Cyganów, gdyż Żydzi, przybywając do jakiegoś kraju chętnie i łatwo w nim osiadają, a często na zawsze. Nie są jednak emigrantami podobnymi do innych narodowości, gdyż – chociaż do pewnego stopnia szybko się asymilują – to jednak prawie nigdy się nie wynaradawiają, gdyż zawsze pozostają żydami i tylko mały ich procent ulega całkowitej asymilacji i to głównie tylko wtedy, gdy porzucają swą tradycyjną religię, a także i przez małżeństwa mieszane. Niemiec, Francuz, Chińczyk czy Polak normalnie już w trzecim pokoleniu się wynaradawia, chociaż z dumą przypomina sobie i innym swe pochodzenie. Natomiast żydzi tylko wyjątkowo się asymilują całkowicie, gdyż z reguły prawie wszyscy żydzi, mimo częściowej asymilacji, kiedy już się uważają za Anglików, Niemców czy Hiszpanów, nadal pozostają żydami, zwłaszcza gdy nadal praktykują swą religię. Dlaczego? Bo u żydów religia i narodowość się utożsamiają całkowicie i pod tym względem są, prawdopodobnie, jedynym wyjątkiem. Istnieją także i inne ludy, których kultura i religia się utożsamiają, zwłaszcza gdy owa religia jest ich wyłączną religią, ale nie ma drugiego narodu na świecie, który tak całkowicie utożsamia swą religię z narodowością, gdyż w tym wypadku religia determinuje całą kulturę żydowską. Stąd też Żyd-ateusz jest tylko pół żydem i dlatego też bardzo często szybko się asymiluje całkowicie w nowym środowisku, zwłaszcza gdy to środowisko nie jest całkowicie przesiąknięte odnośną religią.

Otóż tutaj właśnie najbardziej ukazuje się różnica między judaizmem i mozaizmem, gdyż judaizm to synteza narodowości z religijnością, synteza tak całkowita, że jest nie do pomyślenia, aby te dwa składniki można było rozdzielić. Poświadcza to postawa obecnych władz Państwa Izrael, które odmawiają udzielania obywatelstwa izraelskiego każdemu żydowi, który deklaruje się wyznawcą innej religii niż Mojżeszowa, lub jest ateuszem. Tak Żyd (katolik, protestant, mahometanin itd.) najwyżej może otrzymać pozwolenie na krótki pobyt w Izraelu, ale nigdy nie otrzyma obywatelstwa izraelskiego.

Jest to jeden z argumentów, które należy brać pod uwagę przy rozróżnianiu judaizmu od mozaizmu, gdyż to potwierdza, że – według Żydów – judaizm jest nie tylko religią, ale przede wszystkim kulturą żydowską i to kulturą bardzo starą i dawną, wielostronnie już rozwiniętą i obejmującą całość życia ludu hebrajskiego na setki, a nawet parę tysięcy lat przed Mojżeszem, a więc przez mozaizmem.
Nadto, ten aspekt religijny judaizmu jest bardzo ważny jeśli chodzi o „korzenie” Chrześcijaństwa, gdyż ta najdawniejsza religia żydowska była nie monoteizmem, ale monolatrią, a więc kultem bożka plemiennego. A kiedy Bóg – według patrystyki nie chodzi w tym wypadku o Boga-Ojca, lecz Boga-Syna, a więc Logos, Verbo – poleca Abrahamowi przejść do Palestyny, to jeszcze nie istnieje naród żydowski, a tylko Aramejczycy-Hebrajczycy, stąd też można przypuszczać, że wiara Abrahama nie uległa jeszcze wypaczeniu, czyli że był to monoteizm, a nie monolatria, czyli że Abraham wierzył w Boga jedynego powszechnego, a nie w bożka plemiennego, podobnie jak Melchizedek, tajemniczy król-kapłan, z którym wspólnie Abraham składa ofiarę Bogu z chleba i wina (zapowiedź Mszy Świętej).

Naród żydowski, w ścisłym tego słowa znaczeniu, formuje się dopiero z pokolenia Jakuba, a więc praktycznie dopiero w Egipcie, do którego to kraju Jakub przybył ze swym potomstwem z powodu głodu, jaki był w owym czasie w Palestynie. Naród więc żydowski powstał biologicznie (rasowo) i kulturalnie (religijnie) w czasie pobytu w Egipcie przez czterysta lat (!!!), a więc aż do czasów Mojżesza, który go wyprowadził z

Egiptu i wprowadził do Palestyny wbrew woli większości, gdyż ta większość chciała pozostać na urodzajnym terytorium między Egiptem a Palestyną. W czasie tej wędrówki Mojżesz kodyfikuje tradycyjne ustawodawstwo religijne żydowskie, które jest jednocześnie ustawodawstwem społeczno-ekonomiczno-politycznym tegoż ludu koczowniczego, a także rozkazuje spisanie całej wiedzy tradycyjnej tegoż ludu i jego twórczości duchowej, legendarnej, przekazywanej głównie ustnie. I tak powstają pierwsze księgi Starego Testamentu, a więc religia Mojżeszowa jest jednocześnie żydowską religią narodową, lecz bardzo różną od judaistycznej, gdyż judaizm jest przede wszystkim syntezą całej kultury żydowskiej, tej która rozciąga się od czasów niepamiętnych aż do dziś.
Przecież Mojżesz urodził się dopiero w czwartym stuleciu pobytu Żydów w Egipcie, a przez te trzy stulecia przedmojżeszowe, Żydzi zdążyli rozwinąć swą kulturę i zaasymilować wiele kultur różnych krajów swego koczowniczego życia, a więc dawne zwyczaje i wierzenia babilońskie i dalekiego Wschodu, palestyńskie i egipskie, a także ludów fenickich i wielu innych, żyjących w owych czasach w tychże krajach, czyli judaizm jest o wiele starszy od mozaizmu i zawiera ogromną ilość elementów religijnych pogańskich, szukać więc korzeni Chrześcijaństwa w judaiźmie jest bardzo niebezpiecze dla wiary chrześcijańskiej. Kalendarz żydowski liczy sobie 3761 lat przed erą chrześcijańską,, a ilu już było Hebrajczyków przed Abrahamem to trudno powiedzieć, jedno jest pewne, że Abraham był tylko jednym z wielu Aramejczyków, którzy **„przeszli”,** udając się do różnych krajów na wschód, na zachód, na północ i południe, a wszyscy ci Aramejczycy (semici), przez sam fakt, że **„przeszli”,** stawali się Hebrajczykami, a Żydzi utrzymują, że są jednymi z nich.
Tak więc, judaizm jest o wiele wieków starszy od mozaizmu, a do czasów mozaizmu jest prawie wyłącznie pogański, gdyż ci judaiści wyznają najrozmaitsze religie pogańskie i to nie tylko od czasów Mojżesza, ale też i po Mojżeszu, jak to opisuje Biblia i tak były z judaizmem aż do czasów Chrystusa Pana, a także później, więc nie można twierdzić, że „korzenie” Chrześcijaństwa znajdują się w judaizmie, lecz tylko w mozaizmie, gdyż tylko mozaizm był monoteizmem, chociaż czasami skłaniał się ku monolatrii.
Ale co najważniejsze, należy pamiętać, że już Apostołowie odrzucili cały judaizm, a częściowo nawet i mozaizm na pierwszym soborze jerozolimskim i tylko chrześcijanom pochodzącym z Żydów pozwolili na zachowanie **„koszer”** co do pokarmów, ale kategorycznie zwolnili chrześcijan z pochodzenia pogańskich ludów od przepisów judaistycznych i mozaistycznych. Stąd też, nawet kiedy upatruje się **„korzeni”** Chrześcijaństwa w mozaizmie, a nie w judaizmie, a więc w Starym Testamencie, a nie w Talmudzie, to także należy pamiętać, że Chrześcijaństwo zachowało z mozaizmu głównie Dekalog, ale interpretowany w świetle nauki Chrystusa Pana, ale już na dawnych soborach wprowadzono zasadę że ***„praecepta Veteri Testamenti sunt mortua et mortifera”*** (przepisy Starego Testamentu są umarłe i śmierć przynoszące). Oczywiście, chodzi tu o śmierć w sensie przenośnym, czyli niebezpieczeństwo utracenia czystej wiary.
A skoro Kościół przestrzega przed niebezpieczeństwem utraty wiary przez przyjmowanie mozaizmu, a więc Starego Testamentu, to tym bardziej niebezpieczeństwem ze strony judaizmu, a więc przepisów Talmudu.

Natomiast Kościół katolicki odnosi się z wielkim szacunkiem szczególnie do tych ksiąg Starego Testamentu, w których Prorocy zapowiadają przyjście Mesjasza, to pierwsze, które już się spełniło i to drugie, na które czekamy.
Kościół też karmi się pięknymi modlitwami starotestamentowymi, a zwłaszcza Psalmami, a więc tym wszystkim w czym się okazuje Objawienie Boże i miłość starozakonnych czcicieli Boga monoteistycznego. Warto też jest przypomnieć, że Ojcowie Kościoła dopatrywali się ukrytych aluzji w Starym Testamencie do Trójcy Przenajświętszej, a szczególniej do Chrystusa Pana, przypuszczając Jego obecność w wydarzeniach starotestamentowych. I tak, na przykład, św. Ireneusz i św. Justyn przypisują Słowu, Drugiej Osobie Trójcy Przenajświętszej, rozmowę Boga z Mojżeszem

w krzaku gorejącym, także Słowu przypisuje Klemens Aleksandryjski objawienie Dekalogu Mojżeszowi, tego też zdania jest Orygenes. Hipolit rzymski widzi Słowo Boże, a więc Syna Bożego, w aniele, który zstąpił z niebios, aby uratować życie trzech młodzieńców – a jednym z nich był Daniel – w piecu ognistym, gdzie ich kazał wrzucić Nabuchodonozor, gdyż nie chcieli oddawać mu kultu religijnego, a jako argument Hipolit przytacza słowa zdziwienia Nabuchodonozora:

„a ten czwarty jest podobny do Syna Bożego”.

Nowacjusz widzi Syna Bożego w osobie anioła, który rozmawia z Abrahamem i z Jakubem (walka nocna z
„kimś”), opierając się na słowach Biblii **„walczyłeś z Bogiem”**. Nawet sobór Syrminski (351) wypowiedział się w tej sprawie przez **„anathema”** (przekleństwa):

„Jeśliby ktoś utrzymywał, że to nie jest Syn Boży, który walczył z Jakubem (…) niech będzie wyklęty”.

Sam Chrystus Pan często cytował najrozmaitsze teksty ze Starego Testamentu, a więc go aprobował, stąd też i Kościół go aprobuje, lecz to nie znaczy, że wszystko co w nim jest zawarte, jest nadal obowiązujące dla chrześcijan.
Często też się teraz słyszy opinie, że my, chrześcijanie, oczekujemy razem z Żydami na przyjście Mesjasza, my, na Jego drugie przyjście, a oni na Jego pierwsze przyjście. Jest to bałamuctwo, gdyż Żydzi mają zupełnie inne pojęcie Mesjasza. Oni oczekują na Mesjasza-człowieka, być może wyjątkowego, ale tylko człowieka, który zaprowadzi żydowskie rządy polityczne na całym świecie na zawsze. Mają też i inny wariant, a mianowicie, że tym Mesjaszem nie będzie jednostka, osoba indywidualna, lecz zbiorowość, sam naród żydowski stanie się tak potężny, że narzuci swe panowanie całemu światu na wieki wieków.

My zaś, chrześcijanie, co roku, w każdym Adwencie, który nas przygotowuje do świąt Bożego Narodzenia, w których obchodzimy pierwsze przyjście Chrystusa Pana, Mesjasza, Boga-Człowieka, Zbawiciela i Króla Królestwa Niebieskiego, jednocześnie oczekujemy Jego drugiego przyjścia w chwale i majestacie, aby w pełni urzeczywistnił „Królestwo Boże”, Królestwo Prawdy, Dobra, Piękna, Sprawiedliwości i Miłości, na wieki wieków.
A więc to nie jest to samo.

„KORZENIE” CHRZEŚCIJAŃSTWA W HELLENIZMIE ?

I tak, i nie. Tak, gdyż – jak św. **Grzegorz z Nazjanzu** wykazuje – w przepięknej i głębokiej literaturze starożytnej Grecji pogańskiej, zwłaszcza w dziełach teatralnych **Eurypidesa** (*480-406 p.n.e.),* na kilka stuleci przed erą chrześcijańską, znajdują się sceny jakby natchnione przez Ducha Świętego, które zapowiadają Mękę Chrystusa Pana i boleść Najświętszej Dziewicy Matki Bożej, co pozwala temu znakomitemu dramaturgowi i teologowi na opracowanie dramatu Christus patiens, opisującego Mękę Chrystusa Pana i boleść Jego Matki słowami, tekstami i zdaniami czerpanymi z owych dzieł Eurypidesa, więc św. Grzegorz z Nazjanzu daje nam dzieło literackie całkowicie zgodne z opisami tych wydarzeń przez ***Ewangelię,*** a jednocześnie znajdujące się opatrznościowo w dziełach literackich starożytnej Grecji.

Nie, gdyż ani św. Grzegorz w swym dziele Christus patiens, ani też inni pisarze chrześcijańscy z pierwszych wieków nie widzą w tej przedchrześcijańskiej literaturze żadnych **„korzeni”,** czyli źródeł Chrześcijaństwa, tak jak to utrzymują nieraz niektórzy wrogowie religii chrześcijańskiej, uważając ją jedynie za nieco pogłębioną religię pogańską, gdyż opartą na mitologii greckiej.

Należy więc dokładnie rozróżniać między tymi dwoma pozycjami, gdyż co innego jest widzieć w dziełach literackich przed chrześcijańskiej kultury greckiej opatrznościowe przygotowanie mentalności pogan na przyjście Chrysusa Pana i na przyjęcie Jego nauki, a przede wszystkim na przyjęcie zaskakującej i dla wielu nawet skandalicznej, czyli gorszącej, Męki na Krzyżu Boga-Zbawiciela, a co pozwala św. Grzegorzowi na wypracowanie jakby syntezy tekstów wziętych z tejże literatury i z tekstów Ewangelii, dla dzieła teatralnego, przedstawiającego Mękę Zbawiciela i boleść Jego Matki w sposób zrozumiały i przystępny dla osób nawróconych na wiarę chrześcijańską spośród ludności wychowanej na kulturze starożytnej Grecji. Dzieło bowiem św. Grzegorza z Nazjanzu ułatwiało owym chrześcijanom przeżywanie tajemnic wiary katolickiej i jednocześnie utwierdzało ich w poprawnym ujmowaniu dogmatów odnośnie co do chrystologii, a więc przyjęciu dogmatu, iż Chrystus Pan jest Bogiem i człowiekiem, gdyż jest wcielonym Słowem Bożym, jednocząc w sobie dwie natury: **boską i ludzką, będąc zarazem prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem a Męka Jego i śmierć na Krzyżu były rzeczywistym i najwyższym cierpieniem oraz zadośćuczynieniem za grzech wszystkich ludzi**, a nadto, aż do dziś, wzrusza do głębi czytelników i widzów, zwłaszcza tych, którzy, jako europejczycy, znają kulturę grecką. Bo chociaż Chrześcijaństwo jest uniwersalne, czyli powszechne, to jednak, zwłaszcza w pierwszych wiekach, ograniczało się głównie do Europy, a przez pierwsze wieki niemal wyłącznie do terytorium cesarstwa rzymskiego, a więc ludności wychowanej na kulturze greckiej i hellenistycznej, a nawet później, bo aż do pierwszej wojny światowej, prawie w całej Europie wykształcenie młodzieży było oparte na językach łacińskim i greckim, oraz na dziełach literackich, filozoficznych i prawniczych starożytnej kultury greckiej i rzymskiej, stąd też wpływ owych kultur był bardzo silny aż do wieku dwudziestego. To dopiero po pierwszej wojnie światowej przyszła moda na wykształcenie bardziej praktyczne, które przyczyniło się do fantastycznego rozwoju przemysłu i technologii, ale także i do zubożenia tzw., wychowania **„klasycznego".**

Francuskie wydawnictwo „Cerf" wydaje serię książek pod nazwą Źródła Chrześcijaństwa (Collection des Sources Chetiennes), a wśród nich także wspaniałe dzieło św. Grzegorza z Nazjanzu Christus patiens, czyli La Passion du Christ, Tragedie (Editions du Cerf, Paris, 1968). Fakt, że w Ewangeliach znajdują się liczne zdania i powiedzenia prawie identyczne co i w pismach Eurypidesa nie jest – zdaniem św. Grzegorza z Nazjanzu – przypadkowy, lecz opatrznościowy, stąd też uważa się on za upoważnionego do robienia porównań między osobami owej tragedii greckiej, a więc fikcja, z tragedią wydarzeń ewangelicznych, czyli z rzeczywistością historyczną, a to szczególniej jeśli chodzi o Mękę Chrysusa Pana na Krzyżu i towarzyszącą jej boleścią Matki Bożej, a czyni to w sposób jak najbardziej **„teologiczny".** Nic więc dziwnego, że to nie św. Augustyn, ani też św. Tomasz z Akwinu, lecz św. Grzegorz z Nazjanzu został nazwany **„teologiem",** podobnie jak Arystoteles przeszedł do historii jako **„filozof".** I, rzeczywiście, św. Grzegorz z Nazjanzu ukazuje w swej tragedii ***Christus patiens*** (Chrystus cierpiący) nie tylko niebywałą głębię myśli i uczuć, a więc zrozumienia i umiłowania tajemnic wiary, ale także i ich wyjaśnienie teologiczne, a w tragedii greckiej, szczególnie w dziele Eurypidesa, którego tematem jest tragedia syna Zeusa, a więc Dionizosa i jego dziewiczej Matki Agawy, także „matki bolesnej", której słowa i zdania pełne bólu i udręki kładzie w usta Matki Bolesnej, w czym nikt nie może dopatrywać się bluźnierstwa, lecz tylko właśnie woli Opatrzności, która, przez tę tragedię Eurypidesa, przygotowuje lud grecki na przyjęcie najwyższej prawdy o Odkupicielu ludzkości przez tragedię Golgoty, gdyż sceny są prawie identyczne. A jednocześnie ujęcie św. Grzegorza jest tak jasne, że nikt nie może podejrzewać go o upatrywanie **„korzeni"** Chrześcijaństwa w hellenizmie, lecz odwrotnie, bo właśnie ta tragedia ma na celu przede wszystkim odrzucnie takich idei. Żadne dzieło apologetyczne z pierwszych wieków nie jest tak skuteczne pod tym względem jak właśnie tragedia św. Grzegorza ***Christus patiens.*** I to dlatego to dzieło najlepiej zwalcza opinie jakoby tajemnice wiary chrześcijańskiej pochodziły z misteriów

greckich.

<u>NIECO O TALMUDZIE</u>

Zaczęliśmy od wyjaśnienia różnicy między judaizmem, upatrując ją głównie, lecz nie jedynie, w fakcie, że judaizm jest oparty na Talmudzie, a mozaizm na Biblii, zakładając, że Czytelnik wie nieco jaka jest różnica między tymi dwoma księgami. Ale, aby uniknąć wszelkich nieporozumień, powracamy do tego zagadnienia, przypominając co to jest Talmud, gdyż znajomość tej księgi żydowskiej jest wśród katolików na ogół bardzo skromna.

Naród żydowski, podobnie jak i inne narody, opiera się początkowo na tzw**.** **„tradycji ustnej",** to znaczy przekazywanej w rodach i w rodzinach przez rodziców swym dzieciom przez opowiadanie **„jak to dawniej bywało"**. Nawet także najwspanialsze dzieło literackie starożytnej Grecji jakim jest **Iliada** i **Odyseja**, była początkowo nie tylko opowiadana i śpiewana i dopiero znacznie później spisana (zapewne tylko częściowo i to kóryś z wariantów). A jeśli chodzi o żydów, to także i oni początkowo przekazywali swe przeżycia, wiadomości, całą wiedzę zdobytą i opracowaną tylko ustnie, a dopiero po wielu wiekach zaczęto stopniowo ją spisywać.

Za czasów Mojżesza zaczyna się opisywać bardziej systematycznie, wykorzystując istniejące dawne różne dokumenty i tak zaczyna powstawać ***Biblia,*** poczynając od ***Pięcioksięgu Mojżesza*** który wykorzystuje częściowo tak tradycję ustną, jak też tradycję spisaną, a przede wszystkim dodaje własne skodyfikowane ustawodawstwo, obejmujące niemal całość życia kulturalnego narodu żydowskiego, a głównie tego wszystkiego, co wiązało się z ich religią. Znaczna część właśnie tego co wprost odnosi się do religii, zdaniem Mojżesza, była mu **„dyktowana"** przez Jahwę, czyli przez Boga Jedynego. Kościół katolicki uznał te księgi za **„natchnione",** a to głównie dlatego, że sam Chrystus Pan do nich się odnosił z całym szacunkiem i często je cytował, a to nie tylko jeśli chodzi o ***Pięcioksiąg Mojżesza,*** ale także i późniejsze części Biblii, jak pisma proroków, Psalmy i księgi historyczne.
Otóż jest faktem, że ani za czasów Mojżesza, ani też i później, nie wszystko przekazane przez tradycję ustną i częściowo spisane zostało włączone do ***Biblii*** i na tej podstawie żydzi zaczęli obok ***Biblii*** gromadzić swą tradycję pozabiblijną osobno, co dało podstawę do późniejszego Talmudu. Nadto, uznali, *że* ***Biblia*** zawiera wiele wiadomości i przepisów, które wymagają wyjaśnień, stąd też, tzw., **<u>„uczeni w Piśmie",</u>** czyli znawcy Biblii, zaczęli komentować owe tradycje tak pozabiblijne, jak i zawarte w Biblii. Całość tych komentarzy przyjęła nazwę ***Miszny***. ***Miszna r***osła bardzo wolno, gdyż w ciągu wielu stuleci i w różnych skupiskach ludności żydowskiej, a głównie w Babilonii i w Palestynie, już na kilka wieków przed Chrystusem Panem. To dopiero na parę wieków po Chrystusie Panu zaczęto ją spisywać i kodyfikować, ale jednocześnie zaczęto także i komentować samą Misznę spisaną, gdyż jej objętość ogromnie się rozrosła i była ona często niezrozumiałą dla ludu. Otóż ten **„komentarz do komentarza",** czyli komentarz Miszny został nazwany ***Gemara. Miszna*** jest jedna, chociaż powstała w wielu miejscach głównie w Babilonii i w Jerozolimie. Natomiast Gemara jest podwójna: babilońska i jerozolimska i różnią się bardzo między sobą. Otóż całość tej tradycji spisanej pozabiblijnej, czyli razem ***Miszna i Gemara,*** została nazwana ***Talmudem,*** czyli studium tradycji żydowskiej.

Z biegiem czasu Talmud zaczął nie tylko uzupełniać naukę Biblii, ale nawet zajął jej miejsce w życiu narodu żydowskiego, zwłaszcza już w erze chrześcijańskiej, kiedy naród żydowski podzielił się na dwie grupy; na tych co uznali w Jezusie z Nazaretu obiecanego Mesjasza i na tych co Go odrzucili. Ci, co Go uznali za Mesjasza, stali się chrześcijanami, a ci co Go odrzucili pozostali przy judaizmie, dając nie tylko

pierwszeństwo ***Talmudowi*** wobec ***Biblii,*** ale z czasem pozostają niemal wyłącznie przy ***Talmudzie,*** zachowując z ***Biblii*** tylko ***Pięcioksiąg Mojżesza,*** a uważając resztę tylko za literaturę czy to historyczną, czy to powieściową, czy to poetycką (jak Psalmy, Pieśń nad pieśniami itd.)

Talmud, złożony z **Miszny i Gemary,** stał się księgą ogromną i w niektórych wydaniach dochodzi aż do 16 wielkich tomów, będąc księgą bardzo skomplikowaną, gdyż opartą na autorytetach rabinów (którzy nie są kapłanami, lecz adwokatami, znawcami Prawa religijnego). W ciągu dwóch tysięcy lat tych autorytetów zebrało się straszne mnóstwo, a co najgorsze urosła niezmiernie polemika między nimi, stąd też ***Talmud*** stał się księgą bardzo skomplikowaną, kazuistyczną, polemiczną i w praktyce niedostępną dla zwykłych śmiertelników, wobec czego powstała konieczność zrobienia wyciągów z ***Talmudu,*** streszczeń, syntezy, w formie wypisów praktycznych i tak powstał **Szulchan Aruch** (stół zastawiony), i trudny, więc go znowu streszczono jako mały podręcznik praktyczny i nazwano go ***Baba Batra,*** czyli **„otwarta brama".**

Jak widzieliśmy, początkowo ***Talmud*** miał na celu udostępnienie ludności żydowskiej nauki ***Biblii,*** czyli mozaizmu, ale później, zwłaszcza już w erze chrześcijańskiej, zaczęła przeważać chęć wyjaśnienia żydom dlaczego **Jezus z Nazaretu** nie został uznany przez **Sanhedryn** i przez starszyznę żydowską za obiecanego Mesjasza. Nadto także zaczęła się na ten temat ostra polemika wśród rabinów i szkalowanie tak **Jezusa z Nazaretu jak i Jego Matki,** stąd ogromna ilość strasznych bluźnierstw i okrutnych napaści na Chrześcijaństwo, i tak ***Talmud*** stał się z czasem zasadniczą księgą życia żydów wrogo ustosunkowanych do Kościoła i świata chrześcijańskiego, a stąd i główną podstawę walki judaizmu przeciwko Chrześcijaństwu, zwłaszcza w swych wydaniach późniejszych, kiedy to utrwala się wśród żydów nowa doktryna mesjanistyczna, że obiecanym Mesjaszem nie jest jakaś osoba indywidualna, lecz osoba-gromada, czyli sam naród żydowski jest Mesjaszem, wybawicielem nie tylko żydów, lecz całej ludzkości, dając w ten sposób podstawy do pretensji politycznej żydów wobec całej ludzkości, a więc, że to oni są nadal **„narodem wybranym",** a nawet **„narodem mesjańskim",** czyli zbawicielskim. Stąd też komentują, że diaspora (życie żydów w rozproszeniu na całym świecie) nie jest karą Bożą za zamordowanie przez nich **Jezusa z Nazaretu,** lecz właśnie odwrotnie, jest przywilejem, drogą i środkiem do opanowania politycznego, kulturalnego i gospodarczego całego świata. ***Talmud*** jasno twierdzi, że tylko żydzi są ludźmi, a reszta to **„goje",** czyli zwierzęta podobne do ludzi, a nie będąc ludźmi, powinni służyć żydom.

Te pretensje mesjanistyczne ***Talmudu*** wywołały reakcje ze strony innych ludów, a zwłaszcza tych, które, pod wpływem czytania ***Biblii,*** także zaczęły się uważać za **„narody wybrane",** a w naszych czasach zwłaszcza Anglicy, a później Niemcy. Hitler uznał, że jedynym „narodem wybranym" do rządzenia całym światem są Niemcy, stąd też, **„po żydowsku"** traktował wszystkich innych, także i żydów. Dziś wydaje się, że do pewnego stopnia (chociaż nie używają tego wyrażenia) uważają się **za „naród wybrany"** Amerykanie (Stany Zjednoczone, zresztą bardzo już zjudaizowane).

Wracając do ***Talmudu,*** to należy brać pod uwagę, że w praktyce obecnie trudno jest mówić o jednym Talmudzie, gdyż jest ich wiele wersji, bardzo różnych między sobą, głównie przez późniejsze wpływy Kabały i Gnozy, oraz najrozmaitszych sekt żydowskich, stąd też nie jest łatwo twierdzić, że ***Talmud*** zawiera takie czy inne opinie, gdyż to zależy w jakiej wersji, jakie wydanie, z którego roku i w jakim kraju. To co się znajduje w jednym wydaniu, trudno jest znaleźć w innym. ***Talmudu*** więc nie można studiować tak jak *Biblię* lub ***Koran,*** czy ***Sanskryt***.

Obecnie rozpowszechnia się w Polsce wydanie Talmudu, jako broszury pod tytułem ***Zgubne zasady Talmudyzmu.*** Jest to nowe wydanie książki z roku 1875, z dodatkiem memoriału Stanisława Staszica z roku 1818.

W gruncie rzeczy są to małe wyjątki wyjęte z ***Talmudu,*** jako dowody zdegenerowania mentalności rabinów, a opracowane przez niemieckiego prof., dr Augusta Rahlinga, wydanie po niemiecku w roku 1872, pod tytułem ***Der Talmudjude*** (czyli żyd żyjący zasadami Talmudu). Książka ta została w tłumaczeniu polskim ostatnio wydana w Kanadzie, przez Catholic Publishing.

Der Talmudjude zawiera wiele bluźnierstw i obrzydliwości przede wszystkim co do samego pojęcia Boga, gdyż przedstawia Go nie tylko antropologicznie, lecz wręcz bluźnierczo, przypisując Mu **„grzechy”** (?) popełnione wobec Izraela (a więc Izrael jest czymś większym niż Bóg?), na przykład ciężki grzech zburzenia świątyni jerozolimskiej w roku 70 i tym podobnie, stąd też, według Talmudu, Bóg stale płacze, a kiedy Jego łzy spadają na ziemię, przychodzą straszne trzęsienia i katastrofy. Najobrzydliwsze są opisy pochodzenia diabłów, jako płody Adama z diablicą Lilitą. O stworzeniu człowieka Talmud pisze:

„zebrawszy Pan Bóg cały proch świata zrobił z niego bryłę, z której potem powstał człowiek, który był najpierw podwójny z dwiema twarzami, a którego Bóg przeciął na dwie połowy, aby mieć Adama i Ewę”. „Adam był tak wielki, że głowa dotykała Niebios. Ale gdy Adam zgrzeszył, zrobił go Pan Bóg małym” (s. 28).

To pewnie na podstawie tego opisu talmudycznego powstała w Hiszpanii legenda, że pierwsza para ludzka była na początku tylko jedną osobą, która została rozcięta na dwie, stąd też te połowy wzajemnie się poszukują (la media naranja, czyli połowa pomarańczy). ***Talmud*** wyobraża sobie Niebo jako wielką rzeźnię-restaurację, pełną solonego mięsa i tłustych gęsi. Takie to idiotyzmy i bajduły, a przede wszystkim bluźnierstwa i rozmaite ohydy. Obok tego polityka i pycha żydowska:

„Gdy Mesjasz nadejdzie (…) przywróci żydom władzę królewską, wszystkie narody będą im służyły (…) wtenczas każdy żyd będzie miał 2800 niewolników” itd. (s. 32). ***„Bóg nadał żydom władzę nad majątkiem i krwią wszystkich narodów”*** (s. 37). ***„Wolno ci oszukać goja i brać lichwę od niego”*** (s. 39***). „Kto przelewa krew bezbożnych (tj., nie-żydów), przynosi Bogu ofiarę”*** (s. 46). ***„Wszystko, cokolwiek mąż chce uczynić z żoną swoją, może uczynić, jakby z kawałkiem mięsa, które wziął od rzeźnika, a które można jeść pieczone, gotowane lub smażone, albo jak z rybą, którą kupił u rybaka”*** (s. 49).

I to w tej obrzydliwej księdze niektórzy chrześcijanie chcą widzieć „korzenie” Chrześcijaństwa; widocznie nigdy jej nie czytali *(O tym jak Talmud traktuje Chrześcijaństwo, najlepiej informuje praca Ks. Justyna Pranajtisa Chrześcijanin w Talmudzie żydowskim – W-wa, 1937).*
A więc jeszcze raz zapytajmy: gdzie są korzenie Chrześcijaństwa?
Chrześcijaństwo jako religia jest nowością radykalną i absolutną, gdyż jest wprost nam objawiona przez Chrystusa Pana Boga-Człowieka i w tym sensie od początku jest nazywana ***„Opus Dei”*** – **„Dzieło Boże”** uwielbiające Trójcę Przenajświętszą przez wspaniały kult eucharystyczny i przez życie w stanie **Łaski,** będąc pielgrzymowaniem ku uczestictwu w wiecznej szczęśliwości Stwórcy. Jako religia, Chrześcijaństwo ma swe korzenie ***w Bilblii,*** które, chociaż jest Pismem świętym, zawiera także i opisy nędzy moralnej człowieka, zwłaszcza z okresu przed Odkupieniem. Natomiast Chrześcijaństwo jako cywilizacja, oparte na nauce Chrystusa Pana i na życiu w Łasce ma także swe **„korzenie”** w hellenizmie, i w innych kulturach, w których jest widoczny wpływ ***„semina Verbi”,*** jak to poucza Drugi Sobór Watykański.

JUDAIZACJA CHRZEŚCIJAŃSTWA DZISIAJ

Jedną z najbardziej judaizujących prac, jakie ukazały się po Drugim Soborze

Watykańskim, jest chyba książka niemieckiego autora **Franza Mussnera,** Traktat uber die Juden, Minich, 1979. Korzystam tutaj z przekładu francuskiego, które ukazało się pod tytułem ***Traite sur Les Juifs***, Editions du Cerf, Paris, 1981, stron 444 dużej ósemki.

We wstępie do tej książki czytamy, że została ona opracowana i wydana staraniem grupy biskupów niemieckich, w miarę jednak jak się ją czyta rośnie zdumienie, że tego rodzaju praca mogła uzyskać uznanie ze strony hierarchii kościelnej, choćby marginesowej, chyba że jej nie czytali, jak to często obecnie bywa. Okazuje się bowiem, że praca ta wysuwa tezy całkowicie sprzeczne z dwutysiącletnią nauką Kościoła, a szczególnie z postawą Drugiego Soboru Watykańskiego, natomiast jest całkowicie zgodna z postawą judaizmu tak dawnego, jak i obecnego.
Główne tezy autora są następujące:

1. Należy czytać ***Stary Testament*** w świetle tradycji judaistycznej, a nie w świetle ***Nowego Testamentu,*** jak to czyni cała tradycja chrześcijańska. Tak widziany ***Stary Testament*** jest uważany przez autora za główne źródło wiary żydowskiej wszystkich czasów (ale można zapytać na czym opierała się ta wiara przed ukazaniem się ***Starego Testamentu,*** w okresie co najmniej od **Abrahama** aż do **Mojżesza,** a więc prawdopodobnie jakieś pół tysiąca lat?).
2. Autor uważa, że Izrael jest jedynym i stałym **„korzeniem"** Kościoła.
3. Według autora, **Przymierze Boga** z Izraelem jest sytuacją stałą i niezmienną aż do dziś.
4. Dzięki temu nie może być mowy, według autora, o jakimś **„nawróceniu się"** Izraela, gdyż on nie potrzebuje się nawracać, skro jego postawa zawsze była i jest poprawną, nadto Izrael będzie zbawiony bez uprzedniego uznania Mesjasza w osobie Jezusa z Nazaretu.
5. To nie Izrael powinien nawrócić się na wiarę chrześcijańską, lecz chrześcijanie powinni **„podporządkować się"** Izraelowi, gdyż Kościół nie jest **„ludem Bożym",** a jest nim tylko Izrael. Kościół powinien podporządkować się Izraelowi i tylko w ten sposób będzie mógł uczestniczyć w **„ludzie Bożym"** którym zawsze był i jest nadal tylko Izrael.
6. Kościół powinien uznać w Izraelu swego **„towarzysza podróży",** a więc to nie Izrael powinien się nawrócić, lecz Kościół przez uznanie w Izraelu jedynego **„ludu wybranego".**
7. Proroctwa ***Starego Testamentu,*** odnoszące się do **„Sługi"** i do **„Sprawiedliwego"** (chodzi tu głównie o proroctwa Izajasza), które Kościół przypisywał przez wszystkie wieki Jezusowi z Nazaretu, odnoszą się tylko i wyłącznie do Izraela, czyli że Izrael jest zapowiedzianym Mesjaszem, który przez swe cierpienia i prześladowania zbawia całą ludzkość, a więc Izrael jest jedynym zbawcą ludzkości, a nie Jezus z Nazaretu.
8. Autor nie widzi żadnej różnicy między Izraelem z czasów przed przyjściem Chrystusa Pana i po Jego przyjściu.
9. Dla autora Jezus z Nazaretu jest tylko jednym z wielu proroków Izraela.
10. Modlitwę Pańską, a więc ***Ojcze Nasz,*** autor uważa za zwykłą i tradycyjną modlitwę żydowską i nie przypisuje jej autorstwa Jezusowi z Nazaretu.
11. Mussner uważa ***Nowy Testament*** za książkę antysemicką.
12. Dla Mussnera Jezus z Nazaretu jest tylko żydem reformatorem.

Wyjaśnijmy nieco te punkty.

A więc punkt pierwszy: chrześcijanie powinni czytać Stary Testament w świetle całej tradycji żydowskiej. Oczywiście, jest to postawa czysto żydowska, a nie chrześcijańska. Kościół bowiem od początku, gdyż już w okresie apostolskim **„czyta" Stary Testament** zawsze w świetle nauki Chrystusa Pana, a więc w praktyce, w ciągu wieków, jest to rzutowanie **Nowego Testamentu na Stary Testament,** czyli odczytywanie Starego Testamentu w świetle pełni objawienia, a zwłaszcza w świetle wydarzeń nowotestamentowych, a więc nauki i życia Chrystusa Pana, a głównie w świetle **Jego Męki** i dzieła **Odkupienia,** a także w świetle nauki Apostołów, popartej ich

męczeństwem. Co więcej, dla chrześcijan Stary Testament jest zrozumiały tylko w świetle Nowego Testamentu, jako iż to ***Nowy Testament*** **„otwiera oczy”** na tajemnice ***Starego Testamentu,*** jak na przykład ofiara Abrahama z jego dziecka Izaaka staje się zrozumiałą tylko w świetle Męki Chrystusa Pana, jako Baranka Bożego. Także proroctwa Izajasza wyjaśniają się tylko przez wydarzenia wielkotygodniowe. Stanowisko więc Mussnera jest typowo żydowskie i całkowicie sprzeczne z dwutysiącletnią nauką Kościoła.

Co do punktu drugiego, a więc że Izrael jest jedynym i stałym **„korzeniem”** Chrześcijaństwa, czyli Kościoła, to przede wszystkim Mussner nie widzi żadnej różnicy między Izraelem dzisiejszym **(chodzi tu o lud żydowski, a nie o Państwo Izrael)** i biblijnym. A przecież, jak to dosadnie wyraził św. **Augustyn w De Civitate Dei „(…)** ***et dividetur Israel in duo*** (…)”, Izrael podzielił się na dwa, na Izrael, który uznał w Jezusie z Nazaretu obiecanego Mesjasza i stał się podstawą pierwotnego Kościoła, oraz Izrael, który nie tylko odrzucił Jezusa z Nazaretu, ale Go ukrzyżował i to dokłanie tak, jak to zapowiadali prorocy Starego Testamentu.
Ta część Izraela, która uznała w **Jezusie z Nazaretu** obiecanego Mesjasza, uczestniczy w **„ludzie Bożym”,** którym jest Kościół i tylko w tym sensie jest nadal **„narodem wybranym”,** a część Izraela, która uparcie odrzuca Jezusa z Nazaretu, przestała być **„narodem wybranym”,** gdyż zerwała Przymierze, jak to uznaje Kościół od czasów apostolskich aż do dziś i co tak jasno wyłożył Drugi Sobór Watykański w dokumencie Lumen gentium. I tu także postawa Mussnera jest typowo żydowska, a nie chrześcijańska.

Co do trzeciego punktu: że Przymierze Boga z Izraelem jest sytuacją stałą aż do dziś, bo także i w tym wypadku Mussner zajmuje postawę żydowsko-talmudyczną, a nie chrześcijańską, gdyż według tradycyjnej nauki Kościoła (głównie św. Pawła) Przymierze to zostało zerwane przez żydów przez fakt odrzucenia Jezusa z Nazaretu i przez Bogobójstwo.
Oczywiście – jak już uprzednio wielokrotnie o tym była mowa – ta część Izraela, która w Jezusie z Nazaretu uznała zapowiedzianego Mesjasza i stała się podstawą pierwotnego Kościoła, jest nadal „narodem wybranym” w ramach nowego ***Przymierza,*** które obejmuje także chrześcijan różnego pochodzenia, jest to bowiem ***Przymierze*** nowe, pełne i doskonałe, a Kościół jest **Ciałem Mistycznym Chrystusa Pana, Boga-Człowieka.**
I tutaj także Mussner zajmuje postawę judaistyczno-talmudyczną, a nie chrześcijańską.
Punkt czwarty – że Izrael nie potrzebuje się nawracać na wiarę Chrystusową, aby być zbawionym – jest logiczną konsekwencją postawy, że to sam Izrael jest zapowiedzianym Mesjaszem, a nie Chrystus Pan.
Ale jest to postawa talmudyczna, a nie chrześcijańska. Autor więc raczej przyznaje, że jest żydem, a nie chrześcijaninem.

Punkt piąty – że Kościół powinien podporządkować się Izraelowi – także jest logiczną konsekwencją całego talmudycznego rozumowania autora. Skoro autor uważa, że jedynie Izrael jest protagonistą Historii i to z woli Boga, to, oczywiście, Kościół powinien pokornie powrócić na łono Izraela, ale, znowu, jest to postawa talmudyczna, a nie chrześcijańska. Dla każdego chrześcijanina głównym protagnistą Historii jest Chrystus Pan, a nie Izrael, który, przez zbrodnię Bogobójstwa związał się z szatanem.

Punkt szósty – że Kościół powinien w Izraelu widzieć swego **„towarzysza podróży”** (prawdziwy chrześcijanin powiedziałby w tym wypadku **„towarzysza pielgrzymowania”** a nie **„podróży”)** – to także jest logiczne z punktu widzenia talmudycznego, lecz nie chrześcijańskiego. Zdumiewa, że autor, przedstwiając się jako pisarz katolicki, nie widzi żadnej różnicy między wizją Historii z punktu widzenia chrześcijańskiego i żydowskiego. Przecież dla każdego katolika tylko Kościół, jako Ciało Mistyczne Chrystusa, może być protagonistą Historii, która zakończy się **„Królestwem**

Bożym" w Niebie, a nie jakiś tam **„Izrael",** radykalnie doczesny, a więc mający horyzonty ograniczone jedynie tylko do doczesności ziemskiej. Autor okazuje się być oczywistym zwolennikiem ***Civitas Mundi,*** a nie ***Civitas Dei,*** jak to tak jasno rozróżnia św. Augustyn.

Punkt siódmy, a więc że proroctwa Starego Testamentu, odnoszące się do **„Sługi"** i do **„Sprawiedliwego",** które Kościół zawsze przypisywał i nadal przypisuje tylko Jezusowi z Nazaretu, odnoszą się, zdaniem Mussnera, wyłącznie do Izraela, a więc że Izrael jest zapowiedzianym Mesjaszem. Toż to najczystszy żydowski talmudyzm i znowu zdumiewa czytelnika, że podający się za teologa katolickiego autor odważa się na takie twierdzenia. Teza ta, dobrze znana wśród talmudystów, odżyła w pismach **Karola Marksa** (głównie w jego Manifeście Komunistycznym), choć nieco przekręcona, gdyż Marks zastąpił Izrael proletariatem (czym jednak nie zgorszył zbytnio swych współrodaków). Dziś, kiedy proletariat, zjawisko typowe dla dziewiętnastego wieku, zniknął prawie we wszystkich krajach, niektórzy talmudyści powracają do pierwotnego poglądu, a więc, że Mesjaszem biblijnym jest sam naród żydowski, ale co to ma wspólnego z teologią katolicką, do której sam autor zalicza swą książkę i cieszy się poparciem swych niemieckich biskupów (oczywiście nie wszystkich).

Punkt ósmy, czyli że, według Mussnera, nie ma żadnej różnicy między Izraelem z czasów przed Chrystusem Panem i Izraelem, który ukrzyżował Go. To także jest postawa oficjalnie talmudyczna, ale całkowicie niezgodna z rzeczywistością historyczną, gdyż innym był Izrael przed przyjściem Chrystusa Pana od tego, który pojawił się po tragedii Golgoty. Najświętsza Dziewica Maryja, w swym hymnie Magnificat, przywołuje Izraela wiernego Bogu:

„Ujął się za swym sługą Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje, jak to przyobiecał naszym ojcom, co do Abrahama i jego potomstwa na wieki" (Łk 1.54-55).

W owych więc czasach **„Izrael"** był jeszcze **„sługą"** Boga, ale dość szybko stał się Bogobójcą (której to zbrodni sama **Dziewica Maryja, Matka Jezusa** z Nazaretu, była naocznym świadkiem, stając się **Mater Dolorosa, współodkupicielką ludzkości),** bo nie tylko że się rozdzielił, jak stwierdza to św. Augustyn, **„et dividetur Israel in duo",** ale także że jedna jego część stała się zalążkiem Kościoła, a druga część przekształciła się w **„synagogę szatana"** (Ap. 1,9 i 3,9). Zapomnieć o tym mogą tylko talmudyści. Ale cała teologia chrześcijańska, poczynając od Listów św. Pawła, stale to przypomina. Mussner jednak zrywa z dwutysiącletnią tradycją Kościoła, ale, czyniąc to, okazuje swe prawdziwe oblicze talmudysty.

Punkt dziewiąty: dla autora **Jezus z Nazaretu** jest tylko jednym z proroków Izraela. Ale przecież kto nie uznaje w Jezusie z Nazaretu obiecanego Mesjasza nie może podawać się za chrześcijanina, tym bardziej, że – jak to czyni Mussner – nie widzi w Nim ani Boga, ani Mesjasza, a tylko, jak sam pisze, uznaje w Nim wyłącznie **„żyda reformatora" („un juif reformateur",** s. 205) i nic więcej, uważając go za jednego z proroków (***Jesus n'est pas, loin de la, sorti du cadre du judaisme, ca, de cette facon, il se tient tout, fait dans la ligne des prophetes d'Israel,*** s. 206).

Punkt dziesiąty, w którym Mussner uważa ***Ojcze Nasz*** za zwykłą modlitwę żydowską owych czasów, nie przypisując jej autorstwa Jezusowi z Nazaretu; jest to także opinia talmudystów, a nie teologów katolickich. W roku 1969, ukazało się fantastyczne dzieło w Ojcze Nasz, napisane przez jednego z najznakomitszych biblistów naszych czasów, Jean Carmignac,
Reczerches sur le Notre Pere, Paris, 1969. Carmignac zebrał w tym grubym tomie wszelkie dane historyczne i teologiczne o ***Ojcze Nasz,*** potwierdzając tradycyjną opinię o autorstwie Chrystusa Pana i o słuszności stąd nazywania jej Modlitwą Pańską, jako iż

sam Jezus z Nazaretu jest jej autorem, choć niektóre elementy tej modlitwy były już uprzednio znane. Odrzucać co do tego całą tradycję Kościoła, przemilczając wyniki pracy **Carmignac,** nie podając żadnych poważniejszych dowodów co do własnej postawy, jak to czyni Mussner, jest typową bezczelnością talmudystów.

Punkt jedynasty, czyli teza Mussnera, że Nowy Testament, jest książką **„antysemicką",** a więc takie samo stanowisko jak wielu judaistów naszych czasów, którym w tym przewodził już zmarły **Jules Isaac.** Była już o tym mowa uprzednio, ale jeszcze raz przypomnijmy, że Jules Isaac był postacią wyjątkowo ważną w historii Francji, gdyż prawie przez pół wieku był dyktatorem w sprawach kultury i oświaty, a jednocześnie jednym z najwybitniejszych judaistów naszych czasów, mógł więc nazwać Nowy Testament, **„książką antysemicką",** ale nie może zajmować takiej postawy pisarz, który podaje się za teologa katolickiego i jest popierany przez grupę biskupów swego kraju. Co więcej, Mussner uważa, że ***Nowy Testament*** nie odzwierciedla autentycznej nauki Jezusa z Nazaretu, a więc że Kościół sfałszował naukę Chrystusa Pana przyjmując ***Ewangelię,*** Dzieje ***Apostolskie, Listy Apostołów*** i ***Apokalipsę*** za księgi kanoniczne, uważając je za główne źródło wiary.

Punkt dwunasty, dla Mussnera Jezus z Nazaretu jest tylko żydem. Była już o tym mowa uprzednio, ale trzeba nam do tego wrócić, gdyż znaczna część książki, którą omawiamy, jest zajęta właśnie tym tematem, czyli ogromną ilością dowodów co do tego, aby przekonać Czytelnika, że **Jezus z Nazaretu** był żydem w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, a więc judaistą-talmudystą. Otóż, kiedy ***Nowy Testament,*** przy różnych okazjach, przypomina, że Jezus z Nazaretu pochodzi z królewskiego pokolenia Dawida, czyni to głównie dlatego, aby czytelnicy-żydzi, w czasach apostolskich żyjący, mogli łatwo utożsamić postać Jezusa z Nazaretu z obrazem zapowiedzianego w ***Starym Testamencie*** Mesjasza. Stąd też tak często przypomina Nowy Testament odnośnie proroctwa ze ***Starego Testamentu,*** aby przekonać lud żydowski, że Jezus z Nazaretu, którego oni ukrzyżowali, jest owym zapowiedzianym Mesjaszem i że Jego życie i Męka są dokłanie takie, jakie zapowiadali prorocy, a zwłaszcza Izajasz. Przykładem i wzorem takiego ujęcia jest słynna mowa św. Szczepana, zapisana w ***Dziejach Apostolskich.*** Taką też i miał postawę Kościół, który, zwłaszcza w liturgii, stale przypomina nam mnóstwo tekstów ze Starego Testamentu, odnoszących się do Mesjasza, a głównie do jego zbawczej roli. Natomiast zupełnie odmienna jest postawa Mussnera, kiedy gromadzi mnóstwo dowodów na to, że Jezus z Nazaretu był żydem, takim samym jak dzisiejsi żydzi, a więc judaistą-talmudystą.

Drugi Sobór Watykański często w swych dokumentach nawołuje wiernych do odczytywania **„znaków czasu".** Książka Mussnera to właśnie jeden z takich **„znaków czasu",** o których już przestrzegali Apostołowie. Oto niektóre teksty:

Pierwszy papież, św. Piotr tak nas przestrzega:

„Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje, wypierający się Władcy, który ich nabył, a sprowadzający na siebie szybko mającą nastąpić zgubę" (2P 2,1).

„Dziateczki, jest już ostatnia godzina, i tak, jak słyszeliście, Antychryst nadchodzi, oto teraz pojawiło się wielu antychrystów (…) Wyszli oni z naszego grona, lecz nie byli naszego ducha (…) A któż jest kłamcą jeśli nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem? Ten właśnie jest Antychrystem (…) (1J 2, 18-19; 2,22).

„Uważam za potrzebne napisać do was, aby zachęcić do walki o wiarę raz tylko przekazaną świętym. Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już

są zapisani na potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają w rozpustę, a nawet wypierają się Jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa" (Jud 1,3-4).

„KORZENIE" CHRZEŚCIJAŃSTWA W HELLENIZMIE WEDŁUG ŚW. AUGUSTYNA

Św. Augustyn, zanim nawrócił się na autentyczną wiarę chrześcijańską, a to głównie pod wpływem św. Ambrożego, ówczesnego biskupa Mediolanu, przeszedł przez długie studia filozoficzno-retoryczne i przez wiele lat był wybitnym i powszechnie uznawanym profesorem retoryki, czyli poprawnego – z punktu widzenia etyki i logiki – wypowiadania swych myśli i rozumowania, zwłaszcza w procesach sądowych. Był też znakomitym znawcą wielosetletniej, bogatej literatury filozoficzno-prawniczej hellenistycznej i rzymskiej, a po swym nawróceniu pogłębił swe wiadomości szczególnie do do pogańskiej teologii i teogonii, aby móc łatwiej i skuteczniej zwalczać ówczesny poganizm. Cała pierwsza część jego wspaniałego dzieła De Civitate Dei jest poświęcona owe walce z poganizmem, czyli z wiarą w najrozmaitszych bożków, a jednocześnie uwypukla istniejący także w owym czasie politeizmie monoteizm, a więc wiarę w istnienie Boga Jedynego, Prawdziwego, Stwórcy nieba i ziemi, czyli wszechświata. Stąd też, z jednej strony wyśmiewa i zwalcza nielogiczną wiarę w bożków i w ich życie niemoralne, a z drugiej strony wykazuje, że w tymże samym poganizmie jest obecny logiczny i moralny monoteizm, który przyczynia się do przygotowania ludności cesaarstwa rzymskiego na przyjęcie prawdziwej wiary w **Boga w Trójcy Jedynego,** głoszenej przez Kościół. Ale najważniejsze jest, jak św. Augustyn tłumaczy fakt istnienia tejże religii monoteistycznej, tak sprzecznej z praktykami politeizmu. Co więcej, skąd i dlaczego ów monoteizm posiada tak wiele wierzeń prawie takich samych, jakie znajdują się w Biblii. Otóż, wierzenia te, tak podobne do biblijnych, tłumaczy faktem, że Biblia, przynajmniej niektóre jej części, a głównie ***Pięcioksiąg Mojżesza,*** była dość znaną kulturalnym ludziom cesarstwa rzymskiego i to już od wielu wieków, gdyż żydzi zamieszkali na jego terytorium byli prawie całkowicie zhellenizowani i znali głównie język grecki, stąd też od najdawniejszych czasów posługiwali się Torą w przekładzie na język grecki. I tak, na przykład Likurg, kiedy w Sparcie ogłaszał nowe ustawodawstwo, robił to nie w imieniu własnym, ale w imieniu Apolla, Boga jedynego, naśladując w tym Mojżesza, który to robił w imieniu Jahwe. Ciekawe, że św. Augustyn nawet podkreśla, że była duża różnica między postawą ludności greckiej i ludności żydowskiej, gdyż Grecy przyjęli tę wiadomość (że ustawodawstwo to jest darem Apolla) z wielkim entuzjazmem, podczas gdy żydzi z pewnym niedowiarstwem.

Jedną z głównych charakterystyk owego przedchrześcijańskiego monoteizmu była – według św. Augustyna – głęboka i silna wiara w istnienie **Opatrzności Bożej**, która jakby królowała ponad wierzeniami politeistycznymi, a więc wierzono, że **Apollo** grecki lub **Zeus,** a później rzymski **Jowisz,** opiekują się losem ludzkim i całym stworzeniem. Ta wiara w Opatrzność Bożą była szczególnie żywą w okresie rozpowszechnionej filozofii platonizmu, stąd też pod jej wpływem zmniejsza się kult bożków, a wzrasta kult Boga-Opatrzności, który miłuje ludzi i swą miłością czyni ich szczęśliwymi.

Św. Augustyn przypomina, że filozofia Platona i jego zwolenników upatrywała szczęście człowieka nie w przyjemnościach ciała, ani też ducha, lecz we współżyciu z Bogiem, gdyż dla Platona filozofować znaczy miłować Boga. Stąd też św. Augustyn przytacza opinię, że kiedy Platon udał się do Egiptu spotkał się tam z prorokiem Jeremiaszem, lub przynajmniej czytał w podróży Pismo Święte. (15) Natychmiast jednak sam tę opinię odrzuca, przypominając, że Platon urodził się sto lat po śmierci Jeremiasza i prawdopodobnie także i Pisma Świętego nie mógł czytać w swej podróży, skoro przekład siedemdziesięciu ukazał się dopiero po jego śmierci (ale były już przekłady, przynajmniej częściowe). Niemniej jednak przypuszcza się, że Platon znał nieco Księgę Rodzaju, gdyż w książce swej ***Timeo*** czyni aluzje do opisu stworzenia świata według ***Księgi Rodzaju,***

choć jej nie wspomina. Nadto, św. Augustyn długo się rozwodzi na temat możliwej znajomości Księgi Rodzaju przez Platona, a zwłaszcza co do słów Boga **„Jam jest, który jest”** (***Ergo sum qui sum*** – Wj 3,14).

Szczególnie często św. Augustyn powtarza, że bożki pogańskie są w rzeczywistości diabłami i że w ten sposób diabły otrzymują kult religijny, należny tylko Bogu, a opiera swą opinię na Psalmie 95, który wyraźnie mówi
„Albowiem bożki pogańskie są diabłami” (Ps 95,5).

Nadto, często używa zwrotu, iż bożki pogańskie są **„duchami nieczystymi”.** Także św. Augustyn diabłom przypisuje wszelkie tzw., „sztuki magiczne, czyli **„czarną magię”**, szczególnie tzw., **„cuda”** jakie czynili kapłani egipscy w obecności faraona, aby okazać, że mają moc czynienia takich samych cudów co i Mojżesz. Przypomina też, że św. Paweł pouczał, że szatan przyjmuje często postać anioła, aby zwodzić ludzi.
Stąd też dla św. Augustyna jest absolutnie niedopuszczalne aby – po jedynie ważnej ofierze złożonej Bogu przez Mękę Chrystusa Pana na Krzyżu, a odnawianą codziennie przez Mszę Świętą – istniały nadal nic nie warte ofiary składane bożkom pogańskim, a tym bardziej, aby istniał jakikolwiek udział chrześcijan w owych rytuałach szatańskich, o czym, niestety, niektórzy ekomeniści całkowicie zapominają.

Św. Augustyn w swym dziele ***De Civitate Dei,*** występuje z teorią na temat pochodzenia słowa **„hebrajczyk”.** Już poprzednio było wspominane, że słowo to znaczy w starożytnym języku aramejskim **„ten, który przeszedł”** (rzekę, pustynię, wysokie góry itd.), a tym kimś może być człowiek jakiejkolwiek rasy, etni, czy narodowości. Także stosowano to słowo nie tylko do osób, ale również i do ludów, zwłaszcza plemion, które przychodziły **„z drugiej strony”** rzeki, gór, pustyni itd. Natomiast św. Augustyn przypomina, że Sem, starszy syn Noego, od którego pochodzą być może tzw., ludy **„semickie”,** miał potomka, który nosił imię Heber. Heber jednak nie był synem Sema, gdyż był z piątego pokolenia, Sem miał wielu synów, a jednym z nich był Arfaxat, który zrodził Kaimana, a Kaiman zrodził syna Sala i Sal zrodził Hebera, którego potomkami mają być hebrajczycy, gdyż z czasem opuszczano literę e, jako iż początkowo nazywali się hebrajczycy od Heber, a jednym z nich miał być Abraham (zob. De Civitate Dei, L.XVI, c. 3).

Ale warto też przypomnieć i inną opinię, a mianowicie, że początkowo, za czasów Abrahama, nazywali się hebrajczykami, gdyż Abraham miał imię poprzednio Habraham i z habrajczyków, zmieniając literę **„a”** na **„e”**, zostali hebrajczykami. Istnieją też opinie, że słowo **„hebrajczyk”** znaczyło dawniej **„wędrowiec”, „łazęga”, „włóczęga”, „obieżyświat”, „koczownik”, „nomada”, „pielgrzym”** itd., a po łacinie **„errans”** od **„errabundus”.**
U św. Augustyna jest to wszystko całkiem jasne, gdyż posługuje się on Biblią łacińską, natomiast w nowoczesnym języku polskim, a więc w Biblii Tysiąclecia, imiona te są nieco zmienione, bo nie ma imienia Heber, a tylko Eber, a ojciec Hebera nie jest Sale, a tylko Szelach itd., stąd też niektóre nieporozumienia. Według więc ***Biblii Tysiąclecia,*** **„Semowi, praojcu wszystkich Hebrajczyków”,** urodziło się kilku synów, a jednym z nich był Arpaszad, który zrodził Szalcha, a ten zrodził Ebera, którego potomkiem był Terach, ojciec Abrahama.

Ale powróćmy do **„korzeni”** Chrześcijaństwa w hellenizmie i co na ten temat pisze św. Augustyn w swym głównym dziele ***De Civitate Dei.***
Otóż, poza tym co już było wspomniane, interesują nas przede wszystkim **„proroctwa”** Sybilii z Eritei, głównie odnośnie Chrystusa Pana i Jego Męki, oraz **„końca świata”.** Wiadomo, że w starożytnej Grecji, a także nieco później w cesarstwie rzymskim istniała instytucja proroctwa dziewic w Delfos, a także w Efezie. Istniała również cała bogata literatura prorocza, czyli tzw. Księgi Sybiliańskie, znane także Ojcom Apostolskim i

Ojcom Kościoła, gdyż wiele z tych przeppowiedni odnosiło się do Chrystusa Pana i do przyszłych wydarzeń w całym świecie. Pisarze z pierwszych wieków często je wspominają i komentują, gdyż widzieli w nich Opatrzność Bożą, która, przez te proroctwa, przygotowywała ludność pogańską na przyjęcie chrześcijańskiej wiary. Św. Justyn, Teofil z Antiochii, Klemens Aleksandryjski, Tertulian, a głównie Laktancjusz, przypisywali tym poezjom duże znaczenie praktyczne. Św. Augustyn, chociaż bardzo roztropny i krytyczny także niektóre z tych przepowiedni analizuje w swym dziele ***De Civitate Dei.***
Trzeba pamiętać, że tylko mała część tych przepowieni odnosi się do religii chrześcijańskiej, gdyż ich większość zapowiada najrozmaitsze nieszczęścia, które groziły ówczesnym ludom, a skoro wiele z nich całkowicie się sprawdziło, jak na przykład zniszczenie Troi i różnych nieszczęść późniejszych, dawano wiarę także i przepowiedniom, które odnosiły się do przyszłości już chrześcijańskiej.
Św. Augustyn pisze, że przyjaciel jego prokonsul Flaciano, rozmawiając z nim na tematy religijne, pokazał mu kodeks z proroctwami Sybilii z Eritrei odnośnie Męki Chrystusa Pana i końca świata, których wyjątki obszernie cytuje w ***De Civitate Dei (***L.XVIII, c. 23).
Dziś jest wiele prac krytycznych na ten temat i przypuszcza się, że – przynajmniej w wielu wypadkach – chodzi w tym wypadku o apokryfy, które ukazały się już po owych wydarzeniach, a opisanych częściowo w Ewangeliach.
Św. Augustyn widzi w rozproszeniu żydów po całym świecie wydarzenie opatrznościowe, gdyż przez to samo wraz z nimi docierają niemal do wszystkich ludów proroctwa starotestamentowe odnoszące się do Chrystusa Pana i, nolens volens, stają się żydzi zwiastunami nauki Chrystusa Pana.
W dwanaście wieków później, Pascal, w swych Pensees, stwierdza prawie to samo.

WSPÓŁCZESNA JUDAIZACJA MSZY ŚWIĘTEJ

Widzieliśmy już poprzednio, że za czasów apostolskich niektórzy żydzi ochrzczeni, być może, że w dobrej wierze, usiłowali judaizować wiarę chrześcijańską – o czym wspominają teksty z Dziejów Apostolskich i z Listów Apostołów, a z biegiem czasów szerzyli najrozmaitsze herezje, z których najbardziej judaistycznymi były arianizm i protestantyzm.

Otóż ostatnio, to jest po Drugim Soborze Watykańśkim, być może na skutek zbliżnia i współżycia przez ekumenizm z protestantami, niektóre dogmaty naszej wiary zostały ponownie zaatakowane przez judaizm, a wśród nich przede wszystkim samo centrum całego naszego życia religijnego, jakim jest Msza Święta. Nie jest to herezja nowa, gdyż już wielokrotnie w ciągu całej historii Kościoła do niej powracano, ale obecnie stała się bardzo niebezpieczną, gdyż przenika nawet do hierarchii kościelnej, będąc jakby wskrzeszeniem błędów Lutra i Cranmera. Luter bowiem i arcybiskup anglikański Cranmer oddawali się szczególniej szerzeniu owej herezji, która, bez przesady, można i należy nazywać „herezją śmiertelną", gdyż zabija ona najważniejszy dogmat katolickiej wiary: rzeczywistą obecność Chrystusa Pana w Eucharystii.

Msza Święta bowiem – według tradycyjnej nauki Kościoła – jest ustanowiona przez samego Chrystusa Pana, podczas Ostaniej Wieczerzy, a na jej istotę składają się różne elementy, gdyż, będąc Niekrwawą Ofiarą Eucharystyczną i „wielką tajemnicę wiary", jest powtarzaniem Ofiary Krzyżowej, łącznie z Ofiarą Eucharystyczną Ostatniej Wieczerzy.

Chrystus Pan bowiem wybrał dla swej Męki, przez którą odkupił cały rodzaj ludzki i cały **„świat",** dni, które, w historii Izraela, przypominały jej najważniejsze wydarzenie, a więc tzw., Paschę, czyli ostatnią wieczerzę-biesiadę przed wyjściem żydów z Egiptu**, „ziemi niewoli".**
To przez ten fakt, Ostatnia Wieczerza także była ową wieczerzą-biesiadą, zwłaszcza dla

uczestniczących w niej dwunastu Apostołów, stając się przez to jednym ze składników późniejszej Mszy Świętej, ale tylko jednym z wielu i to najmniej ważnym w porównaniu z dwoma innymi, a mianowicie z Ofiarą Krwawą na Krzyżu i z Ofiarą Niekrwawą w wieczernikiu, czyli z ustanowieniem Eucharystii.
Otóż wspomniana judaizacja współczesna Mszy Świętej polega na tym, że uważa się Mszę Świętą tylko i jedynie za powtarzanie owej uczty-biesiady paschalnej z czasów Mojżesza, całkowicie pomijając wszelkie wspomnienie Ofiary Krzyżowej i Ostatniej Wieczerzy, jako aktu ustanowienia Eucharystii przez Chrystusa Pana, czyli przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa.
I tak, na przykład, w Chile, już od wielu lat, jeden za znanych sędziów, członek sądu najwyższego, z okazji Wielkiego Tygodnia, z uporem pisze w prasie, że Ostatnia Wieczerza jest tylko i wyłącznie spełnieniem obowiązku Jezusa i Jego uczniów celebrowania historycznej Paschy żydowskiej, czyli wydarzenia historycznego wyjścia żydów z niewoli egipskiej, argumentując, że wszystko inne – a więc Przeistoczenie i Męka na Krzyżu, czyli akt Odkupienia i ustanowienia Eucharystii – nie ma żadnego znaczenia, ani uzasadnienia, gdyż są to tylko wymysły autorów Ewangelii.

Że takie stanowisko zajmuje ortodoksyjny żyd chilijski, jest czymś zrozumiałym, ale że takie samo stanowisko zajmują niektórzy chrześcijanie, uważający się za katolików i to prawie we wszystkich krajach tradycyjnie katolickich, to już zupełnie inna sprawa.
Taką judaistyczną postawę zajął **Luter** i jego zwolennik **arycybiskup Cranmer.** Bo to właśnie Luter zniszczył w protestantyzmie Mszę Świętą, jako akt istotnie związany razem z Ostatnią Wieczerzą (a więc z ustanowieniem Eucharystii przez Chrystusa Pana) i z Ofiarą na Krzyżu, uważając, że Ostatnia Wieczerza, celebrowana przez Chrystusa Pana, była tylko i wyłącznie zwykłym i tradycyjnym spełnieniem starych zwyczajów obchodzenia Paschy z czasów Mojżesza i niczym więcej.
Natomiast Cranmer, idąc śladami Lutra i będąc konsekwentnym, ale jednocześnie przebiegłym, pozostawia cały ceremoniał Kościoła katolickiego, aby przekonać swych zwolenników i utrzymać ich w złudzeniu,że owe msze anglikańskie są takie same jak katolickie, a więc że się nic nie zmieniło.
Aby jednak podkreślić, że owe msze anglikańskie nie są ofiarami składanymi Bogu, a tylko owym wspomnieniem Paschy Mojżesza, zniósł ołtarze i zastąpił je stołami.
Wywołało to jednak protesty ze strony wiernych, więc, po pewnym czasie, powrócono do ołtarzy i dzisiejsze msze anglikańskie bardziej przypominają dawne Msze katolickie, niż obecnie Msze Katolickie, gdyż, niestety, niedawne reformy liturgiczne w Kościele katolickim, przyjęły zwyczaj protestancki **„stołu”**, a nie **„ołtarza”,** co pozwala zwolennikom judaizmu podkreślać składnik **„wieczerzy-biesiady”,** bo dla biesiady i jedzenia wystarczy stół, ale dla **„ofiary”** potrzebny jest **„ołtarz”,** a fakt, że ten dzisiejszy **„stół-ołtarz”** zawiera relikwie świętych nie wpływa na mentalność uczestników, którzy, pod wpływem judaizmu skłonni są uważać Mszę Świętą tylko za **„wieczerzę-biesiadę”.**
Stąd też logiczny nacisk, aby wszyscy uczestnicy przystępowali do Komunii Świętej, gdyż tylko w ten sposób mogą brać udział w „wieczerzy-biesiadzie”, a skoro nie ma Przeistoczenia, to Eucharystia nabiera charakteru tylko polskiego opłatka, wypiekanego z okazji świąt Bożego Narodzenia.

To gromadne przyjmowanie Komunii Świętej, bez uprzedniej spowiedzi, stało się już zwyczajem nagminnym w wielu krajach, który jeszcze bardziej podkreśla charakter Mszy Świętej jako tylko „wieczerzy-biesiady”, ale jednocześnie właśnie przez to przyczynia się do judaizacji Mszy Świętej, czyli do urobienia poglądu, że jest ona tylko i wyłącznie wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy już pozbawionej swej istoty, a więc już bez łączności z Ofiarą na Krzyżu i bez Przeistoczenia, a więc ta judaizacja Mszy Świętej pozbawia ją de facto swej istoty, sprowadzając ją wyłącznie tylko do pamiątki Paschy z czasów Mojżesza.

Tak to, główny dogmat wiary katolickiej, przez tę judaizację, został poważnie zagrożony.

Czy, wobec tego, nie należało by powrócić do ołtarzy zamiast **„stołów”,** jako iż te **„stoły”** nadają Mszy Świętej charakter jakiegoś świeckiego **„zgromadzenia wiernych”,** podobnego do jakiegokolwiek zgromadzenia świeckich, gdyż wobec ołtarza ludzie zachowują postawę religijną, a wobec stołu całkiem świecką, bezreligijną.

Zachowanie się tych osób na owych zgromadzeniach wiernych więcej przypomina synagogę niż świątynię, bo wszyscy rozmawiają, witają się swobodnie i zachowują się tak, jakby nie było w Tabernaculum Eucharystii, jako rzeczywistej obecności Chrystusa Pana, skoro Msza Święta już jest dla nich tylko wspomnieniem Paschy Mojżesza, a nie ***Ostatniej Wieczerzy.***

Sama Msza Święta przestaje być „świętą”, skoro jest tylko wspomnieniem jakiegoś wydarzenia z życia Izraela, a nie z życia Chrystusa Pana.
Już sam fakt, że Eucharystia materialnie przestała być centrem świątyni, gdyż ją przeniesiono w jakiś kącik na boku, a jeśli czasami jeszcze pozostała w centrum, to kapłan celebruje tyłem do Tabernaculum, co także sprawia wrażenie lekceważenia rzeczywistej obecności Chrystusa Pana w Eucharystii.
Tylko więc powrót do dawnych zwyczajów odprawiania Mszy Świętej twarzą do ołtarza, w którym przebywa Chrystus Pan w Tabernaculu, może położyć kres tej judaizacji Mszy Świętej.

Przecież samo słowo **„Pascha”** ma zupełnie inne znaczenie w tradycjach żydowskich, a inne w chrześcijańskich. Dla żydów jest to tylko „wieczerza-biesiada” przed wyjściem z Egiptu, w czasach Mojżesza, a dla chrześcijan jest to przede wszystkim Ofiara na Krzyżu, odkupiająca całą ludzkość i wspomnienie Ostatniej Wieczerzy, w czasie której Chrystus Pan ustanawia Eucharystię, a więc Mszę Świętą, a także i wspomnienie Zmartwychwstania, a wspomnienie Paschy żydowskiej jest tylko marginesowe i pośrednie, bo tylko poprzez Ostatnią Wieczerzę, a nie wprost jako wydarzenie historyczne w życiu Izraela.

Zwalczajmy więc judaizację Mszy Świętej.

JESZCZE O JUDAIZACJI CHRZEŚCIJAŃSTWA

Jednym z najważniejszych aspektów współczesnej judaizacji Chrześcijaństwa, a zwłaszcza jego ustroju społecznego, jest niewątpliwie skrajny komunizm, czyli dążenie do zniesienia własności prywatnej i to w formie dobrowolnej, jako zrzeczenie się jej na rzecz Państwa, a w praktyce narzucenie wszystkim życia zakonnego, bo wymaganie, aby wszyscy dobrowolnie zrzekli się wszystkiego co posiadają. Pod pretekstem, że Chrystus Pan, zapytany przez pewnego młodzieńca co ma czynić, aby osiągnąć życie wieczne, zalecił mu:

„sprzedaj wszystko i pójdź za mną” (Mt 19,21)

uważa się, że każdy chrześcijanin powinien zrobić to samo, stąd też nawołuje się wszystkich do sprzedania wszystkiego co mają i do życia wspólnego, gdyż zasada tradycyjna, według której taka postawa jest wyjątkowa i że owa rada Chrystusa Pana jest skierowana tylko do niektórych osób, jest zakłamaniem i odrzuceniem nauki Chrystusowej.
Jest to radykalny komunizm, gdyż jeśli wszyscy mają dobrowolnie pozbyć się wszelkiej własności prywatnej, nikt nie może posiadać jej z wyjątkiem Państwa, a skoro Państwo staje się jedynym właścicielem wszystkiego, całe społeczeństwo staje się komunistycznej.

Oczywiście, jest to sprzeczne z tradycyjnym Chrześcijaństwem. Już sam Dekalog wyraźnie się temu sprzeciwia, gdyż na dziesięć przykazań aż trzy odnoszą się do

własności prywatnej i jej nienaruszalności, a mianowicie: przykazanie siódme **„nie kradnij”,** przykazanie dziewiąte:
„nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani jego pola, ani jego sługi (niewolnika), ani jego służącej (niewolnicy), ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest (Pwt 5, 18-21)

A także szóste przykazanie, zakazujące cudzołóstwa, taz ze strony mężczyzny, jak i niewiasty, gdyż w Starym Testamencie żona jest własnością męża, a mąż własnością żony, stąd też cudołóstwo było uważane i jest uważane w mozaizmie jako kradzież, jako nieposzanowanie cudzej własności.

Przypomnijmy także, że chociaż Kościół katolicki powstał z małego zarodka, jakim była na początku maleńka grupka bezpośrednich uczniów Chrystusa Pana, a więc grona dwunastu, a także i nieco większej bo złożonej z siedemdziesięciu dwóch uczniów i która do pewnego stopnia prowadziła życie wspólne, została wkrótce z jednej strony ogromnie powiększona przez gromadne nawracanie się żydów i pogan, a z drugiej strony rozproszona na **„cały świat”** przez pracę misyjną i apostolską na terenie całego ówczesnego cesarstwa rzymskiego, a nawet i poza jego granice, stąd też tzw., **„gminy chrześcijańskie”** były czymś przejściowym i przekształciły się późniejsze parafie, zarzucając zwyczaj **„wspólnych dóbr”** i ustrój chrześcijański wziął za podstawę małżeństwo sakramentalne, rodzinę i własność prywatną, która w praktyce zawsze była i jest do dziś własnością rodzinną.

A tak zwane **„życie zakonne”** nie jest wymysłem chrześcijańskim, lecz przedchrześcijańskim, gdyż ostatnio istniało na Dalekim Wschodzie (Tybet, Chiny, Indie, Indochiny itd.) już na wiele tysięcy lat przed Chrześcijaństwem, a przyszło do Europy i Azji Mniejszej dopiero na parę lat przed Chrystusem Panem, a do zwyczajów chrześcijańskich zostało włączone stopniowo, bardzo wolno, w wiekach drugim i trzecim, a całkowicie uchrześcijanione dopiero w wieku szóstym na zachodzie (***reguła św. Benedykta z roku 529).***
A chociaż życie zakonne w Średniowieczu było bardzo żywe, to jednak nie przestało być marginesowym, gdyż całe społeczeństwo jako takie oparte było w dalszym ciągu na rodzinie i własności prywatnej (choć, zwłaszcza w wypadku własności ziemskiej obłożonej różnymi serwitutami). Dlatego też ten dzisiejszy ruch **„katechumenów”,** nawołujący do zniesienia całkowicie własności prywatnej i rodzinnej, jest całkowicie sprzeczny z całą tradycją chrześcijańską, a zwłaszcza z instytucją rodziny.

Pewien ograniczony typ **„komunizmu”** jest tylko tolerowany przez Kościół w życiu zakonnym, ale w zasadzie tradycyjna nauka Kościoła odrzuca komunizm. Dziwnym jest więc, że kiedy wiele krajów, które przez rewolucję marksistowską zaprowadziły u siebie komunizm i żyły w tym ustroju prawie przez cały wiek dziewiętnasty, po stwierdzeniu, że jest to system okrutny, nieludzki, zniewalający człowieka, depczący jego godność i ekonomicznie katastrofalny, opuszcza go, powracając do własności prywatnej i rodzinnej, a przede wszystkim do wolności pracy i działalności prywatnej, bo tylko taka pozwala na rozwój osobowości człowieka i jego **„zakopanych”** talentów i uzdolnień, pojawia się w Kościele sekta utopistów-komunistów, którzy chcą wyzyskać i posłużyć się nim dla ratowania skompromitowanego komunizmu.

To właśnie judaizm miał zawsze te skłonności, gromadność bowiem – jak to wykazał tak znakomicie w swych pracach Feliks Koneczny – jest istotą cywilizacji żydowskiej.

Tak pojęta **„gromadność”** jest całkowicie obca cywilizacji chrześcijańskiej (którą Feliks Koneczny nazywa **„cywilizacją łacińską”),** gdyż cywilizacja chrześcijańska jest oparta na człowieku-osobie, a nie na człowieku-jednostce, czyli indywiduum, a więc na

„chrześcijańskim personalizmie” (obecnie jest wiele różnych **„personalizmów”),** który szanuje „dobro **wspólne”,** a nawet daje mu pierwszeństwo, kiedy to **„dobro wspólne”** rozumie się jako **„dobro najważniejsze”**, czyli Boga, który jest celem ostatecznym życia ludzkiego, ale tego **„dobra najważniejszego”** nie można mylić z **„komunizmem”,** zwłaszcza z tym, który już tylokrotnie w ciągu wieków okazał się utopią i znowu zbankrutował.
Powrót do komunizmu byłby powrotem do przedmojżeszowego judaizmu, a więc do największego barbarzyństwa.

POST SCRIPTUM
Z LISTU DO WYDAWCY

[…] W prasie ukazała się wiadomość, że Episkopat Polski zaprowadził w kalendarzu nowe święto „Dzień Judaizmu”, obchodzone 17 stycznia.
Moim zdaniem jest okropny skandal, zwłaszcza, że nadano nazwę „judaizmu” zamiast „mozaizmu”.
Mozaizm bowiem, jako nauka Mojżesza, jest podstawą Chrześcijaństwa, ale nie judaizm, który ukrzyżował Chrystusa Pana.

Trudno teraz dyskutować publicznie te nieporozumienia, zwłaszcza, że tzw., „hasło” tegoż rzekomego święta jest oficjalne: „Kto spotyka Jezusa Chrystusa, spotyka judaizm”. Są to orzeczenia Rady Episkopatu Polski do spraw dialogu z Judaizmem. Tak więc 17 stycznia odbyła się uroczystość Dnia Judaizmu w warszawskiej synagodze, a Episkopat reprezentował biskup Stanisław Gądecki i ks. Waldemar Chrostowski, a w imieniu wspólnoty żydowskiej przemawiał Stanisław Krajewski, który nawołuje do walki z antysemityzmem i przypomniał rzekome słowa Papieża Jana Pawła II: „antysemityzm jest grzechem”.

Piszę o tym, bo z tego widać jak bardzo jest potrzebna moja książka TALMUD CZY BIBLIA? Okazuje się bowiem, że nasze duchowieństwo niewiele się orientuje w sprawach judaizmu i mozaizmu i nic dziwnego, skoro jeszcze przed drugą wojną światową w diecezji warszawskiej było wielu księży pochodzenia żydowskiego. Dlatego też uważam za konieczne, aby ponownie ukazała się moja książka TALMUD CZY BIBLIA? […] wyjaśniając różnice między judaizmem i mozaizmem, bo wstydem jest dla nas, że dzisiejsi biskupi w Polsce nic z tego nie rozumieją. […]

Ks. prof.
Michał Poradowski

Ks. Michał Poradowski urodził się 4 września 1913 roku w Niedźwiadach k. Kalisza. W roku 1931 ukończył Gimnazjum im. T. Kościuszki w Kaliszu. W czasie nauki w gimnazjum będąc harcerzem pełnił funkcję drużynowego. Działając w harcerstwie należał do Młodzieży Wielkiej Polski. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do Wyższego Gimnazjum Duchownego we Włocławku, gdzie w roku 1936 otrzymał święcenia kapłańskie. Po święceniach, do wybuchu wojny w 1939 r., kontynuuje studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Po klęsce wrześniowej w dalszym ciągu studiuje na tajnym Uniwersytecie Warszawskim i włącza się do walki z okupantami Polski działając w Narodowej Organizacji Wojskowej, a później organizując Narodowe Siły Zbrojne. Zostaje Szefem Służby Duszpasterskiej Dowództwa NSZ w stopniu kapitana. Jako Szef Duszpasterstwa NSZ organizuje wykłady, kursy ideologiczne dla żołnierzy i

kapelanów NSZ. W tym okresie wydaje dla służby duszpasterskiej NSZ pismo Lux mundi. Pod koniec wojny otrzymał od Kurii Diecezji Włocławskiej parafię św. Jakuba Apostoła w Tłokini k. Kalisza, którą zarządzał od początków marca do końca sierpnia 1945 r.

Jesienią 1945 na skutek zagrożenia aresztowaniem zostaje przerzucony razem z członkami Sztabu Głównego NSZ na Zachód do armii gen. Andersa, gdzie również pełni funkcję kapelana w II Korpusie gen. Andersa. Po demoblizacji, na polecenie ordynariusza diecezji włocławskiej Ks. bpa Karola Radońskiego – który dowiedział się iż Ks. Poradowski musiał uchodzić z Polski przed aresztowaniem – zostaje w Paryżu i kontynuuje studia na Uniwersytetach Paryskich. Pozostając w Paryżu, w ciągu kilku lat uzyskuje 3 doktoraty: z teologii, prawa i socjologii.

Nie mając możliwości powrotu do kraju przyjmuje Ks. Poradowski zaproszenie do Chile dokąd wyjeżdża w roku 1949. Od roku 1950 pracuje w Chile jako profesor na Uniwersytetach katolickich w Santiago i Valparaiso. Jest organizatorem i zarazem wykładowcą wielu konferencji naukowych poświęconych marksizmowi, komunizmowi, leninizmowi, stalinizmowi, trockizmowi które odbywały się w Wyższych Szkołach Wojennych niemal wszystkich państw Ameryki Południowej. Przez wiele lat był prezesem Zjednoczenia Polaków w Chile i wydawcą miesięcznika Polak w Chile.

Należy do wielu stowarzyszeń naukowych zajmujących się socjologią i badaniami nad komunizmem. Wydaje znakomity, hiszpańskojęzyczny kwartalnik Estudios el comunismo (Studia nad komunizmem). Publikuje w rzymskim Duszpasterzu Polskim Zagranicą, a także w niektórych czasopismach polskich na emigracji.
Już w roku 1945 pisze we Francji książkę „Protestantyzacja Kościoła katolickiego", drukowaną najpierw w czasopiśmie Duszpasterz Polski Zagranicą. W wydaniu książkowym ukazała się ona pt. **„Kościół od wewnątrz zagrożony"** (Londyn 1983).
Z okazji stulecia śmierci Karola Marksa pisze Ks. Poradowski serię artykułów na temat marksistowskiej rewolucji komunistycznej, które później ukazują się w książce Wyzwolenie czy ujarzmienie? (Londyn 1987). Problemom marksizmu-komunizmu poświęcona jest broszura Aktualizacja marksizmu przez trockizm. Jest autorem pracy **„Wizyta duszpasterska Jana Pawła II w Chile"** (Toronto 1987). Jego pierwszą książką po hiszpańsku jest **„Socjologia cywilizacji"** (Santiagos de Chile 1950). Następne książki to: **„Marxismo en la teologia**" (Valparaiso 1974); **„Teologia de la Liberacion**" (Santiago de Chile 1974); **„Marxismo en la teologia"** (Madrid 1976) oraz praca: **„Karl Marx, su pensamiento y su revolucion"** (Santiago de Chile 1987).

W okresie jarzma komunistycznego w kraju, podziemne oficyny wydawnicze przedrukowują wiele z jego wydanych na emigracji książek.

Już w kraju ukazuje się jego „Dziedzictwo rewolucji francuskiej" (Warszawa 1992). We wrześniu 1993 roku Ks. Poradowski na stałe powraca do Polski. Publikuje wiele nowych książek i broszur: **„Talmud czy Biblia?"** (wznawiane w obecnym wydaniu), **„Palimpsest", „Nowy Światowy Ład", „Neokatechumenat", „Źródła współczesnego ekumenizmu" /"Trybalizm",**

„Trzydziestolecie Drugiego Soboru Watykańskiego", „Problemy II Soboru Watykańskiego", „Katolickie Państwo Narodu Polskiego".

Ukazuje się szereg wznowień jego prac drukowanych na emigracji. **Mimo swoich 85 lat ten wielki kapłan i pisarz Katolickiej Polski nadal pracuje twórczo.**